

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek August Chełkowski i wicemarszałek Józef Ślisz).

Marszałek August Chełkowski:

Proszę Pań i Panów Senatorów o zajmowanie miejsc, wznawiamy obrady.

Na sekretarzy poproszę panów senatorów Struzika i Jagodzińskiego. Listę mówców będzie prowadził pan senator Struzik.

Zamiast pana senatora Jagodzińskiego sekretarzem będzie pan senator Brzozowski.

Ponieważ nie jest jeszcze przygotowany projekt naszej uchwały, przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego. Jak projekt będzie gotowy, zostanie państwu rozdany i potem będziemy się nim zajmowali.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowiska Senatu w sprawie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa oraz o zmianie niektórych ustaw. Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku senackim nr 55.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Waleriana Piotrowskiego. Przypominam, że wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zawarty jest w druku senackim nr 55. Proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa została przez Sejm zmieniona ustawą z 6 czerwca 1992 r. w następujących częściach: pierwsza poprawka dotyczy art. 29 ust. 3. Proszę, Panie i Panów Senatorów, o zwrócenie uwagi, iż art. 29 dotyczy sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych, nieruchomości rolnych skarbu państwa, i stanowi w ust. 1, że sprzedaż nieruchomości następuje z uwzględnieniem prawa pierwokupu, stosownie do przepisów kodeksu cywilnego. To jest zasada pierwsza.

Druga zasada zawarta w art. 29 ust. 2 mówi o tym, że nieruchomości, które nie zostały zbyte na zasadach przedstawionych w ust. 1, ewentualnie co do których nie ma zastosowania prawo pierwokupu, podlegają sprzedaży w trybie przetargu.

I ustęp trzeci: w przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi można ustalić osobę nabywcy na podstawie przetargu ofert z zastrzeżeniem swobodnego wyboru oferenta – konkursu ofert.

I właśnie ta trzecia zasada, zasada, zgodnie z którą w przypadku uzasadnionych względów gospodarczych odstępuje się od przetargu i wprowadza się konkurs ofert z zastrzeżeniem swobodnego wyboru oferenta, jest przedmiotem nowelizacji ustawy z 6 czerwca 1992 r.

W art. 29 Sejm wprowadził nowy ustęp trzeci: „W przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi można ustalić osobę nabywcy nieruchomości rolnej na podstawie przetargu ofert, z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla rolnika nabywającego nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa rolnego, bądź dla pracowników i spółek pracowniczych zlikwidowanego państwowego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, którzy tworzą gospodarstwo rolne”.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zwróciła uwagę na następującą kwestię. W tym zapisie ustawowym nie ma przesłanek ustawowych do rozstrzygnięcia kwestii, jak postąpić w sytuacji, gdy ofertę nabycia gospodarstwa, sprzedawanego w trybie art. 22 ust. 3, zgłoszą osoby bądź spółki pracownicze o równym stopniu pierwszeństwa. A ustawa ta gwarantuje właśnie ten równy stopień pierwszeństwa tym wszystkim podmiotom, osobom fizycznym, rolnikom nabywającym nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa rolnego bądź pracownikom, czy spółkom pracowniczym zlikwidowanego gospodarstwa, którzy chcą nabyć gospodarstwo, ziemię w tym samym celu.

Uznaliśmy zatem, że zachowując podstawową myśl nowelizacji sejmowej, trzeba ten przepis uzupełnić. W związku z tym proponujemy Wysokiej Izbie przyjęcie art. 29 ust. 3 w następującym brzmieniu: „W przypadkach uzasadnionych

(senator W. Piotrowski)

względami gospodarczymi, można ustalić osobę nabywcy na podstawie przetargu ofert (konkursu ofert). W razie zgłoszenia kilku równorzędnych ofert pierwszeństwo ma rolnik nabywający nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa rolnego oraz pracownicy i spółki pracowników zlikwidowanego państwowego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej w celu utworzenia gospodarstwa rolnego". I to jest tekst nowelizacji sejmowej. Dodajemy do niego jedno istotne zdanie: „Jeżeli więcej niż jednemu z oferentów przysługuje pierwszeństwo, nabywcę ustala się dokonując wyboru tego spośród oferentów, który daje najlepsze gwarancje należytego prowadzenia gospodarki”. To sformułowanie: „który daje najlepsze gwarancje należytego gospodarstwa rolnego” jest sformulowaniem, które istnieje w prawie obowiązującym w części kodeksu cywilnego, dotyczącej znoszenia współwłasności gospodarstwa rolnego i działu spadkowego gospodarstwa rolnego.

Uważamy, że ta przesłanka rozstrzygnięcia komu sprzedać, w przypadku równych ofert w aspekcie pierwszeństwa, jest przesłanką wystarczającą i stwarzającą warunki do możliwej do osiągnięcia obiektywizacji w przypadku wyboru oferenta. I wydaje nam się, a nawet jesteśmy o tym przekonani, że bez tej uzupełniającej przesłanki rozstrzygnięcia sporu pomiędzy oferentami o równym stopniu pierwszeństwa nie będzie możliwe właściwe rozstrzygnięcie komu sprzedać gospodarstwo w trybie art. 29 ust. 3.

I dlatego przedstawiamy Wysokiej Izbie propozycję dokonania takiej zmiany w art. 29 ust. 3, a w istocie rzeczy w art. 1 pkt 1 ustawy sejmowej z 6 czerwca 1992 r. przez dopisanie w punkcie pierwszym, odnoszącym się do art. 29 ust. 3 jednego tylko zdania: „Jeżeli więcej niż jednemu z oferentów przysługuje pierwszeństwo, nabywcę ustala się dokonując wyboru tego spośród oferentów, który daje najlepsze gwarancje należytego prowadzenia gospodarstwa”.

Konsekwencją tej zmiany, przyjętej przez komisję, jest zmiana do pkt 2 art. 1 ustawy z 6 czerwca, a w odniesieniu do ustawy z 19 października 1991 r. jest to zmiana art. 39 ust. 2. Problem dotyczy warunków oddawania nieruchomości rolnej skarbu państwa w dzierżawę. Art. 39 ust. 1 podstawowej ustawy z 19 października 1991 r. stanowi: „Warunki dzierżawy ustala się na podstawie przetargu ofert przedłożonych przez podmioty określone w art. 38 ust. 1”.

W ust. 2 ustawy z 19 października 1991 r. postanowiono: „W przypadku zgłoszenia kilku równorzędnych ofert pierwszeństwo ma spółka pracowników zlikwidowanego przedsiębiorstwa, którego majątek jest przedmiotem dzierżawy”.

Sejm znowelizował ust. 2 w ustawie z 6 czerwca 1991 r., ust. 2 art. 39 dodając do tej grupy, która ma pierwszeństwo, nie tylko spółkę pracowników zlikwidowanego gospodarstwa, ale samego pracownika zlikwidowanego gospodarstwa. W wolnej gospodarce nie może bowiem być tego rodzaju sytuacji, w której możliwość sprzedaży w warunkach określonych, możliwość dzierżawy w warunkach ustalonych w art. 39 zastrzega się tylko dla spółek pracowników zlikwidowanego gospodarstwa.

W ten sposób ustalono dwa równe pierwszeństwa bez możliwości rozstrzygnięcia tego problemu na podstawie przesłanek ustawowych – jest to pewnym mankamentem. Proponujemy więc, by i w tym przypadku dodać to jedno zdanie: „Jeżeli więcej niż jednemu z oferentów przysługuje pierwszeństwo, dzierżawcę ustala się dokonując wyboru tego spośród oferentów, który daje najlepsze gwarancje należytego prowadzenia gospodarstwa”. To są te propozycje zmian, które odnoszą się bezpośrednio do ustawy z 6 czerwca 1992 r. Proponujemy jeszcze jedną zmianę w art. 28. – przedstawiona jest ona w punkcie pierwszym naszego wniosku w druku 55A.

Jak zwykle pojawił się problem, czy Senat jest uprawniony do dokonywania zmiany ustawy z 19 października 1991 r. także w części, która nie jest objęta nowelizacją ustawy z 6 czerwca 1992 r. Ten problem był rozstrzygany w sposób pozytywny na tle art. 27 konstytucji przez Senat I kadencji, a także przez Senat II kadencji. Na pytanie, czy Senat ma takie uprawnienia odpowiedź była pozytywna.

Uważamy, że Senat ma takie konstytucyjne uprawnienia, albowiem zmiana proponowana przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w tym zakresie, dotyczy zmiany ustawy nowelizowanej i pozostaje w istotnym związku z dokonywaną przez Sejm zmianą art. 29 – w tym sensie, że art. 29 dotyczy sprzedaży nieruchomości rolnych skarbu państwa. My pozostajemy, proponując nowelizację art. 28, w tej materii ustawowej. Czego dotyczy ta nowelizacja?

Weźmy do ręki ustawę z dnia 19 października 1991 r. i przeczytajmy art. 28 ust. 1: „Dla nieruchomości będących przedmiotem sprzedaży, agencja sporządza wykaz ogłoszony w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości na okres 14 dni przed przystąpieniem do sprzedaży; w odniesieniu do nieruchomości, których wartość szacunkowa przekracza równowartość 5 tys. kwintali żyta, ustaloną stosownie do przepisów o podatku rolnym, wykaz powinien być ogłoszony także w prasie centralnej”.

I ta myśl ustawodawcy z 19 października 1991 r. spowodowała konsekwencje, o których ustawodawca wtedy nie myślał. Intencją przepisu było, by możliwie najpełniejsza informacja o sprzedaży dotarła do wszystkich, by nie była

(senator W. Piotrowski)

zamknięta na jakimś terytorium lokalnym. Tymczasem okazało się, że taki wykaz ogłoszony w prasie centralnej, w „Rzeczypospolitej” z dnia 13-14 czerwca, dotyczący tylko jednego likwidowanego gospodarstwa rolnego kosztuje 130 mln zł. I ile by tych sprzedaży było, zawsze trzeba by umieszczać tego rodzaju ogłoszenie.

Uznaliśmy, że nie tak myślał ustawodawca 19 października 1991 r. i że nie zamierza wywoływać tak niekorzystnych, obciążających agencję – a w konsekwencji nabywców tych gospodarstw rolnych – skutków, powodujących obciążenie takimi wysokimi kosztami. Proszę pomyśleć, ile to będzie miliardów złotych, gdy ogłoszeń ukazywać się będzie coraz więcej.

Dlatego proponujemy, by nie tracąc istotnej myśli ustawodawcy z 19 października 1991 r., ograniczyć ten obowiązek dla tych większych gospodarstw tylko do jednej rzeczy; by informacje o sprzedaży nieruchomości rolnych, których wartość szacunkowa przekracza równowartość 5 tys. kwintali żyta [ustalona stosownie do przepisów o podatku rolnym] agencja ogłaszała w prasie.

Czy ta informacja ma obejmować wszystkie zapisy z księgi wieczystej w odniesieniu do każdej działki czy tylko, że sprzedaje się np. państwowe gospodarstwo rolne w Błażejewsku – to już będzie należało do agencji, która musi ponosić odpowiedzialność za treść tych ogłoszeń. Czy ona ogłosi te informacje w prasie centralnej czy np. odnośnie do Błażejewsku tylko w „Głosie Wielkopolskim”, który ma zasięg na teren Wielkopolski, może także szerszy – to będzie sprawą agencji.

Nie jest rzeczą właściwą, by ustawodawca dopuszczając sprzedaż nieruchomości na podstawie kodeksu cywilnego zobowiązywał agencję państwowej nieruchomości rolnej do ogłaszania informacji o tej sprzedaży w takim czy innym organie prasowym z tak wielkimi skutkami finansowymi. Mam nadzieję, że Wysoka Izba tę poprawkę uzna za racjonalną i ją poprze. Dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi i poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Rolnictwa pana senatora Sylwestra Gajewskiego.

Senator Sylwester Gajewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Zajmując stanowisko wobec nowelizacji ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, należy mieć na uwadze, że kształt nowelizacji znacznie

odbiega od propozycji zmian zawartych w poselskiej inicjatywie ustawodawczej.

Miała ona na celu stworzenie preferencji dla osób fizycznych, posiadających nieruchomości rolne na terenie gminy, w której znajduje się nieruchomość będąca przedmiotem sprzedaży lub dzierżawy.

Sejm rozszerzył krąg podmiotów, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia lub wydzierżawienia nieruchomości. Nie rozstrzygnięto jednak sytuacji, w której więcej niż jednemu podmiotowi przysługuje pierwszeństwo w nabyciu lub wydzierżawieniu nieruchomości.

Nowelizacja ponadto nie rozwiązuje istotnego problemu braku regulacji przy sprzedaży nieruchomości w drodze przetargu ofert. Sprowadza się ona do przyznawania pierwszeństwa przy nabywaniu niezależnie od zaoferowanej ceny. Dlatego senacka Komisja Rolnictwa popiera propozycję Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w odniesieniu do ustalenia pierwszeństwa określonym oferentom, przy równorzędności zgłoszonych przez nich ofert, oraz propozycję regulacji sprawy wyboru oferenta w sytuacji, gdy więcej niż jednemu z nich przysługuje pierwszeństwo.

Komisja Rolnictwa popiera również propozycję wniesienia poprawek do art. 28 w zakresie ustawowej regulacji trybu sprzedaży nieruchomości o wartości szacunkowej przekraczającej równowartość 5 tys. kwintali żyta.

Wniosek senackiej Komisji Rolnictwa nie pokrywa się jednak z wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i w dwóch sprawach wykracza poza propozycje zgłoszone przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Po pierwsze, w art. 29 ust. 4 proponujemy wydłużenie, z 5 do 10 lat okresu, w którym agencji przysługuje prawo pierwokupu sprzedanych przez nią nieruchomości. Traktujemy to jako środek ograniczający nabywanie nieruchomości w celu korzystnej lokaty kapitału oraz rozszerzający możliwości agencji w zakresie poprawy struktury agrarnej.

Po drugie, w art. 39 ust. 2 proponujemy rozszerzenie kręgu podmiotów, którym przysługuje pierwszeństwo w dzierżawie nieruchomości – przy równorzędnych ofertach – o rolników, którzy powiększają albo tworzą gospodarstwo rolne.

Bardzo proszę Panie i Panów Senatorów o wyrażenie aprobaty treści zawartej przez Komisję Rolnictwa w druku 55 B, gdyż uważamy, iż jest to najrozsądniejsze rozwiązanie tego problemu. Dziękuję za uwagę.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo Panu Senatorowi. Proszę o zabranie głosu pana senatora Chodkowskiego, przedstawiciela mniejszości Komisji Rolnictwa.

Senator Jan Chodkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mieszkam od wielu lat na wsi i znam dobrze panujące tam stosunki. Absolutnie nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz większości Komisji Rolnictwa.

Proponowane przez te komisje zmiany ust. 3 w art. 29, dając równorzędne pierwszeństwo nabywania nieruchomości trzem rodzajom oferentów, nie spełniają intencji ustawodawcy.

W wielu PGR, szczególnie w Polsce centralnej, wszystkie trzy grupy złożą oferty. Co wtedy ma decydować? Jaka jest oferta gwarantująca należyte prowadzenie gospodarstwa? Przynależność do tej samej partii, znajomość z lat szkolnych, czy kolacja suto zakropiona alkoholem?

Wszystkie złożone oferty będą bardzo atrakcyjne, bo będą obowiązywać tylko do momentu kupna. Potem nie będą miały żadnego znaczenia.

Proponowany przez komisję zapis, w takiej formie, to nic innego, jak swoboda wyboru oferenta i sprzedanie mu nieruchomości po cenie wywoławczej.

Mniejszość Komisji Rolnictwa proponuje następujący zapis.

Art. 29 ust. 3 miałby brzmienie: „W przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi można ustalić osobę nabywcy na podstawie przetargu (konkursu ofert). W razie zgłoszenia kilku równorzędnych ofert, pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości występuje w następującej kolejności:

- 1) rolnikom nabywającym nieruchomości rolną w celu powiększenia gospodarstwa rolnego,
- 2) pracownikom lub spółkom pracowników zlikwidowanego państwowego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej w celu utworzenia gospodarstwa rolnego.

Jeżeli więcej niż jednemu z oferentów przysługuje pierwszeństwo w tej samej kolejności, przeprowadza się przetarg z udziałem tych oferentów”.

Jeśli w art. 29 w ogóle ma się znajdować ust. 3, mówiący o szczególnych przypadkach i o gwarancji należytego prowadzenia gospodarstwa, musi on być jednoznaczny, a nie otwierać furtyki do nadużyć.

Propozycja mniejszości Komisji Rolnictwa określa jednoznacznie, że w szczególnym przypadku kiedy stosuje się ust. 3 art. 29, zgłaszający się rolnicy – jestem pewien, że będzie ich kilku, bo jeden rolnik nie będzie w stanie kupić całego PGR – mają pierwszeństwo. Jednocześnie w tej uprzywilejowanej grupie nabywają grunt na zasadzie przetargu przeprowadzonego między sobą. Jeśli rolnicy się nie zgłoszą lub nie rozkupią całego PGR, pierwszeństwo mają pracownicy, którzy w swojej grupie mają prawo do przetargu.

Jeśli nie zgłoszą się rolnicy i pracownicy, do zakupu przystępują spółki. Myślę, że będzie ich

też więcej niż jedna. Załogi PGR są bardzo często podzielone, skłócone. Tą metodą osiągniemy to, że skarb państwa nic nie straci. Kto będzie chciał kupić ziemię, będzie musiał zapłacić cenę rynkową obowiązującą w tej okolicy, a kto zdecyduje się na zakup gruntu przez przetarg, daje najlepsze gwarancje, że będzie prawidłowo gospodarował.

Myślę, że nikt z pań i panów senatorów nie ma wątpliwości co do tego, że taka forma ust. 3 w art. 29 jest jedynie słuszna.

Część z państwa senatorów ma zastrzeżenia do przedstawionej przeze mnie kolejności.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprzedaż nieruchomości rolnych skarbu państwa generalnie odbywać się będzie zgodnie z ust. 2 art. 29, tzn. na zasadzie przetargu niczym nie ograniczonego. Ale ustawa ma realizować określony program zgodnie z określoną polityką państwa i musi zawierać szczególny tryb zawarty w ust. 3 art. 29.

Jeśli szczegółowo i bez emocji przyjrzeć się obecnej kolejności, dojdzie się do wniosku, że jest ona prawidłowa. Gdybyśmy przyjęli kolejność odwrotną i zaczęli od spółek, okaże się, że rolnictwo to branża specjalna. Na całym świecie, świecie o zdrowej gospodarce, rolnictwo jest oparte na gospodarstwach rodzinnych, indywidualnych, spółki są rzadkością. Jeśli już istnieją spółki w rolnictwie, to przeważnie rodzinne. Prosiłbym, aby Wysoka Izba wzięła ten argument pod uwagę.

Mamy również własne krajowe doświadczenia, które udowodniły, że tylko gospodarstwa indywidualne, rodzinne, zdały egzamin. Jestem pewien, że oddanie PGR w ręce spółek to kolejny eksperyment, który najdalej za dwa lub trzy lata okaże się eksperymentem złym i bardzo kosztownym dla kraju.

Zastanówmy się, co będzie jeśli na pierwszym miejscu umieścimy pracowników, którzy mają mieszkanie w bloku i stracili pracę. Ludzi tych, pomimo przywileju pierwszeństwa spotykają ogromne przeszkody, wręcz bariery nie do przebycia. Po wykupieniu mieszkań na ogół nie będą mieli własnych pieniędzy, będą musieli liczyć przede wszystkim na kredyt. Kredyt będzie im trudno dostać, bo nie mają hipoteki, nie mają odpowiednich poręczycieli. Zresztą skąd banki wezmą pieniądze na tyle kredytów. Pracownikom PGR będą potrzebne pieniądze nie tylko na kupno ziemi, ale na uprawę, zasiew, kupno sprzętu, zbudowanie choćby jakichkolwiek budynków, inwentarz, na utrzymanie przynajmniej przez rok swojej rodziny, zanim będzie można cokolwiek sprzedać z tego nowo utworzonego gospodarstwa.

Poza trudnościami natury finansowej pracownicy nie mają predyspozycji, że tak powiem wewnętrznych. Są przyzwyczajeni do pracy na polecenie i pod nadzorem. Chcą z góry wiedzieć za ile. Myślę, a jestem realistą, że zaczynanie gospodarstwa od gołej ziemi, to w obecnych warun-

(senator J. Chodkowski)

kach absolutnie nie dla pracowników PGR. Boję się, że stwarzanie im szczególnych zachęt, udzielanie wysokich kredytów wpędzi ich w pułapkę finansową, z której nigdy nie wyjdą.

Uważam, że ludzi ci powinni ubiegać się nie o ziemię, lecz o budynki i urządzenia po PGR i tam rozwijać działalność gospodarczą w dziedzinie obsługi i zaopatrzenia rolnictwa, np. tuczu fermowego zwierząt, przetwórstwa, przechowalnictwa itp. Pracownicy PGR mają do tego właśnie szczególne predyspozycje. W tym trzeba im dać bezwzględne pierwszeństwo czy to w formie spółek, czy w formie indywidualnej.

Ziemia z PGR winna trafić w ręce rolników już prowadzących gospodarstwa. Oni od zaraz mają warunki, aby tę ziemię najtaniej i najkorzystniej zagospodarować. Mają już jakieś budynki, jakiś sprzęt, jakiś inwentarz. Do najbliższych żniw przeżyją z gospodarstwa już istniejącego. Im będzie łatwiej uzyskać kredyt w banku, oni są odpowiednio przygotowani psychicznie.

Moim zdaniem bezsensowne byłoby w kraju, w którym i tak jest za duża liczba gospodarstw tworzyć gospodarstwa nowe, zamiast powiększać już istniejące.

Kończąc, proszę Wysoką Izbę o spokojnie rozważenie wniosku mniejszości i przyjęcie go. Zapewniam państwa, że nie ma on na celu wyrządzenia krzywdy pracownikom PGR, ale jest naprawdę gospodarczo uzasadniony. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do dyskusji. Pierwszy zabierze głos pan senator Antonowicz, następny będzie pan senator Błaszczak. Proszę bardzo pana senatora Antonowicza.

Senator Jan Antonowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Już od prehistorycznych czasów ziemia była najwyższą wartością. W poszukiwaniu urodzajnych gleb plemiona przemierzały nieraz bardzo długą drogę i toczyły bardzo krwawe boje. W zasadzie większość wojen, jakie zna historia, toczyła się o zdobycze terytorialne. W bliższych nam czasach ziemia była zawsze źródłem marzeń. Dla wielu był to nigdy nie osiągnięty cel w życiu. Każdy posiadacz nawet niewielkiego zagonu miał zabezpieczone przetrwanie dla siebie i rodziny. W poszukiwaniu ziemi miliony rodaków opuszczały rodzinne strony i udawały się na emigrację za ocean. To przywiązanie do ziemi było pobudką do zrywów niepodległościowych. Wartość ziemi umiejętnie wykorzystywali zaborcy. Niemieccy osadnicy zawędrowali daleko na wschód, zakładając kolonie niemieckie.

W Polsce do 1944 roku trwała niczym nie niepokoiona miłość do ziemi. Próby kolektywizacji wsi pozbawiły wielu rolników podstawowego źródła utrzymania. Wielu z nich opuściło na zawsze wieś. I w zasadzie do lat osiemdziesiątych chłopcy nie mieli pewności co do swoich perspektyw na wsi. Kwestia ziemi była rozstrzygana politycznie. Pierwszeństwo w zakupie ziemi miały PGR i spółdzielnie produkcyjne. Utworzono nawet do przejścia chłopskiej ziemi tak zwane zakłady gospodarki rolnej. Dobra koniunktura produkcji rolnej powodowała, że chłopcy pożądlwie patrzyli na ziemię nie zawsze dobrze wykorzystywaną w zakładach uspołecznionych. Brak infrastruktury oraz słabe ziemie spowodowały powstawanie tak zwanej ściany wschodniej, później zachodniej i północnej.

Zmiany ustrojowe lat 1989-1992 oraz dekonstrukcja w rolnictwie zaostrzyły problemy ziemi w Polsce. Częściowo z przyczyn politycznych, a częściowo z ekonomicznych upadły PGR-y. Rolnicy oddawali ziemię za emeryturę i szybko powiększały się zasoby Państwowego Funduszu Ziemi. Problem na tyle stał się poważny, że ta dzisiejsza nowelizacja ustawy, którą rozpatrujemy, dotyczy aż 25% użytków rolnych w Polsce.

We wnioskach Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Rolnictwa są proponowane sposoby sprzedaży ziemi. Uważam, że sprawa ziemi jest bardzo poważna. Ciągłe ziemi nam ubywa. Wiele ziemi w ogóle nie nadaje się do użytkowania, zwłaszcza na Śląsku, gdzie jest tak skażone środowisko, że ziemia rolniczo nie może być wykorzystywana i trzeba pamiętać, że za wykorzystywanie ziemi ponosi odpowiedzialność państwo.

W ogóle przystępując do dzisiejszej nowelizacji musimy sobie zdać sprawę, że podejmujemy nie decyzję gospodarczą, tylko decyzję polityczną. Bo gdybyśmy podejmowali decyzję gospodarczą, to by nie było i tego wniosku mniejszości, i nie byłoby tej nowelizacji. Bo gdyby ziemia była traktowana normalnie jako towar, to byłaby normalnie sprzedawana, normalną drogą przetargu i ten kto da więcej, po prostu stałby się posiadaczem tak samo, jak nabywca samochodu na przetargu staje się posiadaczem samochodu dlatego, że daje więcej. Tutaj natomiast próbujemy sprawę rozstrzygnąć politycznie i głosując musimy sobie zdawać sprawę, że właśnie ta nasza decyzja jest decyzją polityczną, a nie decyzją gospodarczą.

A co do wniosku mniejszości przedstawionego przez pana senatora Chodkowskiego to uważam, że problem ten jest również problemem drażliwym społecznie. W PGR żyje około 500 tys. ludzi zawodowo czynnych i jeżeli my tę grupę postawimy w którejś tam kolejności w prawie do nabycia ziemi, po prostu wyrządzimy im wielką krzywdę. Oni i tak już przez te 40 lat byli różnie pozbawia-

(senator J. Antonowicz)

ni czci i wiary, różnie się o nich mówiło, nie mieli społecznego uznania i dzisiaj proponując jeszcze taką ustawę, taki podział ról, jeszcze bardziej pogněbiliśmy ich, jeszcze bardziej w tej trudnej społecznie sytuacji przycisnęli do dołu.

Będę głosował za wnioskiem Komisji Rolnictwa, zdając sobie sprawę, że podejmuję decyzję polityczną i chciałem jeszcze uświadomić Wysokiej Izbie, że my w tej chwili podejmujemy decyzję polityczną. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Proszę pana senatora Błaszczaka, następny będzie pan senator Wilkowski.

Senator Zbigniew Błaszczak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o powołaniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jest wielkim krokiem w postępie prywatyzacji w naszym kraju. Realizacja jej odmieni warunki życia około 400-tysięcznej rzeszy dotychczasowych pracowników PGR i ich rodzin, co w sumie da cyfrę około 2 mln ludzi. Czy odmieni na lepsze, to jeszcze znak zapytania.

Przeliczając to inaczej. Około 20% powierzchni użytków rolnych w kraju zmieni właściciela. Niech cyfry te świadczą o wielkości tego zamierzenia. Jak każda ustawa, tworząca pewne *novum*, nie jest kompletna i doskonała w rozwiązywaniu problemów, jakie składają się na jej realizację.

Jednym z takich problemów jest przedstawiona Wysokiemu Senatowi poprawka. Ma ona określić, kto będzie najlepszym włodarzem prywatyzowanego majątku w postaci gruntów ornych, pastwisk i łąk, budynków inwentarskich i inwentarza żywego oraz wszelakiego sprzętu rolniczego. Właśnie konstrukcja i formuła tej poprawki do ustawy ma w sposób jasny, czytelny i jednoznaczny, zgodny z prawem, pozwolić na realizację zawartych w niej postanowień.

Ale czy to już wszystko? Czy tylko ta jedna poprawka uzbroi agencję w oręż do realizacji nałożonych na nią zadań?

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jak nam wiadomo agencja do końca bieżącego roku powinna przejąć wszystkie majątki rolne w skład swoich tak zwanych zasobów. Termin krótki. A możliwości? Z tego względu uważam za konieczne przedstawić Wysokiemu Senatowi moje wątpliwości, czy agencja będzie w stanie podoląć tym zadaniom. Widzę tutaj wiele przeszkód.

Po pierwsze, przy samym przejmowaniu mienia należy zatrudnić wiele biur notarialnych, które będą sprawnie obsługiwały zawierane

przez agencję umowy. Aktualnie oczekiwanie na zawarcie aktu notarialnego trwa około 6 miesięcy.

Po drugie, do wypełniania zobowiązań finansowych przeważającej części przejmowanych przez agencję zasobów potrzeba będzie ogromnych funduszy. Komornicy już teraz, przy egzekucjach należności zadłużonych PGR naliczają horrendalne prowizje, sięgające niekiedy 50% należności, co jest dodatkowym obciążeniem dla dłużników.

W skali kraju zadłużenie przewidzianych do przejścia majątków przekracza kwotę 11 bln zł, a z zadłużeniami wynikającymi z pożyczek na cele produkcyjne około 16 bln zł. Uzyskanie szybkiego zysku dzięki sprzedaży może mieć miejsce głównie w województwach centralnych, lecz tutaj mogą wystąpić pewne dodatkowe przeszkody ze strony byłych właścicieli ziemskich, wnoszących roszczenia o zwrot swoich dawnych majątków.

Przypomnę, iż agencja jest organizmem samofinansującym się. Koniecznością jest również zapewnienie przez nią poważnych kwot na kontynuowanie hodowli zarodowej w szerokim zakresie. Hodowla ta zostanie zreorganizowana. Nie będzie prywatyzowana, ale przekształcana tak, aby działała na zasadzie spółki agencji. Powinna dalej rozwijać swoją działalność, co wymaga udroźnienia linii kredytowych.

Znany jest mi przypadek sprzed kilku tygodni, kiedy podjęto próbę wyłączenia energii elektrycznej w jednym z gospodarstw stadniny koni, w którym jest obora udojowa z dwustu krowami z obustronnym pochodzeniem. Musimy zdać sobie sprawę, co oznacza wyłączenie prądu w oborze, gdzie udój jest mechaniczny.

Podkreślam z całą mocą, że dalsze pozostawianie hodowli zarodowej w takim stanie, w jakim jest obecnie, przyczyni się do jej samouniemożliwienia. Już teraz wyprzedaje się cenny materiał reprodukcyjny na pokrywanie bieżących wydatków związanych z egzystencją tychże gospodarstw.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Wydaje się słuszne już dzisiaj zwrócić uwagę na brak precyzji w punkcie określającym sprzedaż mieszkań będących własnością PGR. Tylko około 50% tych zasobów przejmowanych przez agencję jest zasiedlanych przez obecnych pracowników PGR. Tak przedstawia się ta sytuacja na terenie województwa elbląskiego i gdańskiego.

Otóż ustawa nie określa precyzyjnie, jak należy postępować z innymi użytkownikami. Między innymi nie wiadomo, jak traktować możliwości nabywania mieszkań przez pracowników gospodarstw pomocniczych szkół rolniczych. W województwie elbląskim jest pięć takich szkół. Jak wiemy, szkoły te są jednostkami budżetowymi.

Podobny problem występuje w tych ośrodkach doradztwa rolniczego, w których, w momencie podziału na część dydaktyczną i produkcyjną,

(senator Z. Błaszczak)

zatrzymano sobie część budynków mieszkalnych zamieszkałych przez pracowników wydzielonego PGR. Wyjaśnienia wymaga również sprawa możliwości nabycia mieszkań przez wieloletnich pracowników wojewódzkich ośrodków postępu rolniczego na warunkach określonych w ustawie.

Na tym kończę moje wystąpienie, mając świadomość, że tylko zasygnalizowałem problem. Deklaruję również, że będę głosował za przyjęciem poprawki w formie podanej przez pana senatora sprawozdawcę Komisji Rolnictwa.

Przy tej okazji pragnę się ustosunkować do projektu wniosku mniejszości. Nie zgadzam się z taką oceną, iż pracownicy PGR to masa bezładnych, bezmyślnych ludzi, nie potrafiących samodzielnie myśleć, a tylko działać na zasadzie odruchu warunkowego – to jest sygnał. Proszę pamiętać, że tam pracują dziesiątki tysięcy ludzi o wysokich kwalifikacjach, ludzi z tytułami, z ogromnym doświadczeniem, prowadzących działalność hodowlaną, genetyczną, podejmujących różne zadania. Wątpię, czy rolnicy indywidualni dysponują taką potęgą intelektualną w zakresie bezpośredniej produkcji rolnej, jaką dysponują PGR.

Mam wrażenie, że nie można im odmówić szansy na włączenie się w proces prywatyzacji. Na pewno będą oni liderami tych grup, które utworzą spółki. Mam nadzieję, że potrafią kontynuować dzieło, które chyba nie we wszystkich kwestiach zostało zaprzepaszczone. Dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Wilkowskiego, następnym mówcą będzie pan senator Czarnocki.

Senator Eugeniusz Wilkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Do art. 29 ust. 3 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa mamy dwie propozycje. Jedna z nich – wniosek mniejszości Komisji Rolnictwa – daje pierwszeństwo w nabywaniu nieruchomości rolnych rolnikom gospodarstw indywidualnych.

Opowiedzieć się chcę za równym traktowaniem rolników. Za takich uważam zarówno tych, którzy pracują we własnych gospodarstwach, jak też i tych, którzy pracowali i pracują w gospodarstwach państwowych. Jeżeli do niedawna żądaliśmy równego traktowania różnych podmiotów gospodarki rolnej, to i dzisiaj powinniśmy być konsekwentni. Sądzę, iż nie należy ustawowo tylko jednej kategorii pracujących w rolnictwie ustawiać w pozycji uprzywilejowanej.

Doskonale rozumiem intencję wniosku mniejszości. Również jestem zwolennikiem gospodarki prywatnej. Tylko ta w przeciagu ostatniego pół-

wieczu sprawdziła się. Stwarzanie podobnych szans osobom pracującym w gospodarstwach państwowych prowadzi również do gospodarki prywatnej. Ludziom tym, dzisiaj często pozostającym bez pracy, należy pozwolić pracować na własny rachunek. Wiem, że w PGR pracowano mało wydajnie, mało skutecznie. Tak często się działo. Ale są też inne przykłady. Pracowali przecież w systemie pozbawionym motywacji, odpowiedzialności. Dzisiaj może być inaczej. Zmieniają się warunki ekonomiczne i własnościowe, a te powinny dawać wszystkim szansę.

Sprawy byłych gospodarstw państwowych w różnych stronach kraju wyglądają różnie. Są województwa, gdzie tych gospodarstw jest dużo i stanowią poważny problem, ale są i takie, gdzie jest ich niewiele i nie stanowią poważnych kłopotów. Nie wszędzie da się tak wyprzedzić majątek tych gospodarstw, aby wszystkie jego składniki można było zbyć i należycie wykorzystać. Nie wystarczy zbyć ziemię, rozdysponować ją. Pozostaje jeszcze majątek lokowany w budynkach, w infrastrukturze, w sprzęcie.

Przy tworzeniu zapisów ustawy uwzględnić powinniśmy rolników – pracowników byłych gospodarstw państwowych. Ci ludzie również chcą pracować, chcą czuć się w tych zachodzących przemianach własnościowo-ekonomicznych, podmiotami. Zapis proponowany przez wniosek mniejszości stawia ich w sytuacji wyraźnie niekorzystnej. Według stanowiska Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Rolnictwa w art. 29 ust. 3 czytamy:

„Jeżeli więcej niż jednemu z oferentów [a przypomnijmy, że może być nim zarówno rolnik nabywający nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa, jak i pracownicy oraz spółki pracowników likwidowanych przedsiębiorstw] przysługuje pierwszeństwo, nabywcę ustala się dokonując wyboru tego spośród oferentów, który daje najlepsze gwarancje należytego prowadzenia gospodarstwa”. Zapis ten uważam za wystarczający.

Jeżeli w przetargu ofert rolnik, chcący powiększyć swoje gospodarstwo, będzie dawał lepsze gwarancje, nieruchomość tę uzyska. Czy zapis ten wydaje się więc zapisem wystarczającym? Uważam, że tak. I za takim się opowiadam. Stanowiska obydwu komisji problem ten rozstrzygają. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Czarnockiego. Następnym będzie pan senator Andrzejewski.

Senator Henryk Czarnocki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Goście!

Stoimy dzisiaj przed poważnym problemem. PGR zajmują znaczną powierzchnię naszego kra-

(senator H. Czarnocki)

ju. Od tego, jak zadysponujemy tę ziemię, będzie zależało również to, co będzie się działo w najbliższych latach w naszym kraju i nie tylko.

Jak powiedziałem, problem jest poważny z tego względu, że nie może być kontynuowana taka polityka, jaka była prowadzona w okresie Polski Ludowej. Czas najwyższy skończyć z dotowaniem tego, co było deficytowe. Przejście PGR na własny rozrachunek spowodowało ich ogromne zadłużenie. My, oracze indywidualni, nie braliśmy kredytów na nawozy, na paliwa, mieliśmy jakiś zapas. Natomiast tam, gdzie żyło się dniem dzisiejszym, gdzie korzystało się z długoterminowych, niskoprocentowych kredytów, ten problem wystąpił najwcześniej.

Jest jeszcze inna sprawa. Wiele PGR splajtowało dlatego, że ponoszono ogromne wydatki na infrastrukturę: na budownictwo, przedszkola, żłobki i inne. Brano, bo było dawane. Dopóki dawano, brano. Skończyły się te czasy. Długi przekroczyły wartość gwarancji, banki przestały udzielać kredytów. Rozwiązanie tego problemu jest sprawą trudną, ale musimy się tego podjąć, i to w jak najkrótszym czasie.

Ziemia odłogiem leżeć nie może, ziemia jest po to, aby rodziła.

Szanowni Państwo! Chciałbym pogodzić wniosek komisji z wnioskiem mniejszości. Wniosek komisji dotyczy przeważnie terenów, na których jest dużo PGR. Natomiast uważam, że wniosek mniejszości odnosi się do PGR środkowej Polski.

Nie trzeba się obawiać, że pokrzywdzeni będą dotychczasowi użytkownicy i pracownicy PGR na ziemiach zachodnich i północnych. Szanowni Państwo! Tam kto chciał, to już do dzisiaj ziemi dość nakupił. I jest jej tam tyle, że wystarczy dla wszystkich. W niektórych rejonach, w niektórych województwach obszar PGR stanowi do 80% ich powierzchni.

W Polsce centralnej, moim zdaniem, należy dać pierwszeństwo – tak, jak zaproponował to pan senator Chodkowski – rolnikom indywidualnym. Motywuję to tym, że oni mają już doświadczenie, cierpliwość do pracy. A do pracy na roli nie trzeba ludzi uczonych, ale – powiem nieładnie – trzeba mocnych i głupich. Mocnych, żeby dali radę pracować, a głupich, żeby chcieli to robić przy dzisiejszej opłacalności. Tacy, niestety, są w większości jeszcze rolnicy polscy.

Dziś, Szanowni Państwo, z całą stanowczością, jako rolnik oracz, opowiadam się za wnioskiem mniejszości. W ciągu kilkunastu lat powiększyliśmy z żoną o ponad 40 ha nasze gospodarstwo. I jest to rękojmią tego, że będziemy go pilnowali i o nie dbali. Natomiast oddanie dużych obszarów ziemi w ręce ludzi, którzy dotychczas nie sprawdzili się na niej, którzy przedkładali

interes własny nad interes PGR, spowodować może poważne komplikacje zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję panu senatorowi. Poproszę teraz pana senatora Andrzejewskiego. Następny będzie pan senator Kuczyński.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpoznając ustawę senacką, która nowelizuje ustawę z 19 października ub.r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa, nie możemy się ograniczać tylko do incydentalnego celu przyspieszenia zbywania mienia gospodarstw rolnych. Z pola widzenia nie można stracić również wszystkiego tego, co jest *ratio legis*, celem ustawy, która jest nowelizowana.

Chciałbym przypomnieć, że jednocześnie w art. 56 ust. 2 tej nowelizowanej ustawy z października o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa, po licznych dyskusjach został zawarty przepis, który mówi, że nieruchomość, co do której toczy się postępowanie w związku z zarzutem o sprzeczne z prawem przejęcie na rzecz skarbu państwa, nie może być sprzedana przed zakończeniem postępowania. Oczywiście jest to tylko nikły zakres przyczyn sporności tytułu własności ziem, które weszły w skład gospodarstw rolnych.

Realizując parę zasad generalnych funkcjonowania prawa w III Rzeczypospolitej, wielokrotnie poruszano konieczność stosowania jednocześnie zasady przywrócenia praw niesłusznie odebranych.

Jednocześnie tym, którzy będą nabywać ziemię popegeerowskie należy zapewnić prawną ochronę tego, co nabyli. Po to, żeby nabywali to w dobrej wierze. Ale i zbywane musi to być w dobrej wierze przez oferującego te ziemie na sprzedaż. Chciałbym przypomnieć, co jest już rzeczą powszechnie znaną, że nie chodzi tutaj tylko o uprawnienia byłych właścicieli, którzy – niejednokrotnie sprzecznie z prawem – zostali pozbawieni swojej własności i nie ogranicza się to do ziemian czy do pałaców dworskich, które powinny być zresztą chronione jako dobra kultury. Mówię tutaj szczególnie do tych, którzy reprezentują interesy rolników. Mieliśmy do czynienia, jak podają statystyki, z czterdziestotysięczną rzeszą tzw. kułaków. W ramach „rozkułaczania” również im odebrano ziemię i niejednokrotnie weszły one w skład państwowych gospodarstw rolnych.

O tym wszystkim nie możemy zapominać nowelizując tę ustawę.

Wychodząc od tych przesłanek, chciałbym, żeby – niezależnie i bez kolizji ze zgłoszonymi

(senator P. Andrzejewski)

tutaj poprawkami – wprowadzić do nowelizowanej ustawy poprawki, które przedstawię za chwilę na piśmie. Tam, gdzie w art. 28 jest mowa o tym, jakie nieruchomości będą oferowane do sprzedaży i że będzie to ogłaszane, po pierwszych słowach w ust. 1: „Dla nieruchomości będących przedmiotem sprzedaży agencja sporządza wykaz”, po słowach: „dla nieruchomości” dodać słowa: „o bezspornym tytule własności”. Jeżeli toczy się postępowanie sądowe, które nie mieści się w tym, co zawarte jest w art. 56 ust. 2, np. istnieje spór co do tytułu własności, granic lub zakresu postępowania procedury w tej chwili, to – wydaje mi się – jest w interesie nie tylko tych, którzy pretendują do rewindykacji, ale i tych, którzy będą nabywać te ziemie, żeby wszystko było oczyszczone z zarzutów, aby to nabycie było pewne. Zapewniamy tym samym pewność obrotu i funkcjonowania prawa w III Rzeczypospolitej.

Oprócz poprawki dotyczącej oferowania tylko tych nieruchomości, które mają bezsporny tytuł własności, proponuję, aby w art. 29, tam, gdzie mówi się o pierwszeństwie nabycia, wprowadzić uzupełnienie. Obecnie zapis tej nowelizowanej ustawy brzmi tak: „Sprzedaż nieruchomości następuje z uwzględnieniem prawa pierwokupu, stosownie do przepisów kodeksu cywilnego”. Proponowałbym dodać: „i praw byłych właścicieli”. Oczywiście tych praw, które są zgłoszone w ramach już obowiązującego, cytowanego przeze mnie przepisu – art. 56 tej ustawy.

I wreszcie trzecia poprawka. Tutaj wchodzi już w materię, która jest przedmiotem poprawek obu komisji, ale jest to poprawka bezkolizyjna. Dotyczy ust. 3 art. 29, który mówi, że: „w przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi można ustalić osobę nabywcy na podstawie przetargu ofert. W razie zgłoszenia kilku równorzędnych ofert pierwszeństwo ma...” Teraz należy uzupełnić to nie tylko, tak jak to proponuje Komisja Rolnictwa, ale również o słowa: „były właściciel”.

Przypominam raz jeszcze, że nie chodzi tu tylko o byłych ziemian, ale również o tych chłopów i rolników, którzy zostali swego czasu w ramach „rozkułaczania” wyzuci ze swojej własności. Mogą oni, kierując się przywiązaniem do ziemi, do ojcowizny czy nawet ziemi po dziadkach, zgłosić wniosek o prawo powtórnego nabycia ziemi swoich ojców.

W pozostałym zakresie przychyliam się do opinii Komisji Rolnictwa.

Myślę, że w związku z tymi poprawkami dobrze by było, jeżeli istnieje jeszcze szansa rozpoznania tego przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, gdyby mogła ona zająć stanowisko w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Proszę pana senatora Kuczyńskiego, następny będzie pan senator Hałasa.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Pragnę poprzeć i uzupełnić treść wystąpienia pana senatora Zbigniewa Błaszczaka.

Przed zgłoszeniem konkretnych uwag do ustawy z dnia 19 października 1991 r. i zmian do ustawy z dnia 6 czerwca 1992 r. wydaje się celowe odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie są efekty półrocznej działalności agencji?

Myślę, że miernikiem tym winna być ilość przejętych zasobów i zgodnie z art. 6 pkt 1 poprawa racjonalności ich wykorzystania.

Z posiadanego rozeznania wynika, że ilość przejętych gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, Państwowych Gospodarstw Rolnych i innych użytkowników ziemi będącej własnością skarbu państwa, jest znikoma. Na północy Polski również minął okres zainteresowania możliwościami kupna lub dzierżawy ziemi, będącej własnością państwa.

W sferze zainteresowania pozostają najatrakcyjniejsze obiekty przetwórstwa rolno-spożywczego lub wybrane budynki i budowle gospodarcze przydatne najczęściej do wykorzystania na cele nierolnicze.

Sprzedaż mieszkań pracownikom, na warunkach rzekomo preferencyjnych, praktycznie również nie ruszyła z miejsca.

Jeżeli w ciągu pół roku działalności uzyskano tylko tyle, to należy postawić kolejne pytanie: dlaczego? Myślę, że zadecydowały o tym zarówno niedoskonałość ustawy, jak i swoista jej interpretacja nie mająca często wiele wspólnego z istniejącymi realiami. Za jedną z przyczyn można uznać dobór kadr i w agencji, i w jej oddziałach, gdzie powszechnie określone kryterium fachowości odeszło na plan dalszy, a głównym kryterium była tradycyjna rekomendacja osób lub partii najbardziej wpływowych na danym terenie.

Z analizy istniejącej sytuacji można by wyciągnąć następujące uogólnienia, wnioski i pytania dotyczące dalszej pracy agencji. Czy agencja i jej terenowe organy są w stanie w najbliższych latach stać się superzarządcą własności rolnej skarbu państwa? Czy agencja może w oparciu o osiem oddziałów terenowych efektywnie gospodarować blisko milionem rozdrobnionych gruntów Państwowego Funduszu Ziemi?

Półroczna praktyka wykazała, że są to iluzje, a tempo zawierania umów przez agencję z administracją gminną jest zbyt powolne. Myślę, że wydzierżawianie i sprzedaż niewielkich arealów

(senator J. Kuczyński)

dotychczasowego Państwowego Funduszu Ziemi winny być dalej wykonywane przez odpowiednie organy administracji gminnej z upoważnienia i na zlecenie agencji.

Niewykrystalizowanie się polityki rolnej, a szczególnie polityki dotyczącej gospodarowania zasobami własności rolnej skarbu państwa i w związku z tym brak efektywnych działań, doprowadziło w ostatnim półroczu do dalszej degradacji produktywności majątku i wzrostu bezrobocia.

W tym czasie nastąpiło dalsze pogorszenie nastrojów załóg, które niekiedy wyżywały się w konkursach, wymieniając dobrych, ale wymagających dyrektorów na ludzi przypadkowych, których działalność nie rokowała żadnych nadziei, a często przyspieszała upadek przedsiębiorstwa.

Zdezorientowane i sfrustrowane załogi przedsiębiorstw często nie są w stanie określić przyczyn zaistniałej sytuacji i podjąć odpowiedniego przeciwdziałania. Czekają one na jakieś bliżej nieokreślone decyzje rządowe.

Restrykcyjna polityka państwa w stosunku do rolnictwa państwowego w ciągu ostatnich 3 lat doprowadziła do dramatycznego pogorszenia sytuacji finansowej, utraty zdolności kredytowej większości jednostek i nie notowanego nigdy po wojnie spadku produkcji. Tylko w ubiegłym roku w woj. elbląskim uzyskano w produkcji zbóż plony niższe o przeszło 14 kwintali z hektara, a zbiory niższe o około 70 tysięcy ton. Stanowi to równowartość około 7 mln dolarów. Jest to wymierna strata w jednej gałęzi produkcji roślinnej, w średniej wielkości województwie.

Konfrontując to z szeroko reklamowanymi pożyczkami na restrukturyzację rolnictwa, które mają być zużytkowane w większości na infrastrukturę lub ochronę środowiska, a nie na cele produkcyjne, stwierdzam, że zakrawa to albo na świadomą dezinformację społeczeństwa, albo na kpiny z niego.

Szukamy również obcych kapitałów dla rozwoju polskiej gospodarki, a prowadzoną polityką rolną wytrąciliśmy tylko w produkcji PGR kapitał w postaci nie wykorzystanej wykwalifikowanej siły roboczej, budynków, inwentarza i ziemi wartości wielu bilionów złotych.

W tej sytuacji wydaje się celowe natychmiastowe przejście wszystkich państwowych przedsiębiorstw rolnych pod zarząd agencji. Konieczne jest zakończenie dyskusji na temat oddłużenia przedsiębiorstw i jak najszybsze wydanie stosownych decyzji. Zbójce odsetki od kredytów powinny zostać anulowane wraz ze wszystkimi skutkami przez nie wywołanymi. Praktycznie więc większość długów powinna być umorzona, a na usunięcie negatywnych skutków banki winny udzielić tym jednostkom niskooprocentowa-

nych kredytów. Niskooprocentowane nie powinny być tylko z nazwy, ale powinny na tę nazwę zasłużyć. Winny wynosić 1/6 oprocentowania kredytu refinansowego. Niezbędne jest również jak najszybsze mianowanie administratorów z grona kadry, której efektywność działania zwerifikowało życie.

Administrator winien uzyskać warunki zapewniające mu długoletnią pracę na stanowisku administratora, a następnie przejście majątku w dzierżawę lub kupno. Należy wprowadzić możliwość zwolnienia od podatku na okres 3 do 5 lat w zależności od stopnia trudności gospodarowania, skali bezrobocia i rozmiaru dewastacji majątku. Trzeba zagwarantować kredyty niskooprocentowane na zakup podstawowych środków do produkcji rolnej.

Sposób gospodarowania własnością rolną skarbu państwa powinien zapewnić utrzymanie produkcji rolnej na większości arealu z wykorzystaniem istniejących środków produkcji i infrastruktury. Dlatego wydaje mi się, że na obecnym etapie większość dotychczasowych pegeerów powinna pozostać w administracji Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Część ziemi z istniejących pegeerów może być sprzedana w celu powiększenia gospodarstw okolicznych rolników.

Gdy wyjdzie się z założenia, że zadaniem agencji jest stworzenie warunków sprzyjających racjonalnemu wykorzystaniu zasobów skarbu państwa, wydaje się celowym kształtowanie takich układów funkcjonalnych, które pozwoliłyby na poprawę efektywności produkcji i możliwość transferu środków między podmiotami gospodarującymi. Zakładając, że część państwowych gospodarstw będzie musiała ulec likwidacji – ze względu na istniejące warunki ukształtowania i historyczne, i przestrzenne ostatnich lat – należy dążyć do tego, aby jak największy potencjał produkcyjny był wykorzystany na cele rolnicze.

Dlatego sprzedaż najatrakcyjniejszych obiektów zarówno *stricte* rolnych, jak i z przetwórstwa rolno-spożywczego, ludziom spoza rolnictwa, którzy z tego tytułu chcą uzyskać wysokie profity, wydaje się nieracjonalna.

Jeszcze jedno. Jedym z aktualnych problemów, który wymaga przyspieszonego załatwienia, jest sprzedaż mieszkań. Zarządzenie wykonawcze w tej sprawie jest niejasne lub stwarza mało atrakcyjne warunki nabycia mieszkań, skoro tempo sprzedaży jest znikome. Dlatego należałoby rozważyć ten problem ponownie, uprościć formalności i zmniejszyć koszty nabycia mieszkań przez istniejących użytkowników. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję. Proszę pana senatora Hałasę, następnym będzie pan senator Barańczak.

Senator Józef Hałasa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Do dzisiejszego wystąpienia skłonił mnie przede wszystkim fakt, iż zostałem rolnikiem. Stało się to nieoczekiwanie dla mnie w ubiegłym roku w lecie. Od dawna poszukiwałem około pół hektara ziemi blisko jeziora, w końcu znalazłem działkę, która miała pięć hektarów. Oczywiście nie sposób było ją podzielić, tak więc od lata ubiegłego roku stałem się rolnikiem i wszystkie kłopoty, także te, o których mówił pan senator Czarnocki, doskonale znam.

Żeby restrukturyzować glebę posiałem żyto i dziś już dobrze wiem, ile do pięciu hektarów żyta będę musiał dopłacić. Ponieważ nie mam własnych narzędzi, ciągnika itp., więc musiałem za wszystko płacić. Wiem, że dobrze się stało, iż kupiłem tylko pięć hektarów, bo gdybym kupił więcej, to musiałbym bardzo dużo dopłacać, a pensja nauczyciela akademickiego już by mi na to nie pozwoliła. Ale jednocześnie ta sama pensja nauczyciela akademickiego pozwoliła mi kupić pięć hektarów ziemi – to jest tyle, na ile mój ojciec z trudem uzbierał pod koniec swego życia, i to tylko dzięki reformie rolnej, w której z ordynacji Zamoyskiego dostał blisko połowę. Jaka jest dzisiaj cena ziemi? – temat ten przewijał się we wczorajszej dyskusji – jak spadła wartość ziemi, jak niewiele ona znaczy.

Ale przystępując do tej dyskusji, powinienem przecież ustosunkować się do tego, co jest jej przedmiotem. Widzimy, jak różne aspekty są w niej poruszane – polityczne, moralne, wreszcie gospodarcze. Polityczne, bo chcielibyśmy wykreować jakiś kształt polityczny kraju, a co za tym idzie, ekonomiczny – jedno z drugim ściśle się przecież wiąże. Moralne, dlatego iż słyszy się czasami jak gdyby nutę odwetu za to, co się działo, za to, że rolnik indywidualny dopłacał do uprawianej w PGR ziemi. I oczywiście aspekty gospodarcze, bo chcielibyśmy widzieć nasz kraj jako państwo zasobne, które sprostałoby wymogom ekonomicznego gospodarowania na ziemi – wymogom, o których tak wiele wczoraj mówiono.

Ale kiedy mamy podjąć już jakieś decyzje dotyczące sprzedaży ziemi, to musimy się zastanowić nad tym, czy w kraju, który zaczyna się szczyścić praworządnością i przestrzeganiem praw obywatela, można w ogóle komukolwiek powiedzieć, że ma mniejszy dostęp do ziemi niż inny obywatel naszego kraju.

Rozumiem, że strzeżemy naszej ziemi przed obywatelami innych krajów, bo jeśli ja mogłem kupić pięć hektarów ziemi, to gdybym był profesorem w Berlinie czy w jakimkolwiek innym mieście i chciałbym kupić ziemię w Polsce, to prawdopodobnie kupiłbym pół powiatu.

Proszę Wysokiej Izby, musimy się więc tutaj głęboko zastanowić nad tym, czy preferencje tego

typu, że temu lepiej, a temu gorzej, mają moralne i praworządne uzasadnienie. Dlatego oczywiście popieram propozycje Komisji Rolnictwa – bo ona tych preferencji nie daje, bo na końcu jest przetarg i ten dostanie, kto więcej daje.

Bardzo niebezpieczny byłby ten zapis, dotyczący lepszych gwarancji. Dlatego, że jeśli my, wybrani z narodu, o dużych kwalifikacjach, także, a może przede wszystkim, moralnych możemy te rzeczy widzieć tak, jak je widzimy, to na obwodzie działania takiej ustawy pojawiłoby się to wszystko, o czym mówił tutaj pan senator Chodkowski – jestem tego pewien. A zatem nie wolno do tego dopuścić.

Reprezentuję ziemię szczecińską. Mamy tam dużo PGR. Mamy dużo ludzi, którym wyrządziłibyśmy już dziś krzywdę i dyskusja nasza może im wyrządzać krzywdę – im i innym ludziom, na których karb nie możemy składać całej winy za gospodarkę PGR, bo to nie oni byli winni. Oni się tam znaleźli tak, jak wielu ludzi znalazło się np. w przemyśle zbrojeniowym. Po prostu znaleźli warunki do życia. Dziś, odbierając im możliwości decydowania o tym, czy mogą stać się właścicielami i gospodarzami tej ziemi, na której często wyrosli, wykształcili się i prowadzą prace – wyrządziłoby im ogromną, wielką moralną krzywdę.

Wiem, że są różnice pomiędzy ziemią centralnymi a zachodnimi i północnymi. Wiem, że rolnicy indywidualni mają często lepsze możliwości i stwarzają gwarancje lepszego gospodarowania na tych ziemiach. To jednak musi dokonać się na innych zasadach, w żadnym wypadku nie na zasadach ograniczeń prawnych. Prawdopodobnie rolnicy indywidualni będą częściej kupować tę ziemię. Choć muszę powiedzieć, iż rozmawiając z rolnikami tej wsi, do której już teraz przynależę, słyszę od nich, że jeszcze do niedawna sądzili, że kredyty będą bardziej dostępne i zamierzali kupić duże obszary ziem PGR – obecnie się z tego wycofują. Na przykład ja kupiłem ziemię bez przetargu za cenę podstawową, gdyż żaden z rolników nie chciał jej brać.

Kończąc, apelowałbym do Wysokiej Izby, żeby poparła wniosek Komisji Rolnictwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Barańczaka, następny będzie pan senator Madej.

Senator Jarosław Barańczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Tak się składa, że zabieram głos po panu senatorze Hałasie i, niestety, nie mogę się z nim zgodzić. A myślę, że tutaj kwestie moralności są być może istotne, ale nie mogą one o niczym przesądzać. Jeżeli z tego punktu widzenia chcie-

(senator J. Barańczak)

libyśmy na całą rzecz popatrzeć, to musielibyśmy stwierdzić, że jedyną słuszną i umotywowaną zasadą przy zbywaniu tej ziemi powinny być zwyczajne przetargi. Jeżeli natomiast dochodzimy do przeświadczenia, że przetargi te nie zawsze i nie w pełni są umotywowane, to tym samym musimy zwrócić uwagę na przedłożony nam wniosek mniejszości.

W całym kraju mamy 18% ziemi, która pozostaje w rękach państwa. Istnieją takie obszary, gdzie tej ziemi jest od 75 do 50% – to dotyczy pasa zachodniego i ziem północnych. Myślę, że jest to teren, na którym restrukturyzacja rolnictwa jest absolutnie nieodzowna. Trzeba podejmować wszelkie możliwe próby „oswojenia” tej ziemi i utworzenia choćby jakiejś wstępnej struktury, gdzie rolnictwo indywidualne wreszcie się zmieści.

Znam tego rodzaju problem i wiem z jak ogromnym trudem przychodzi restrukturyzacja i reorganizacja. Jestem świadom tego, że rolnicy nieczęsto dysponują odpowiednimi środkami nawet wtedy, kiedy mogliby stanowić konkurencję dla pozostałych podmiotów ubiegających się o te ziemie. Są oni traktowani w sposób niekoniecznie słuszny i uzasadniony, często jest to spowodowane także brakiem odpowiednich rozstrzygnięć prawnych.

Zatem, w moim przekonaniu, wniosek mniejszości, który jest tutaj przedłożony, jest wnioskiem wartym poparcia ze względu na to, że restrukturyzacja będzie miała tym samym większe szanse na zrealizowanie, a równocześnie nie musi to być i nie powinno to być ze szkodą dla dotychczas zatrudnionych pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Proszę państwa, nie łudźmy się, że w chwili, kiedy umożliwimy tym pracownikom przejmowanie gospodarstw przez spółki pracownicze, nastąpi rozwiązanie tej kwestii. Te spółki – z czego trzeba sobie zdawać sprawę – nie udźwigną całego problemu. Będzie to tylko pewien okres przedłużania obecnie istniejącego stanu. A to, że na wsi pojawi się bezrobocie strukturalne, to jest niestety smutna rzeczywistość, którą musimy w jakimś stopniu zaakceptować.

Problemem nie jest to, aby uciekać przed strukturalnym bezrobociem na zasadzie uwłaszczenia spółek pracowniczych, czy przekazywania im majątku w jakiejś innej formie. Trzeba wymyślić sposoby zagospodarowania ogromnego, pustego pola np. w sferze usług na wsiach. I tu całkowicie się zgadzam z poglądami, że pewna, być może nawet znakomita, część pracowników rolnych mogłaby sporo zrobić w tym zakresie.

Rzecz jest tylko w tym, aby znaleźć na to odpowiednie środki. I działania związane z wprowadzeniem w życie tej ustawy powinny być bardzo ściśle skoordynowane z działaniami Mini-

sterstwa Pracy i Polityki Socjalnej, które już dziś ten problem powinno dobrze widzieć i powinno występować z określonymi propozycjami wspartymi środkami materialnymi. Na ten temat wielokrotnie rozmawialiśmy z ministerstwem. Mamy świadomość wszystkich problemów i kłopotów, jakie z tego wynikają, ale to jest, w moim przekonaniu, jedyne co w tej chwili można zrobić. A zatem walka z bezrobociem strukturalnym na wsi i próba ustawienia tych ludzi właśnie w sferze handlu i usług, w sferze tego wszystkiego, czego na wsiach praktycznie dzisiaj nie ma.

Nadto chcę powiedzieć, że nawet wtedy, kiedy byśmy próbowali motywować konieczność przekazywania na równorzędnych zasadach tymże spółkom pracowniczym owych przedsiębiorstw to wszyscy mamy świadomość, że struktura zatrudnienia w tych przedsiębiorstwach jest wadliwa a wydajność nie jest wysoka. Nowo utworzone podmioty w postaci spółek na pewno nie będą gromadziły wszystkich tam zatrudnionych. Będą powstawały pewne kategorie lepszych i gorszych, a do zwolnienia części tych ludzi z pracy i tak dojdzie. A zatem problem nie zostanie rozstrzygnięty w ten sposób.

Generalnie popieram wniosek mniejszości i prosiłbym państwa, byście państwo w sposób niezwykle poważny kwestie te zechcieli rozważyć, bo chodzi tutaj w istocie o problem polityczny. Chodzi o to, aby na obszarach, gdzie dominuje własność państwowa doprowadzić do jakiegoś sensownego zrestrukturyzowania gospodarowania ziemią, doprowadzić do wzmocnienia, bądź niekiedy nawet odtwarzania rolnictwa indywidualnego i to w takich formach, które będą dobrze rokowały na przyszłość. A nadto aby przy tej sposobności w sposób zdecydowany podjąć działania na rzecz tego, co i tak musi się pojawić na wsi, a zatem do walki z bezrobociem strukturalnym poprzez jakiś konkretny program i propozycje, które w tym zakresie powinno stwarzać Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej. Dziękuję. (Oklaski).

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję.

Proszę pana senatora Jerzego Madeja, następną będzie pani senator Zofia Kuratowska.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jak już powiedział przedemną kilku przedmówców, decyzja dotycząca nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa ma charakter polityczny. Niestety, ciągle mamy do czynienia z ekonomią polityczną, z tym że w złym tego słowa znaczeniu. To znaczy, że nie realizujemy jakiejś polityki

(senator J. Madej)

gospodarczej, tylko w rozwiązaniach gospodarczych chcemy wykorzystać pewne sprawy polityczne, a co gorsza, wracamy do przeszłości i chcemy wykorzystać to, że podejmujemy decyzje dotyczące rozwiązań ekonomicznych. Z wypowiedzi niektórych senatorów wynikało, że chcemy jak gdyby ukarać tych ludzi za to, że pracowali i żyli w takiej, a nie innej rzeczywistości.

Tak, jak to powiedział pan senator Antonowicz i pan senator Hałasa, jest to oczywiście decyzja częściowo polityczna, ale głównie jest to decyzja ekonomiczna, która musi uwzględniać sprawy społeczne, bo o tym też nie możemy zapominać.

Natomiast w wypowiedzi pana senatora Czarnockiego były elementy ekonomii politycznej w złym tego słowa znaczeniu. Pan senator Hałasa częściowo przedstawił argumenty dotyczące winy pracowników PGR. Oni tam się urodzili i tam zostali zaangażowani po ukończeniu studiów, czy po ukończeniu szkoły, czy w ogóle bez ukończenia szkoły. Po prostu, taka była rzeczywistość, taki był system.

To w końcu nie pracownicy PGR wymyślili sowchozy, tylko zupełnie kto inny to wymyślił i kto inny je wprowadzał w życie, a oni w dużej mierze stali się po prostu ofiarami tego systemu, który zakładał taki a nie inny model gospodarki wiejskiej. A teraz pan senator Czarnocki proponuje ukarać ich za to i ustawić ich w ostatniej kolejności do tego, żeby mogli wydzierżawić czy nabyć ziemię z upaństwowionych czy przejętych przez agencję własnościową skarbu państwa ziemię.

Jak powiedziałem, nowelizacja ustawy ma na celu, przede wszystkim, względy ekonomiczne, to znaczy żeby tę ziemię sprzedać czy wydzierżawić podmiotom gospodarczym, które dają wysokie prawdopodobieństwo tego, że ziemia przez nich użytkowana będzie dawała największe efekty ekonomiczne. Stąd te propozycje, żeby było kilka podmiotów uprawnionych w sposób jednakowy, a nie tworzenie od razu preferencji ustalonych z góry tak, jak to proponuje mniejszość Komisji Rolnictwa.

Jak powiedziałem, te względy społeczne muszą być uwzględnione. One zawarte są właśnie w ust. 3 art. 29, gdzie mówi się o sprzedaży gruntów, jak i w ust. 2 art. 39, gdzie mówi się o dzierżawie.

Z czego to wynika proszę państwa? Ja też znam dobrze te sprawy, bo jestem z województwa koszalińskiego, gdzie ponad 50% ziemi było w posiadaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych i gdzie w tej chwili większość ludzi znalazła się może nie na bruku, bo akurat nie żyją w mieście, ale znalazła się, można powiedzieć, na łące. Przy czym problemem podstawowym – o czym trzeba pamiętać proszę państwa – jest to, że ci ludzie są przypisani w tej chwili nie do ziemi,

tylko do mieszkań. Dlatego że oni może jeszcze nie w dużej mierze, ale w pewnej mierze korzystają z tych uprawnień, że mogą nabyć mieszkania, które do tej pory użytkowali w takiej czy innej formie. Oni z tego korzystają jeszcze nie w pełnym zakresie, ale coraz częściej i w związku z tym przypisani są do mieszkania.

Jeżeli teraz wprowadzimy taką nowelizację ustawy, że oni w ostatniej kolejności mają prawo nabycia czy wydzierżawienia gruntu, który znajduje się obok ich mieszkania, to jakie dajemy im możliwości zaadaptowania się do tej nowej rzeczywistości, jakie dajemy im możliwości podjęcia działalności gospodarczej? Mówi się o usługach lub innej działalności, ale to chyba akurat nie dotyczy osiedli PGR, tylko zwykłych wsi. Dlatego uwzględniając te wszystkie argumenty, w moim przekonaniu najbardziej rozsądną jest propozycja przedstawiona przez Komisję Rolnictwa, poparta zresztą przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Za taką propozycją będę głosował.

Przy czym chciałem dodać, że jest to również stanowisko większości członków Klubu Senatorów Niezależnych. Będziemy głosować za propozycją Komisji Rolnictwa, która, jak powiedziałem, daje równe możliwości wszystkim podmiotom, natomiast uwzględnia społeczny charakter problemu, związany z ludźmi, którzy pracowali w PGR, którzy tam mieszkali i będą do końca życia mieszkać i pracować. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję bardzo. *Ad vocem?* Proszę, *ad vocem* pan senator Czarnocki.

Senator Henryk Czarnocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sądzę, że pan senator Madej źle mnie zrozumiał, albo nie dosłyszał. Nie powiedziałem, że dopiero w trzeciej kolejności mają być „uwłaszczani” pracownicy pegeerów, natomiast powiedziałem, że ziemi jest dość i wystarczy jej dla wszystkich. Na ziemiach zachodnich i północnych nie będzie natłoku rolnictwa indywidualnego i tam będzie można realizować to zgodnie z zapotrzebowaniem. Tak więc bardzo proszę pana senatora Madeja, aby w przyszłości uważnie śledził, co mówię. Dziękuję za uwagę.

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani senator Kuratowska i to jest już ostatni mówca. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Pan jeszcze?

(*Głos z sali: Ad vocem.*)

Pan *ad vocem?* Pani marszałek zatem później, proszę.

(*Senator Zofia Kuratowska: Proszę bardzo, to już od pana marszałka zależy.*)

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Czarnocki popiera wniosek mniejszości, gdzie jest wyraźnie napisane, że w pierwszej kolejności nabywcami mogą być rolnicy, w drugiej pracownicy, w trzeciej spółki. Kolejność jest ściśle określona albo ja nie umiem czytać wniosków mniejszości. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani senator.

Senator Zofia Kuratowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wydaje mi się, że ta dyskusja wokół bardzo istotnych spraw, w dużej części politycznych, ale w dużej części również gospodarczych, poszła w niewłaściwym kierunku. Stało się to, co zdarza się bardzo często, szczególnie teraz w okresie takich gorących dyskusji politycznych. Mianowicie: imputowanie niektórym mówcom czy nawet wnioskodawcom tego czego nie powiedzieli.

Chciałam zabrać głos na temat wniosku mniejszości.

To co powiedziałam o imputowaniu, dotyczy właśnie wnioskodawcy, czyli pana senatora Chodkowskiego. W jego wypowiedzi uzasadniającej wniosek mniejszości nie było – przynajmniej tak ja to rozumiem – żadnych intencji dyskryminacyjnych.

Pan senator Chodkowski wskazywał na rozwiązania, które byłyby najlepsze, jeżeli chodzi o sytuację pracowników pegeerów i ich zadania w gospodarce, które są przecież bardzo poważne. Cała sprawa w tym, że tego ustawa nie reguluje. Obawiam się, że zbyt mało myśli się o tym, ażeby stworzyć właśnie tym ludziom możliwości rozwoju z jednej strony hodowli, z drugiej zaś infrastruktury rolniczej i usług dla rolnictwa oraz przewoźstwa poprzez – nie wiem, nie znam się na tym – kredyty czy inne preferencje. Jest to niezwykle ważne, bo nawet najlepiej uprawiający ziemię bez tej całej sfery potrzebnych usług nie będzie mógł pracować tak efektywnie, jakby chciał. Ja przynajmniej tak odczytałam tę intencję.

Znam doskonale sytuację pracowników pegeerów właśnie w centralnej Polsce. Jest ona bardzo zła, bardzo trudna. Mają oni poczucie zagrożenia. I dyskusja, prowadzona w takim jak tutaj tonie – przez niektórych mówców, zarówno obrońców pracowników pegeerów, jak i niektórych ich wrogów – nie pomaga i stwarza jeszcze większe poczucie zagrożenia. Pan senator Czarnocki tutaj replikował, ale taka była jego wypowiedź.

Chciałabym wskazać państwu argumenty, które przemawiają za wnioskiem mniejszości. Według mnie najważniejszy i może akurat dzisiaj

aktualny to ten, że musimy dążyć do powiększania istniejących gospodarstw, a nie tworzenia coraz większej liczby małych gospodarstw rolnych. Wiemy przecież o tym, że polskie rolnictwo oparte jest na zbyt małych gospodarstwach. Jest to sytuacja zupełnie odmienna niż w krajach zachodnich, czyli w tej Europie, z którą się integrujemy. W ogóle sprawy produkcji rolnej są najtrudniejsze do wynegocjowania z EWG. Otóż chodzi nam o to, ażeby nasze gospodarstwa były coraz większe, ażeby liczba gospodarstw małych uległa zmniejszeniu.

Dlatego też uważam za uzasadnione ustawienie takiej kolejności w wypadku równorzędnych ofert. Wydaje mi się, że nikt z państwa przedmówców nie zwrócił na to uwagi; w wypadku równorzędnych ofert – pierwszeństwo dla rolników nabywających nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa rolnego. Z punktu widzenia ekonomii i naszego rolnictwa jest to argument bardzo ważny. Chodzi przecież o równorzędne oferty. Jeżeli są np. dwie oferty, dla uproszczenia: jedną składa pracownik pegeeru czy grupa pracowników pegeeru, a drugą – rolnik indywidualny, to jeśli ta pierwsza oferta – pracowników jest nieporównywalnie lepsza, jeśli gwarantuje znacznie lepsze wykorzystanie ziemi, znacznie większą efektywność gospodarki, to wówczas nikt się nie będzie nad tym zastanawiał, że w pierwszym punkcie przepisu jest rolnik indywidualny, dlatego że oferta pracowników jest nieporównanie korzystniejsza.

Innym argumentem, który zresztą został wymieniony przez pana senatora Chodkowskiego, jest pewna dowolność w podejmowaniu decyzji. To jest niebezpieczne. Musimy zakładać z góry uczciwość ludzką oraz racjonalność decyzji, ale nie powinniśmy naszymi aktami prawnymi stwarzać luk – w sytuacji, kiedy tak dużo mówimy o różnych aferach, o różnych omijaniach prawa – pozwalających na decyzje niezupełnie przemyślane, a w każdym bądź razie na takie, w których oddziałują czynniki uboczne, a nie merytoryczne, o jakie chodzi również we wniosku Komisji Rolnictwa.

Opierając się głównie na argumentach dotyczących wielkości gospodarstw rolnych, chciałam poprzeć wniosek mniejszości i powiedzieć raz jeszcze, że na pewno nie należę do ludzi, którzy chcieliby stwarzać nierówności pośród różnych grup ludzkich, ale nie wydaje mi się słuszne – także z punktu widzenia racjonalności naszej gospodarki – ażeby kierować się tylko tym, że oto rozpadają się pegeery i ziemię należy rozdać, bo to znowu będzie powtarzanie rozdawnictwa ziemi.

Dla tamtych ludzi, pracowników pegeerów – a będzie ich i tak więcej niż chętnych do nabycia samej ziemi – trzeba będzie stworzyć możliwości efektywnej i skutecznej pracy tam, gdzie mieszkają, tam gdzie pracowali od lat. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Jeszcze *ad vocem*? Proszę bardzo, pan senator Antonowicz.

Senator Jan Antonowicz:

Wysoka Izbo! Pani senator przed chwileczką mówiła o zmianie struktury użytków rolnych. Chciałem zauważyć, że tam gdzie są pegeery, tam nie ma drobnych gospodarstw. Drobne gospodarstwa są na południu Polski, a pegeery – na północy i zachodzie, czyli tym sposobem nie zmienimy struktury... (*Senator Chodkowski: ...PGR są wszędzie w Polsce.*)

I główna sprawa: zmiana struktury, to o czym mówił wczoraj minister Skubiszewski. W Polsce jest 700 tys. gospodarstw bez następców i to jest główna droga do zmiany struktury gospodarstw, a nie poprzez...

(*Głos z sali: Podział pegeerów – tak?*) ...w ten sposób.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. O głos prosi jeszcze pan senator Brzozowski.

Senator Tadeusz Brzozowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja króciutko. Podobało mi się wystąpienie pani senator Kuratowskiej i już do tego tematu nie będę wracał. Zwróć tylko uwagę na art. 29 ust. 3 pkt 3 ppkt b. Widnieje tam taki zapis: „W ust. 4 wyrazy «5 lat» zastępuje się wyrazami «10 lat»”.

Senator sprawozdawca stwierdził, że to ma zabezpieczać przed zakupem i sprzedażą ziemi w celu osiągnięcia jakiś zysków, pochodzących ze spekulacji, czy coś w tym rodzaju.

Otóż ja uważam, że zadaniem m.in. Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa jest to, żeby w miarę szybko pozbyć się tej ziemi. A to, co z tą ziemią zrobić, jak ją zagospodarować, żeby uzyskać określony efekt czy zysk, to już będzie chyba zależało od konkretnego właściciela. I ja bym tę sprawę pozostawił właścicielowi.

Tak więc nie uważam za celowe przedłużenie okresu pierwokupu, jak rozumiem, z 5 lat do 10. Nie uważam, żeby to było konieczne. Dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę Państwa, lista mówców została wyczerpana. Czy teraz panowie sprawozdawcy? Jeszcze jest tutaj pani minister. Czy ewentualnie Pani Minister chciałaby zabrać głos?

(*Senator Sylwester Gajewski: Może najpierw ja.*)
Sprawozdawcy, tak? Proszę bardzo.

Senator Sylwester Gajewski:

Otóż pan senator Andrzejewski zgłosił bardzo ważny wniosek. I muszę panu senatorowi powiedzieć, iż podobny wniosek był rozpatrywany na posiedzeniu Komisji Rolnictwa. Bardzo długo zastanawialiśmy się, co z tym problemem zrobić. W końcu doszliśmy do wniosku, że prawdopodobnie niebawem zostaną uregulowane sprawy reprivatyzacji. I dopiero wtedy wrócilibyśmy do tego. A póki co, przepis w art. 52 ust. 2 zabezpiecza w jakimś stopniu te sprawy, co do których istnieją wątpliwości. I dlatego chciałbym przekonać pana senatora, że tę sprawę powinniśmy odłożyć do następnej nowelizacji, która na pewno nastąpi.

I na koniec uwaga. Otóż Proszę Państwa, uważam, że Komisja Rolnictwa bardzo wnikliwie bada zagadnienia dotyczące rolnictwa. Przez nasze ręce przechodzą sprawy naprawdę dokładnie zbadane. I dlatego byłbym skłonny zasugerować państwu, abyście wierzyli, że to, co my postanawiamy, jest w tej sytuacji, w jakiej znalazło się polskie rolnictwo, naprawdę potrzebne. Dziękuję za uwagę.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze pan senator Piotrowski, jako sprawozdawca?

(*Senator Walerian Piotrowski: Jeśli można, bardzo proszę.*)

Proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moim zdaniem wnioski zgłoszone przez pana senatora Andrzejewskiego wymagają ponownej refleksji na posiedzeniu komisji. I będę wnosił o stworzenie warunków do odbycia takiego posiedzenia wspólnie z Komisją Rolnictwa.

Chcę jednak powiedzieć, że ten problem nie był poza zasięgiem naszej uwagi. Sądzymy jednak, że jego rozstrzygnięcie nie powinno nastąpić na drodze poszerzenia nowelizacji ustawy z 19 października 1991 r., ale powinno nastąpić na płaszczyźnie niejako politycznej.

Sprzedaż państwowych nieruchomości rolnych skarbu państwa jest oddana w gestię agencji; agencja prowadzi sprzedaż zgodnie z art. 27. Istnieje więc możliwość podjęcia politycznej decyzji, że na obszarze objętym dekretem PKWN, w odniesieniu do nieruchomości przejętych w drodze tego dekretu na rzecz skarbu państwa, sprzedaż nie będzie prowadzona do czasu rozstrzygnięcia problemu reprivatyzacji. I to jest najwłaściwsze rozwiązanie.

To rozwiązanie, o którym tutaj była mowa i które jest zawarte w art. 56 ust. 2 ustawy

(senator W. Piotrowski)

z 19 października 1991 r., nie dotyczy tak szerokiego problemu. Dotyczy bowiem tylko tych nieruchomości, co do których toczy się postępowanie w związku z zarzutem o sprzeczne z prawem przejęcie na rzecz skarbu państwa. Tam jest zawarty zakaz sprzedaży przed zakończeniem postępowania.

Natomiast ta ustawa przyjmowała założenie, że nieruchomości przejęte na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej, były jednak przejęte zgodnie z prawem. I to jest ten podstawowy problem, którego rozwiązanie wymaga decyzji politycznej i ustawowej reprivatyzacji. Musimy się jednak nad tym problemem zastanowić.

Gdy chodzi natomiast o istotne problemy, dotyczące wniosku mniejszości... Ja próbowałbym bronić stanowiska obu komisji. Myślę, że wypowiedziano tutaj bardzo ważne argumenty dotyczące braku podstawy, a właściwie szkodliwości prowadzenia tej dyferencjacji, która jest zawarta we wniosku mniejszości.

Rolnik, i tak to przed chwilą zostało powiedziane, ma wiele atutów, gdy występuje o nabycie nieruchomości rolnej skarbu państwa. Ma doświadczenie, ma bazę do prowadzenia gospodarstwa. To on bardzo często, jeśli nie z reguły, będzie dawał najlepsze gwarancje należytego prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Ale nie można nie uwzględnić również innej sytuacji. Z tego bowiem punktu widzenia dobre gwarancje, czy nawet lepsze od tego rolnika, będzie dawał inżynier, który do tej pory prowadził to gospodarstwo w całości czy w części. A przecież bazy może nie mieć.

Najlepsza gwarancja należytego prowadzenia gospodarstwa to nie tylko zdolność do zapłacenia ceny. To także kwestia tej bazy, o której mówimy, ale też kwestia pewnej zdolności kapitałowej czy kredytowej, mierzonej nie tylko w dniu nabycia nieruchomości, ale także na przyszłość związaną z prowadzeniem tego gospodarstwa.

Zgodnie z Komisją Rolnictwa przedstawiamy to kryterium bez formalizowania kolejności pierwszeństwa, bo to by miało także aspekty dyskryminacyjne, już a priori, ustawowe. Sądzę, że to kryterium jest w miarę obiektywne, a na pewno słuszne.

Oczywiście zawsze przy rozstrzygnięciu konkretnej sprawy będzie ktoś mógł powiedzieć, że dawał lepsze gwarancje, a pominięto go z takich czy innych względów. Ale sądzę, że stanowiąc prawo w takiej dziedzinie, w której dokonywać się będzie sprzedaż nie na zasadzie decyzji administracyjnej, ale na zasadzie czynności cywilnoprawnej, musimy się jednak zdać na tych, którzy będą realizować ustawę i którzy mają określone obowiązki w tym zakresie.

I jeszcze jedno. Zgodnie z art. 6 agencja ma realizować zadania wynikające z polityki pań-

stwa w zakresie restrukturyzacji oraz prywatyzacji mienia skarbu państwa użytkowanego na cele rolnicze.

A więc jeżeli do ustawy wpisuje się, że pierwszeństwo ma rolnik nabywający nieruchomość rolną w celu powiększenia gospodarstwa, jeżeli on w swojej ofercie wykaże, że chce nabyć określony obszar ziemi, ponieważ ma sprzęt i wszystko, to wydaje się, że jego oferta w praktyce będzie bezkonkurencyjna.

We wniosku komisji mniejszości poruszony jest problem równości pierwszeństwa. Tej równości pierwszeństwa się nie zakłada. Ustala się ją w dwóch kolejnościach. Zgodnie z wnioskiem mniejszości, jeżeli oferentom przysługuje równe pierwszeństwo, przeprowadza się przetarg z ich udziałem. Przetarg bowiem jest uważany za najlepszą formę rozstrzygnięcia polityki państwowej w zakresie prywatyzacji mienia skarbu państwa, użytkowanego na cele rolnicze.

Myślę, że dążenie do stworzenia prawidłowej struktury rolnej niekoniecznie musi się najlepiej realizować przez bezwzględny przetarg. Niekoniecznie musi się uwzględniać zdolność do zaoferowania największej ilości pieniędzy. Ta przesłanka należytego prowadzenia gospodarstwa rolnego jest jednak przesłanką mieszczącą się w warunkach tej polityki rolnej, którą państwo chce prowadzić.

Dlatego też myślę, że propozycje obu komisji mają w tym zakresie duży walor polityczno-gospodarczy i społeczny, czego absolutnie w tych uwarunkowaniach nie możemy pomijać.

Nie możemy natomiast wprowadzać prawa rozróżniającego terytoria. I to tak brzmi, jak Polska centralna, o czym mówił, jeżeli dobrze zapamiętałem, pan senator Czarnocki, i ziemie północne i zachodnie. Oczywiście, sytuacja jest tam absolutnie różna. Ale prawo powinno być w miarę jednakowe.

Mamy tutaj preferencje dla rolników indywidualnych, szczególnie na tych ziemiach, o których mówił pan senator Czarnocki. A co z byłymi właścicielami, o których mówił pan senator Andrzejewski? Nad tym musimy się jeszcze zastanowić.

Chciałbym jeszcze powrócić do różnic, które występują pomiędzy obu komisjami i które są zawarte w tym problemie, który dotyczy art. 29 przez propozycję zmiany ust. 4. Przypomnę, że ust. 4 w art. 29 ustawy z 19 października 1991 r. ma następującą treść: „Agencji przysługuje prawo pierwokupu przy odsprzedaży nieruchomości przez nabywcę w okresie pięciu lat od nabycia tej nieruchomości od agencji”. Chodziło o zapobieżenie spekulacji gruntami, obrotowi nieruchomości, działaniom, które mają na celu jedynie nabywanie nieruchomości po to, by potem sprzedać je z zyskiem.

Nie podjęliśmy koncepcji zmiany wymienione-
go tu terminu na lat 10, ponieważ sądzymy, że

(senator W. Piotrowski)

pięcioletni termin jest, w pewnym sensie, wystarczająco długi. Ponadto powstał problem, czy agencja rzeczywiście będzie miała środki na korzystanie z prawa pierwokupu. Proszę zwrócić uwagę, że realizacja tego prawa musiałaby być często dokonywana na podstawie ceny umownej ustalonej przez posiadacza. Może ona być znacznie wyższa od ceny nabycia nieruchomości. Mamy wątpliwości, czy agencja będzie miała kiedykolwiek pieniądze na skorzystanie z tego prawa.

Jeszcze jedno, czy nie będzie to trochę sprzeczne z celem jaki agencja ma realizować w aspekcie polityki rolnej państwa, a mianowicie, z prywatyzacją mienia skarbu państwa, użytkowanego tylko na cele rolnicze? Oznaczałoby to bowiem powrót ziemi, czyli ponowne skupowanie jej przez agencję po to, by znowu podejmować całą procedurę jej sprzedaży. Właśnie dlatego nie podjęliśmy w Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych tej propozycji o zmianie pięcioletniego terminu.

Różnica między brzmieniem art. 39 a propozycją Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych sprowadza się do tego, że art. 39 mówi, iż w kwestii dzierżawy problem konkurencji i pierwszeństwa dotyczy tylko spółki pracowników. My zaś dodajemy również pracowników, nie tylko spółki pracowników, słowem – problem konkurencji i pierwszeństwa dotyczy spółki pracowniczej i pracowników gospodarstwa rolnego.

Komisja rolnicza proponuje również zaliczyć do kategorii uprzywilejowanych w dzierżawie rolników tych, którzy powiększają lub tworzą gospodarstwo. Proszę jednak zwrócić uwagę, że kryterium jego powiększenia czy tworzenia odnosi się do własności, a nie do dzierżawy. Tak więc myślę, że jest to zupełnie inna sytuacja.

Panie Marszałku, w aspekcie tych różnic, jak i poprawek zgłoszonych przez pana senatora Andrzejewskiego powstały warunki do zebrania się obu komisji i podjęcia ostatecznej decyzji, dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Czy państwo mają propozycje inne niż te, które zgłosił pan senator Piotrowski? Chodzi mi o dalszy ciąg. Czy pan senator Chodkowski chciał się jeszcze wypowiedzieć? Proszę bardzo.

Senator Jan Chodkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przepraszam, że jestem natrętny, ale po prostu nie można w tej dyskusji nie wyjaśnić niektórych spraw.

Proszę państwa, nie wiem, czy mamy się zdecydować na to, co proponuje pan Antonowicz –

nawiasem mówiąc, były dyrektor PGR – żeby pięciuset tysiącom ludzi dać teraz przywilej nabycia ziemi bez przetargu, na szczególnych warunkach – niech się na niej męczą dalej.

Widzę ogromne niezrozumienie sprawy. Z całym szacunkiem i sympatią dla pana profesora Hałasy – mówi pan, że kupił 5 ha i dokłada pan do nich z profesorskiej pensji. A z czego dołożyłby ten pracownik, który kupiłby je nie będąc profesorem?

(Senator Józef Hałasa: Nie wiem).

Nie wie pan? A ja wiem i wszystkich państwa przestrzegam, że w tej chwili na siłę i w imię sprawiedliwości społecznej, żeby nie krzywdzić pracowników PGR. Chcemy im zrobić coś takiego, co zrobilibyśmy przykładowo panu profesorowi Hałasie, gdyby nie miał profesorskiej pensji. Bo tak właśnie będzie.

Proszę państwa, jest jeszcze następne nieporozumienie. Mówimy przecież cały czas o finansach i o pieniądzach państwowych itd., ale równocześnie chcemy stracić okazję do wzięcia pieniędzy za część ziemi PGR. Chcemy ją sprzedać uprzywilejowanym, wybranym przez komisję konkursową rolnikom tylko po cenie wywoławczej. Wniosek mniejszości jest natomiast jednoznaczny, wybiera się uprzywilejowaną grupę, bo taki jest cel, i w tej grupie robi się przetarg. Następuje kupno ziemi po cenie rynkowej, pieniądze idą zaś do skarbu państwa. Jest przecież taka potrzeba. Wszak jeśli pójdziemy drogą preferencji bez przetargu, wtedy będziemy okradać skarb państwa.

Chciałbym państwa jeszcze raz prosić o zwrócenie uwagi na to, że poprzez preferencję, którą mamy uszczęśliwić pracowników PGR, zrobimy im krzywdę. Za 2 albo 3 lata, tak jak mówiłem, to się na pewno okaże. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Edmund Jagiełło: Proszę o głos).

Słucham? Czy *ad vocem*, czy... Proszę.

Senator Edmund Jagiełło:

Jest chyba jakieś nieporozumienie w interpretacji wniosku mniejszości i wniosku komisji. Wniosek komisji nie daje żadnej preferencji grupie pracowników PGR, stwarza im tylko równe szanse w stosunku do pozostałych grup. Wniosek mniejszości daje natomiast wyraźne preferencje grupie rolników indywidualnych. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Czy pani minister chciałaby zabrać głos? Proszę bardzo. Pani minister Zwolińska z Ministerstwa Rolnictwa ma głos.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa
Maria Zwolińska:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa z 19 października 1991 r. nie ma, jak sama nazwa wskazuje, jako nadrzędnego, zadania prywatyzacji państwowych gospodarstw rolnych. Rolnictwo w Polsce jest sprywatyzowane. Zaledwie niecałe 18% nieruchomości rolnych jest własnością skarbu państwa.

Prywatyzacja tego sektora nie jest tu zatem, jak przy ustawie prywatyzacyjnej, jedynym celem. PGR są zlokalizowane w północnej i zachodniej części naszego kraju. Nie będzie tam chętnych na zagospodarowanie nowych terenów, na tworzenie indywidualnych gospodarstw. Założeniem polityki rolnej jest kształtowanie polskiego rolnictwa w oparciu o rodzinne gospodarstwa rolne. Zmiany, które zaproponował Sejm w ustawie z 6 czerwca, potwierdzają to podstawowe założenie.

Ustawa z 19 października 1991 r. nie jest doskonała. Potwierdziła to dzisiejsza dyskusja. Pani senator i wielu z panów senatorów wskazywało na jej wielkie uchybienia, błędy. Jest szereg inicjatyw poselskich, a i doświadczenia agencji własności rolnej skarbu państwa również wskazują na to, że potrzebne będą zmiany w ustawie.

Dlaczego posłowie – bo jest to inicjatywa poselska – wystąpili z projektem zmiany ustawy, którą dziś omawiamy? Właśnie dlatego, żeby tam, gdzie względy gospodarcze uzasadniają nadanie priorytetu tworzenia gospodarstw indywidualnych przed przejmowaniem gruntów przez spółki oraz podmioty na cele nie zawsze związane z rolnictwem i żeby dać szansę tworzenia gospodarstw rodzinnych. Kto zaś ma być kandydatem, czy rolnik indywidualny, czy były pracownik PGR, to jest już odrębną sprawą, to leży w kwestii wyboru.

Art. 29 ust. 2 stanowi, że: „nieruchomości, które nie zostały zbyte na zasadach pierwokupu określonego przepisami kodeksu cywilnego, podlegają sprzedaży w trybie przetargu”. Jest to ogólny kierunek gospodarowania nieruchomościami skarbu państwa. Dopóki jednak w Polsce nie wytworzy się rynek ziemi – a do tej pory nie został on wytworzony, o czym świadczą ceny za grunty rolne, o których była mowa w czasie dzisiejszej debaty – to i sprzedaż będzie ograniczona. Wypuszczenie dziś na rynek do sprzedaży gruntów, które są własnością skarbu państwa – a stanowią one niewielki procent w stosunku do pozostałych gruntów – nie jest uzasadnione. Obniżyłoby to jeszcze bardziej ich cenę. Dlatego też dyskutowany dzisiaj ust. 3 art. 29 rozpoczyna się od słów: „W przypadkach uzasadnionych względami gospodarczymi...” – to jest nadrzędny cel.

Dyskutowaliśmy ten problem wspólnie z przedstawicielami Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa – z panem prezesem Tańskim – na posiedzeniach Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Rolnictwa. Po wielogodzinnych dyskusjach w zasadzie ustaliliśmy, że propozycja złożona przez Komisję Rolnictwa, zbieżna z wnioskami Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, wychodziłaby naprzeciw nadrzędnemu celowi, zaspokajałaby potrzebę, która spowodowała wydanie tej ustawy.

Dlatego też Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jeśli wolno... Opowiadam się za propozycją przedstawioną przez sejmową Komisję Rolnictwa. W szczególności chciałabym poprzeć inicjatywę Wysokiego Senatu w sprawie zmiany w art. 28. Rzeczywiście, kiedy pracowaliśmy nad projektem ustawy, nawet w najśmielszych przypuszczeniach nie braliśmy pod uwagę, że koszty związane z ogłoszeniem w prasie centralnej – a taki jest wymóg przy sprzedaży nieruchomości rolnej o większej wartości – będą aż tak wysokie. Przykład przedstawiony przez pana senatora Waleriana Piotrowskiego w pełni to potwierdza. Skąpe i bardzo ograniczone środki finansowe agencji nie wystarczyłyby na ogłaszanie tych przetargów w prasie. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo pani minister. W takim razie bardzo proszę, żeby Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisja Rolnictwa zebrały się w czasie przerwy i przedstawiły nam propozycje.

Proszę Państwa, został już rozdany tekst uchwały. Chciałbym teraz ogłosić dwugodzinną przerwę i zaraz potem przystąpimy do głosowania nad jednym i drugim aktem. Proszę o komunikaty.

Senator Adam Struzik:

Wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Rolnictwa odbędzie się w sali nr 217 o godz. 14.00

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Układu Europejskiego z udziałem senatorów z województw przygranicznych, sąsiadujących z Republiką Federalną Niemiec, odbędzie się jutro o godz. 9.30 w sali nr 118. W posiedzeniu weźmie udział delegacja Komisji Spraw Zagranicznych Bundesratu.

Biuro Kontaktów Międzynarodowych uprzejmie informuje, że w Polsce w dniach od 29 czerwca do 5 lipca będzie przebywać specjalna delegacja z USA, która przybyła z okazji sprowadzenia do Polski prochów Ignacego Paderewskiego. Delegacja pragnie spotkać się z parlamentarzystami. Osoby zainteresowane spotkaniem prosimy o przybycie w dniu 3 lipca br. o godz. 9.30 do sali nr 118. Dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Ogłaszam przerwę do godziny 15.00.

(Przerwa w obradach od godz. 13.05 do 15.16).

Marszałek August Chelkowski:

Proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc. Kontynuujemy obrady. Proszę pana senatora Sylwestra Gajewskiego o przedstawienie wniosku połączonych komisji.

Senator Sylwester Gajewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na wspólnym posiedzeniu senackiej Komisji Rolnictwa i senackiej Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, po przeprowadzeniu dyskusji i po głosowaniu postanowiono większością głosów przyjąć i przedstawić Senatowi jako wniosek wspólny propozycje dokonanych poprawek w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami skarbu państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, w brzmieniu zaproponowanym pierwotnie przez senacką Komisję Rolnictwa – druk nr 55B.

Wnioski mniejszości są przez wnioskodawców podtrzymywane, to jest przez pana senatora Andrzejewskiego i przez pana senatora Chodkowskiego. Dziękuję za uwagę.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, przystępujemy do głosowania. Czy są jeszcze jakieś pytania i wnioski?

Nie? Dziękuję. Wszyscy państwo mają druk, tak? (*Głosy z sali: 55B*) Druk nr 55B? Nie! Nr 55 – kompletny druk. Mają to wszyscy? Według informacji, jakie posiadam, państwo mają to w materiałach – chodzi o materiały robocze. Jest koloru białego, są w nim trzy rubryki i podane jest brzmienie ustawy – propozycja jednej i drugiej komisji. Najwygodniej w tej chwili będzie głosować według tego. Przystępujemy więc do kolejnych głosowań.

Czy państwo uważają, że należy przegłosować oddzielnie wniosek komisji, a potem poprawki, czy też pojedyncze artykuły głosować oddzielnie? (*Senator Edward Wende: Wniosek komisji*).

Wniosek połączonych komisji jako pierwszy, a potem ewentualne poprawki, tak? Dobrze. Będziemy musieli jednak tak zrobić, że art. 29 ust. 3 będzie również z wnioskiem mniejszości. W takiej sytuacji muszę więc przegłosować art. 3 oddzielnie, a potem wniosek pana senatora Andrzejewskiego. Jeżeli państwo przegłosują wniosek komisji, to wtedy odpada wniosek pana senatora Andrzejewskiego. Czy tak?

(*Senator Piotr Andrzejewski: Odnosnie do tego trzeciego...*).

Odnosnie do tego trzeciego. Czyli pozostaje właściwie oddzielne głosowanie dotyczące tylko art. 29 ust. 3. Proponowałbym może, ażebyśmy przegłosowali wszystko z wyjątkiem art. 29 ust. 3. Proszę bardzo, pan senator.

Senator Sylwester Gajewski:

Panie Marszałku, wspólny wniosek dwóch komisji zawarty w druku nr 55B, obejmuje postanowienia wspólnych komisji, więc sądzę, że będziemy go najpierw głosować.

Marszałek August Chelkowski:

Tak jest – 55B. Z tym, że bez trzeciego – ten przegłosujemy oddzielnie. Dlatego, że ci państwo, którzy chcieliby potem głosować poprawki, musieliby teraz głosować przeciw. Prawda? Wszystko, co nie jest sprzeczne z innymi wnioskami, będzie teraz ogólnie przegłosowane. Natomiast tylko art. 29 ust. 3 będzie oddzielnie przegłosowany, bo są tam poprawki.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji z wyjątkiem art. 29 ust. 3?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Obecnych jest 68 senatorów; za głosowało 64; przeciw głosował 1 senator; 3 wstrzymało się od głosu. (*Głosowanie nr 1*).

Wniosek komisji z wyjątkiem jednego artykułu przeszedł.

W art. 29 ust. 3 mamy trzy warianty. Pierwszy – wniosek komisji, drugi – wniosek mniejszości, trzeci – wniosek pana senatora Andrzejewskiego. Czyli, proszę mnie poprawić, jeżeli źle zrozumiałem, jeżeli ktoś jest za wnioskiem komisji, to odpada wniosek mniejszości i wniosek senatora Andrzejewskiego. Jeżeli nie przejdzie wniosek komisji, wtedy będziemy głosowali jeszcze dodatkowo te dwa wnioski.

Dobrze. Głosujemy więc pierwszy wniosek komisji.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za wnioskiem komisji?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Głosujących 68 senatorów; za było 37, przeciw 26 głosów, 5 senatorów wstrzymało się od głosowania. (*Głosowanie nr 2*).

Wniosek komisji przeszedł. W takim razie, jeszcze raz głosujemy nad całością ustawy.

Kto jest za przyjęciem całości ustawy?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(marszałek A. Chelkowski)

Dziękuję. Proszę o wynik.

Głosowało 64 senatorów; za – było 50, 3 głosy przeciwnie, 9 senatorów wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. Dziękuję bardzo. (Głosowanie nr 3).

W takim razie uważam wniosek za przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu, a właściwie wracamy do punktu z dnia wczorajszego, dotyczącego uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polskiej polityki europejskiej. Pan senator Edward Wende, proszę bardzo.

Senator Edward Wende:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Dzisiaj o godz. 10.00 rano zebrała się Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Przybyli również senatorowie zainteresowani treścią tej uchwały. Po krótkiej debacie zdecydowaliśmy nie wnosić żadnych poprawek do jej treści. Uznając, że treść zawarta w projekcie przedstawionym państwu jest tekstem dobrym, oddającym sens tego, o co nam chodzi.

Otóż projekt, który państwo macie w druku nr 63, jest wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Spraw Zagranicznych, a także Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Układu Europejskiego. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia... w sprawie polskiej polityki europejskiej.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej podkreślając wagę jednolitości i niepodzielności polityki zagranicznej państwa polskiego stwierdza, że naturalnym kierunkiem zainteresowań polskiej polityki zagranicznej jest Europa, rozumiana jako organizm jednorodny geograficznie, cywilizacyjnie i kulturowo. Wynika z tego konieczność przewyciężenia skutków tragicznego, zrodzonego w Jalcie, podziału naszego kontynentu.

Przewyciężanie tych skutków ułatwiają różnorodne formy środkowoeuropejskiej współpracy regionalnej. Z nadzieją patrzymy na perspektywy rozwoju współpracy państw Trójkąta Wyszehradzkiego, Inicjatywy Środkowoeuropejskiej oraz Państw Morza Bałtyckiego.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej pragnie podkreślić, że priorytetowym celem polskiej polityki europejskiej pozostaje integracja Polski ze Wspólnotami Europejskimi oraz współpraca z takimi organizacjami, jak Rada Europy, Unia Zachodnioeuropejska i KBWE. Pogłębienie współpracy Polski z NATO może w istotny sposób przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa europejskiego.

Konsekwentnemu wchodzeniu do struktur Zachodu muszą towarzyszyć intensywne i partnerskie kontakty z naszymi nowymi sąsiadami wschodnimi.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że podjęcie starań o pełne włączenie Polski do Wspólnot

Europejskich stanowi szansę rozwoju naszego kraju, pomimo niezbędnych społecznych kosztów tego procesu, i jest celem zgodnym z naszą tradycją i historią, a także z najgłębiej rozumianą polską racją stanu”.

To jest treść uchwały. Chciałbym prosić, Panie Marszałku – może to zabrzmieć jako wniosek formalny – żeby nie było dyskusji na jej temat. Myśmy stworzyli możliwość zgłaszania poprawek dla wszystkich państwa dziś o 10.00 rano. Przybyło grono kolegów, którzy chcieli to zrobić. Prosiłbym więc pana marszałka, żeby nie otwierać dyskusji na temat treści tej uchwały.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo, wniosek został postawiony. Proszę, pan senator Jerzy Madej ma jakieś uwagi.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Rozumiem, ale muszę postawić wniosek przeciwny. Mam kilka uwag językowych do tej uchwały. Musiałbym więc postawić wniosek przeciwny do wniosku pana senatora Edwarda Wende.

Marszałek August Chelkowski:

Tak, proszę bardzo.

Senator Edward Wende:

Panie Marszałku, podtrzymuję to, co już powiedziałem. Myślę, że pan senator Madej również to usłyszał. Komisja stworzyła możliwość zgłoszenia wszelkich uwag i ich rozpatrzenia przez grono, które się zebrało specjalnie o godzinę wcześniej niż posiedzenie Senatu.

Wniosek mój opiera się właśnie na tej zasadzie, żeby praca, którą wykonaliśmy, nie była w tej chwili powtarzana.

Marszałek August Chelkowski:

Dobrze. Dziękuję bardzo. Czy pan senator Madej podtrzymuje swoje stanowisko?

(Senator Jerzy Madej: Podtrzymuję, bo ja...).

Pan senator podtrzymuje wniosek. Dobrze, dziękuję bardzo.

(Senator Jerzy Madej: Mam trzy uwagi...).

W takim razie przegłosujemy, czy mamy dyskutować czy nie.

Kto jest za podjęciem dyskusji na temat treści uchwały, proszę nacisnąć przycisk. To był pierwszy wniosek.

(Głos z sali: Pierwszy był przeciwny).

Pierwszy, dobrze... Czyli, żeby nie było dyskusji, tak? Mamy głosować pierwszy wniosek. A więc jeszcze raz. Głosujemy wniosek pana senatora Wende – żeby nie było dyskusji.

(marszałek A. Chelkowski)

Kto jest za wnioskiem pana senatora Wendego? Proszę przycisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Dziękuję bardzo. 69 obecnych, 62 senatorów jest za głosowaniem bez dyskusji, przeciw jest 5, dwie osoby wstrzymały się od głosu.

(Głosowanie nr 4).

Przystępujemy do głosowania nad całością uchwały.

Kto jest za uchwałą?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję, proszę o wynik. (Śmiech na sali).

To jest automat, proszę państwa. Dziękuję bardzo. 68 obecnych, 62 senatorów – za, 1 przeciw, 2 wstrzymujących się, 2 nie głosowało. (Głosowanie nr 5).

Dziękuję. Stwierdzam, że uchwała przeszła. (Oklaski).

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kępa.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie do rozpatrzenia ustawę o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 5 czerwca 1992 r. Treść ustawy znajduje się na druku nr 56, stanowisko Senatu na druku nr 56B, stanowisko komisji regulaminowej na druku nr 56C, stanowisko komisji praworządności na druku nr 56C.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że rozwiązania zawarte w ustawie, która będzie przedmiotem debaty Wysokiej Izby, obowiązywały już w przeszłości. Mówię o niektórych rozwiązaniach.

Ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r., w art. 16 stanowiła, iż „pracownicy państwowi i samorządowi, z chwilą wyboru na posła, otrzymują urlop na czas trwania mandatu poselskiego”. Cytowany artykuł nie dotyczył ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Z kolei art. 17 konstytucji mówił, że: „poseł obejmujący płatną służbę państwową traci mandat; przepis ten nie dotyczy powołania na stanowiska ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni”.

Zgodnie z treścią art. 22 Konstytucji marcowej poseł nie może na swoje ani na obce imię kupo-

wać lub uzyskiwać dzierżaw i dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych, ani otrzymywać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych. Poseł nie mógł też otrzymywać od rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1926 r. o uzupełnieniu przepisów normujących ustrój władz spółek akcyjnych, w art. 1 stanowiło: „o zakazie powoływania w charakterze członków do władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych posłów i senatorów przez:

— spółki akcyjne, których podstawą działalności był dzierżawiony majątek skarbu państwa, lub w których kapitale zakładowym, na zasadzie statutu lub umowy założycielskiej, uczestniczył skarb państwa;

— spółki, które emitowały zapasy dłużne, czyli kapitał obligacyjny, gwarantowany przez skarb państwa;

— spółki akcyjne, które posiadały gwarancje państwową co do wysokości dywidendy”.

Jeżeli miał miejsce wybór wymienionych osób do władz spółki, był on z mocy prawa nieważny i nie podlegał wpisaniu do rejestru handlowego. Natomiast art. 2 cytowanego rozporządzenia stanowił, że jeżeli posłowie i senatorowie, którzy piastują mandaty w spółkach, w ciągu 14 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia nie zrezygnują z tychże mandatów i na wniosek spółki nie zostaną wykreśleni z rejestru handlowego, to po upływie tego terminu, z mocy samego prawa, stracą mandaty na wniosek przedstawiciela skarbu państwa i zostaną wykreśleni z rejestru handlowego.

Jak przedstawiała się ta kwestia w Konstytucji kwietniowej z 23 kwietnia 1935 r.? Otóż, proszę Wysokiej Izby, Konstytucja kwietniowa w zasadzie przyjęła rozwiązania Konstytucji marcowej. Chodzi tu głównie również o art. 22. Konstytucja kwietniowa ujęła to w art. 44, z tym, że pkt. 2 art. 44 ustanawiał sankcje za naruszenie zakazów, polegające na tym, iż na żądanie marszałka Sejmu, lub prezesa Najwyższej Izby Kontroli, poseł mógł być oddany pod Trybunał Stanu i orzeczeniem pozbawiony mandatu poselskiego oraz otrzymanych od rządu korzyści osobistych.

Rzeczony artykuł przewidywał, że marszałek Sejmu może na podstawie uchwały komisji regulaminowej, podjętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi zezwolenia na wejście z rządem w stosunek prawny, jeżeli ten stosunek nie jest sprzeczny z dobrymi obyczajami.

W art. 11 konstytucji z lutego 1947 r. ograniczono się do stwierdzenia, że do posłów ma zastosowanie art. 22 Konstytucji marcowej. Artykuł tejże konstytucji nie określał żadnych sankcji za nieprzestrzeganie zakazów, o których była mowa wyżej. Konstytucja lipcowa natomiast pomijała powyższe regulacje zupełnym milczeniem.

(senator J. Kępa)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawię teraz, oczywiście w skrócie, regulacje tejże problematyki w ustawodawstwach innych krajów, w oparciu o materiały dostarczone przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak przedstawia się analogiczna kwestia na Węgrzech? Otóż w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1990 r. obowiązek złożenia oświadczeń majątkowych ciąży na:

- sekretarzach i członkach rady prezydialnej;
- przewodniczącym i członkach Rady Ministrów;
- sekretarzach stanu;
- przewodniczącym i wiceprzewodniczącym Zgromadzenia Narodowego;
- przewodniczącym stołecznej rady narodowej, rad wojewódzkich, członkach kierownictwa partyjnego szczebla centralnego i wojewódzkiego.

Rzetelność oświadczeń, o których wspominałem, sprawdzają urzędy skarbowe.

Z kolei ustawa z dnia 27 lipca 1990 r. określa status prawny posłów. Między innymi, poseł nie może być prezydentem, sędzią, prokuratorem, członkiem Trybunału Stanu i centralnej administracji państwowej. Oczywiście chodzi o to, że nie może pełnić tych funkcji jednocześnie z posiadaniem mandatu poselskiego. Stanowi o tym art. 6 ustawy. W ciągu 30 dni od daty stwierdzenia ważności mandatu poseł powinien także zrezygnować z pełnionych funkcji.

Jak uregulowane są te sprawy w Hongkongu?

Obowiązuje rozporządzenie o zapobieganiu łapownictwu z 14 maja 1971 r., oczywiście ze zmianami. Jeden z przepisów stanowi: „Popelnia przestępstwo urzędnik korony, który posiada zasoby finansowe i utrzymuje poziom życia nie dający się pogodzić z jego oficjalnymi zarobkami, chyba że udowodni legalność ich pochodzenia”.

W Stanach Zjednoczonych ustawa o etyce zawodowej z 1989 r., konkretnie – § 502 Kodeksu Stanów Zjednoczonych stanowi, iż „członkowie Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, członkowie i pracownicy rządowi zatrudnieni na zasadzie mianowania lub powołania, nie mogą otrzymywać wynagrodzeń za pracę w spółkach ani za pełnienie funkcji”.

Z kolei senatorowie nie mogą podejmować żadnej aktywności zawodowej pozostającej w sprzeczności z wykonywaną przez nich funkcją publiczną. Wyklucza się pełnienie funkcji w jakichkolwiek spółkach. Nie dotyczy to, oczywiście, spółek charytatywnych.

Również osoba powołana przez prezydenta do sprawowania funkcji w organach władzy wykonawczej, zatrudniona w pełnym wymiarze czasu, nie może mieć żadnych innych źródeł zarobkowania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Analiza założeń niniejszej ustawy upoważnia do przyjęcia twierdzenia, że nie można mieć szczególnie istotnych zastrzeżeń co do jej treści.

Podstawowym elementem oceny ustawy jest to, czy wyeliminuje ona całkowicie przypadki wykorzystywania stanowisk dla celów sprzecznych z prawem lub celów niegodziwych. Jednakże przyjęcie takiego poglądu byłoby co najmniej ryzykowne. Żadna bowiem norma prawna nie jest w stanie objąć wszystkich sytuacji, które niesie życie. Stąd niejednokrotnie zdarza się, że ustawy są zbyt kazuistyczne, co jest błędem. Uważam natomiast, takie jest również stanowisko komisji, że niniejsza ustawa przyczyni się do likwidacji możliwości poczynań sprzecznych z prawem.

Intencją ustawodawcy, jak to wynika także z tytułu ustawy, nie było całkowite uniemożliwienie prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, lecz tylko jej ograniczenie. Prawidłowa bowiem działalność organów państwowych i samorządowych wymaga wyraźnego rozdziału sprawowanych funkcji publicznych od prowadzenia działalności gospodarczej i osobistych związków funkcjonariusza publicznego z taką działalnością.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, zgłasza propozycję dokonania w niej następujących zmian. Zmiany naniesione przez Senat, jak już zaznaczyłem Wysokiej Izbie, znajdują się w druku nr 56B. Chodzi tu o wnioski Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Zgodnie z sugestiami komisji, którą mam zaszczyt reprezentować, w art. 1 ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:

„Osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe, w rozumieniu przepisów o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie, a także pracownicy urzędów i agencji państwowych oraz pracownicy samorządowi zajmujący stanowiska kierownicze lub samodzielne, zatrudniani na podstawie wyboru, powołania albo mianowania, w okresie zajmowania tych stanowisk nie mogą być:

1) członkami zarządów, rad nadzorczych lub komisji rewizyjnych spółek prawa handlowego, ani też być zatrudnione lub wykonywać innych zajęć w tych spółkach;

2) członkami zarządów fundacji prowadzących działalność gospodarczą.

Ust. 2 w takiej sytuacji miałby brzmienie następujące:

„Osoby, o których mowa w ust. 1 nie mogą również w okresie zajmowania stanowisk posiadać w spółkach prawa handlowego kontrolnych udziałów lub pakietów akcji, albo prowadzić

(senator J. Kępa)

działalności gospodarczej, jeżeli pozostawałaby ona w sprzeczności z obowiązkami tych osób lub mogłaby wywoływać podejrzenie o ich stronniczość lub interesowność”.

Jakie argumenty legły u podstaw tej zmiany? Jest oczywiste, że Senat znacznie rozszerzył zakres podmiotów i zakazów, które ustanowił Sejm, obejmując tym także pracowników urzędów państwowych, podczas gdy wersja sejmowa mówiła tylko o pracownikach urzędów państwowych zajmujących stanowiska kierownicze i pracownikach urzędów państwowych zajmujących stanowiska równorzędne pod względem płacowym ze stanowiskami wymienionymi w pkt 1.

Chciałbym, proszę Wysokiej Izby, podać uregulowania prawne, dotyczące kwestii poruszonych w tym artykule. Chodzi głównie o osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe w rozumieniu przepisów o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska, a także o grupę pracowników, do których ma zastosowanie ustawa o urzędnikach państwowych, a także o status prawny pracowników samorządowych.

Osoby zajmujące kierownicze stanowiska w rozumieniu przepisów o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, to, przykładowo wymienię: prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu, marszałek Senatu, prezes Rady Ministrów, wicemarszałek Sejmu, wicemarszałek Senatu, ministrowie poszczególnych resortów, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, rzecznik praw obywatelskich. Oczywiście lista jest znacznie dłuższa, ale jak wcześniej zaznaczyłem, wymieniam tu tylko przykłady.

Status prawny tych osób normuje ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o wynagrodzeniu osób sprawujących kierownicze stanowiska. Była ona wielokrotnie nowelizowana, najbardziej aktualne zmiany pochodzą z 1989 r. – nr 34 poz. 178 i z 1991 r. – nr 100 poz. 443.

Przejdę teraz do kwestii sytuacji prawnej pracowników, urzędników państwowych, którzy również są objęci zakazem – normuje to ustawa z dnia 16 września 1982 r., oczywiście, wielokrotnie nowelizowana, określająca ich status prawny. Z tym, że jej przepisy rozciągnięto na wiele grup pracowniczych. Przykładowo wymienię również Wysokiej Izbie te grupy pracowników, do których stosuje się ustawa o pracownikach urzędów państwowych.

Są to pracownicy Biura Centralnej Komisji do spraw Tytułów Naukowych i Stopni Naukowych, pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 lipca 1990 r. zawiera właśnie wykaz stanowisk w jednostkach organizacyjnych podległych MSW, do

których stosuje się ustawę o pracownikach urzędów państwowych. Tak więc przepisy tej ustawy rozciągnięte są również na pracowników Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, pracowników Kancelarii Sejmu i Senatu, zastępców rzecznika praw obywatelskich i pracowników Biura Rzecznika Praw Obywatelskich – art. 20 ust. 5 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o rzeczniku praw obywatelskich.

Zakazy, o których mowa w art. 1, dotyczą również członków zarządów fundacji prowadzących działalność gospodarczą, oczywiście, zgodnie z przepisami ustawy o fundacjach. Statut decyduje o tym, czy fundacja prowadzi działalność gospodarczą. Omawiane zakazy dotyczą także pracowników agencji, do których stosuje się ustawę o pracownikach urzędów państwowych. Byłyby to również: Agencja Rynku Rolnego, Agencja Własności Rolnej, Agencja Prasowa.

Jeżeli chodzi o pracowników samorządowych, to w rozumieniu ustawy z dnia 22 września 1990 r. o pracownikach samorządowych, pracownicy zatrudnieni w urzędach gminy, w jednostkach pomocniczych, związkach komunalnych, biurach sejmików samorządowych i innych, określonych w przepisach jednostkach administracyjnych gminy, są pracownikami samorządowymi. Są nimi również osoby zatrudnione w urzędach, jednostkach wymienionych w art. 1 cytowanej ustawy, w ramach stosunku pracy na podstawie:

- wyboru – są to, np. wójt, burmistrz, prezydent miasta i ich zastępcy, członkowie zarządu gminy – jeżeli stanowi tak statut gminy bądź związku, przewodniczący zarządu związku i jego członkowie – jeżeli statut związku tak stanowi, członkowie organów sejmiku terytorialnego – jeżeli regulamin tak stanowi;

- mianowania – są to osoby zajmujące stanowiska kierownicze i inne określone w statucie gminy bądź związku lub też w regulaminie sejmiku;

- powołania – są to: sekretarz gminy, skarbnik gminy, główny księgowy budżetu i pozostali pracownicy zatrudnieni w radach na umowy o pracę.

Byłyby to akty, które regulują właśnie sytuację prawną pracowników, o których mowa w art. 1 ust. 1.

Proszę Wysokiej Izby, należy zaznaczyć, iż art. 1 ust. 1 nie obejmuje spółek cywilnych ani rad nadzorczych lub zarządów spółdzielni. Dzieje się tak z tego względu, iż nie byłoby celowe objęcie działających tam osób ustawą, która jest właśnie przedmiotem rozważań.

Jeżeli chodzi o uwagi do art. 1 ust. 2 – dlaczego Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych dokonała zmian? Mianowicie w cytowanym właśnie ust. 2 artykułu słowo „oraz” należało zastąpić słowem „albo”. Konsekwencją tej zmiany jest to,

(senator J. Kępa)

że osoby pełniące funkcje publiczne nie mogą mieć kontrolnych pakietów akcji lub udziałów w spółkach handlowych, mogą zaś prowadzić działalność gospodarczą w innych formach tylko wtedy, gdy nie zachodzi podejrzenie o stronniczość lub interesowność.

Brzmienie tego artykułu w wersji sejmowej, nasuwałoby natomiast poważne wątpliwości interpretacyjne i stworzyłoby osobom pełniącym funkcje publiczne możliwość posiadania kontrolnych udziałów i pakietów akcji w spółkach do czasu, aż udowodni im się ową stronniczość lub interesowność.

Proszę Wysokiej Izby, przechodzę do treści art. 2 ustawy. Komisja proponuje następujące brzmienie: „Art. 2.1. Przepisy art. 1 stosuje się również do pracowników:

1) Najwyższej Izby Kontroli wykonujących lub nadzorujących czynności kontrolne;

2) banków państwowych zajmujących stanowiska: prezesa, wiceprezesa, członka rady nadzorczej, zarządu i skarbnika;

3) przedsiębiorstw państwowych zajmujących stanowiska: dyrektora przedsiębiorstwa, jego zastępcy i głównego księgowego;

4) jednoosobowych spółek skarbu państwa oraz spółek z udziałem skarbu państwa powyżej 50%, zajmujących stanowiska: prezesa, wiceprezesa i członka zarządu”.

Zgodnie z brzmieniem cytowanego artykułu pracownicy tych urzędów muszą stosować się również do zakazów wymienionych w art. 1. Chodzi głównie o pracowników Najwyższej Izby Kontroli. Ich status prawny reguluje ustawa z dnia 8 października 1980 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, dotyczy to pracowników wykonujących lub nadzorujących czynności kontrolne. Będą to pracownicy zespołu departamentów delegatur, poza tym zaś pracownicy wymienieni w statucie, ponieważ wewnętrzną organizację określa statut. W punkcie 2, dotyczy to głównie banków państwowych i stanowisk: prezesa, wiceprezesa, członka rady nadzorczej, zarządu i skarbnika. Status prawny tych osób reguluje ustawa o prawie bankowym z dnia 31 stycznia 1989 r. wraz ze zmianami.

Następna poprawka, jaką proponuje Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, również dotyczy art. 2, chodzi o ust. 2: „Naruszenie zakazu, o którym mowa w art. 1, stanowi przewinienie służbowe podlegające odpowiedzialności dyscyplinarnej albo może stanowić podstawę do rozwiązania stosunku pracy z winy pracownika bez wypowiedzenia lub odwołania ze stanowiska”.

Zmiana polega tu w zasadzie na tym, że jest to ujęte w jednym artykule, podczas gdy w wersji sejmowej było to ujęte w dwóch punktach.

Podstawowym zadaniem tego przepisu jest fakt, że naruszenie zakazów, o których mowa

w art. 1 ustawy, stanowi przewinienie służbowe podlegające odpowiedzialności dyscyplinarnej. To z kolei może stać się podstawą rozwiązania bez wypowiedzenia stosunku pracy z winy pracownika bądź odwołania ze stanowiska. Wtedy obowiązuje art. 52 kodeksu pracy.

Do art. 3 ustawy Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych nie wnosi żadnych zastrzeżeń. Stanowi on, że: „Poseł i senator, i osoba wchodząca w skład organu gminy nie może prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek z wykorzystaniem mienia państwowego lub komunalnego, a także nie może być zastępcą lub przedstawicielem w prowadzeniu takiej działalności”.

Co do art. 4, ust. 1 komisja również nie zgłosiła żadnych poprawek. Zgłasza natomiast poprawki i proponuje ich przyjęcie w art. 4, ust. 2. Chodzi głównie o skreślenie w ust. 2 wyrazów: „z udziałem skarbu państwa i innych państwowych osób prawnych”.

Oczywiście zmiana ta nie budzi żadnych wątpliwości zdaniem komisji, ponieważ jest nie do przyjęcia, by osoby wchodzące w skład organów gminy nie mogły być członkami zarządu rad nadzorczych spółek z udziałem skarbu państwa i innych państwowych osób prawnych. Zwłaszcza, gdy się uwzględni, że przedsiębiorstwa te mogą egzystować właśnie na ich terenie.

Następne zmiany, jakie komisja proponuje, dotyczą art. 6 ustawy. W art. 6 ust. 1 wyraz „mienia” zastępuje się wyrazem „nieruchomości”, a wyrazy „które podlegały zbyciu w drodze przetargu” skreśla się.

Postaram się krótko wyjaśnić, jakie przesłanki legły u podstaw tej zmiany. Zdaniem komisji te przywołane sformułowania: „mienia”, „podlega w drodze przetargu” budziły zastrzeżenia. Wywoływał wątpliwości obowiązek składania przez senatora lub posła oświadczeń o nabyciu od skarbu państwa, innej państwowej osoby prawnej, gminy lub związku międzygminnego „mienia, które podlegało zbyciu w drodze przetargu”. Z jednej strony trudno sobie bowiem wyobrazić, by taki obowiązek dotyczył każdego mienia, także ruchomego. Z drugiej zaś wątpliwości budzi ograniczenie świadczenia tylko do nabycia mienia w drodze przetargu.

Istnieją przecież możliwości nabycia i sprzedaży mienia ruchomego lub stanowiącego własność gminy bez przetargu. Dopuszczalna jest sprzedaż bez przetargu na przykład:

— nieruchomości, jeżeli sprzedaż nie nastąpiła w drugim przetargu – art. 24, ust. 3 ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości;

— lokalu zajmowanego przez dzierżawcę lub najemcę – art. 21, ust. 7 powołanej ustawy;

— nieruchomości przejętych na własność skarbu państwa ich byłym właścicielom lub spadkobiercom, co znajduje uzasadnienie

(senator J. Kępa)

w art. 24, ust. 4, w związku z art. 24, ust. 1 ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości;

— nieruchomości rolnej nabywcy ustalonemu w drodze decyzji administracyjnej – art. 6 ustawy o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych;

— nabycie przez dzierżawcę, któremu przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości rolnej – art. 695 kodeksu cywilnego.

W tej sytuacji w art. 6, ust. 1 ustawy...

(Marszałek sygnalizuje, że skończył się czas wystąpienia).

Przepraszam, jeszcze chwilę.

W art. 6, ust. 1 słowo „mienia” należało zastąpić słowem „nieruchomość”, a wyrazy „które podlegało zbyciu w drodze przetargu” należało zdaniem komisji skreślić.

Wysoka Izbo, jeżeli chodzi o cały art. 6, to wprowadza on obowiązek ujawnienia przez osoby pełniące funkcje publiczne, przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe, przez osoby wchodzące w skład organu gminy, jak też przez pracowników urzędów państwowych i samorządowych swojego stanu majątkowego i stanu majątkowego małżonków w chwili obejmowania i pełnienia funkcji. W składanych oświadczeniach powinna być ujęta wszelka działalność gospodarcza, w tym posiadanie udziałów i akcji lub pełnienie stanowisk w spółkach. Oczywiście jest, że złożone oświadczenie dotyczy również majątku wspólnego, z uwagi na to, by treść ustawy nie była sprzeczna z postanowieniami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Komisja nie zgłosiła poprawek do art. 6, ust. 2. W ust. 3 art. 6 natomiast komisja proponuje wyrazy: „na miesiąc przed upływem kadencji Sejmu i Senatu” zastąpić wyrazami: „w okresie miesiąca po upływie kadencji Sejmu i Senatu”.

W kwestii zmian w ust. 4 art. 6 komisja proponuje, by przepisy ust. 1 i 2 stosować odpowiednio do osób, o których mowa w art. 1, 2 i 4 ust. 2.

Co do art. 7 i 8 komisja nie zgłasza żadnych poprawek, analogicznie – do art. 9. Z tym że w art. 9, ust. 3 proponuje się liczbę „2” zastąpić liczbami „1 i 2”.

W art. 10, w ust. 1 wyrazy: „posiadanie tych udziałów lub akcji, albo” skreśla się.

W art. 10, ust. 2 komisja proponuje liczbę „3” zastąpić liczbą „4”.

Co do pozostałych artykułów komisja nie zgłasza żadnych poprawek.

Kończąc, chciałbym jeszcze powiedzieć krótko o treści art. 12. Jest to wyjaśnienie wyrażen ustawowych: ilekroć w ustawie jest mowa o kontrolnych udziałach lub pakietach akcji rozumie się przez to liczbę udziałów lub akcji uprawniających do domagania się zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników lub walnego

zgromadzenia akcjonariuszy. Jeśli chodzi o spółki prawa handlowego, rozumie się przez to „spółkę prawa handlowego, a także inną spółkę, do której stosuje się przepisy prawa handlowego, w tym spółkę według prawa obcego”.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 60 dni od dnia ogłoszenia. Dziękuję za uwagę.

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Poproszę pana senatora Andrzejewskiego.

(Senator Leszek Piotrowski: Mam pytanie, Panie Marszałku).

Tak, słucham. Proszę.

Senator Leszek Piotrowski:

Leszek Piotrowski. Chciałem zapytać pana senatora-sprawozdawcę, co jest działalnością gospodarczą w rozumieniu tej ustawy?

(Senator Jerzy Kępa: Działalność gospodarcza w rozumieniu tej ustawy jest określona w ustawie o działalności gospodarczej. To pojęcie jest bardzo szerokie). (Oklaski).

Czyli definicja jest zawarta w ustawie o działalności gospodarczej.

(Senator Jerzy Kępa: No tak, oczywiście).

Tak? Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję bardzo. Proszę, pan senator Walerian Piotrowski.

Senator Walerian Piotrowski:

Myślę, że nie należy tej sprawy ostatecznie przesądzać. Ustawa jest otwarta i ma określony cel działania. Podczas jej stosowania może okazać się, że istnieje jeszcze działalność, która nie wyczerpuje tego, co opisano w ustawie o działalności gospodarczej, nie możemy więc tutaj tworzyć definicji oddzielnej działalności gospodarczej.

Marszałek August Chełkowski:

Proszę bardzo, pan senator Madej.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku, mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy. Czy proponowana zmiana ust. 1 art. 1 obejmuje wszystkie te osoby, które występowały w sejmowym druku w art. 2 ust. 1, 2 i 4, jako że te ustępy zostały zlikwidowane poprawką do art. 2? Mam tylko takie pytanie.

Senator Jerzy Kępa:

Obejmuje osoby zajmujące kierownicze stanowiska państwowe. Z tym, że rozszerza jeszcze – co już powiedziałem – zakres podmiotowy, tzn.

(senator J. Kępa)

obejmuje pracowników urzędów. Treść art. 1 obejmowała co prawda pracowników urzędów, ale zajmujących stanowiska kierownicze.

Oczywiście w pozostałych kwestiach nie ma zmian, bo również ustawa sejmowa obejmuje członków fundacji oraz pracowników samorządowych zajmujących stanowiska kierownicze. Z tym, że Senat to jeszcze uzupełnia, dodając, że na podstawie wyboru, powołania lub mianowania.

Marszałek August Chełkowski:

Słucham.

Senator Jerzy Madej:

Jeszcze jedno pytanie uzupełniające. Czy w porównaniu z wersją sejmową te proponowane przez Senat poprawki rozszerzają, pozostawiają czy zmniejszają...?

(Senator Jerzy Kępa: Rozszerzają, oczywiście, na pracowników urzędów państwowych).

Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chełkowski:

Pan senator Baranowski.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku, zapisałem się do głosu, ale uważam, że ta ustawa jest hipokryzją. A *propos* tego, co pan powiedział na samym początku, chciałem zapytać, dlaczego ograniczenie działalności gospodarczej dotyczy tylko spółek prawa handlowego, a nie dotyczy spółek prawa cywilnego. Tak lekko pan sobie nad tą kwestią przeszedł. A przecież to jest to samo.

Marszałek August Chełkowski:

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Senatorze, lekko nad tym nie przeszedłem, tylko taka była wola ustawodawcy, tzn. objąć takie a nie inne spółki.

(Senator Janusz Baranowski: Ale przecież ustawodawcą jesteśmy my, a pan nam to prezentuje, panie senatorze).

(Głos z sali: To jest stanowisko komisji).

Oczywiście, naszym zdaniem nie było to ani celowe, ani wskazane.

Marszałek August Chełkowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Jerzy Kępa: Może jeszcze kilka słów).

Senator Jerzy Kępa:

Jeżeli chodzi o działalność gospodarczą. Oczywiście definicja działalności, panie senatorze, jest zawarta w ustawie o działalności gospodarczej. Niemniej jednak jest to pojęcie szerokie, na co wskazuje orzecznictwo oraz poszczególne przypadki. Nawet radcowie prawni, jak się okazuje, też mogą prowadzić działalność gospodarczą w sensie prowadzenia doradztwa prawnego. Do nich też ma zastosowanie działalność gospodarcza.

Marszałek August Chełkowski:

Pan senator Leszek Piotrowski, proszę bardzo.

Senator Leszek Piotrowski:

Panie senatorze, wobec tego prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego jest działalnością gospodarczą?

(Senator Jerzy Kępa: Nie w rozumieniu tej ustawy, panie senatorze).

(Senator Jerzy Kamiński: Ale jak to, nie jest?).

Jeżeli pan powiedział przed chwilą o ustawie z 1988 r....

(Senator Jerzy Kępa: Nie stosuje się do tego ustawy o działalności gospodarczej, panie senatorze).

To znaczy stosuje się, czy nie stosuje?

(Senator Jerzy Kępa: Nie stosuje się!).

Dziękuję.

Marszałek August Chełkowski:

Pan senator Walerian Piotrowski. Proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Chciałbym prosić, żeby pan marszałek otworzył dyskusję, ponieważ te pytania i tak się w nią przeradzają, a nie sposób polemizować z każdym stanowiskiem. Można to uczynić wtedy, kiedy się zabierze głos w dyskusji.

(Senator Jerzy Kępa: Resztę wątpliwości wyjaśnię w trakcie, jeśli będą pytania).

Marszałek August Chełkowski:

Tak, dziękuję panu senatorowi-sprawozdawcy Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Proszę pana senatora Andrzejewskiego, sprawozdawcę Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oszczędzając czas pań i panów senatorów, wobec wyczerpującego przedłożenia przedstawiciela Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych,

(senator P. Andrzejewski)

w imieniu Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich ograniczę się do wskazania, jakie są różnice w stanowisku dotyczącym poprawek pomiędzy Komisją Inicjatyw i Prac Ustawodawczych a Komisją Regulaminową i Spraw Senatorskich.

Co do zasady Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich podziela stanowisko Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Wyjątki są następujące.

Pierwsza kwestia dotyczy art. 1 ust. 2.

Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich proponuje skreślenie stwierdzenia, dotyczącego nie oceny przedmiotowej ale hipotetycznego zastrzeżenia podmiotowego, które może narazić nas na stosowanie elementów ocennych, niesprawdzalnych, sięgających w zakres naruszenia dóbr osobistych osób, których dotyczy ustawa.

Mianowicie skreślenia passusu, który mówi, że nie można zajmować stanowisk w spółkach prawa handlowego, posiadać kontrolnych udziałów lub pakietów akcji, albo prowadzić działalności gospodarczej w wypadku, jeżeli poza pozostawaniem w sprzeczności z obowiązkami tych osób mogłoby to wywoływać podejrzenie o ich stronniczość lub interesowność. Jest to kryterium nieostre, które może doprowadzić do tego, że jedna osoba będzie dopuszczona do takiej działalności gospodarczej, a inna, zajmująca to samo stanowisko, nie – ze względu na „predyspozycje personalno-ocenne”. Nie jest to kryterium ostre i sprawdzalne, jest to kryterium hipotetyczne. A to, czy ktoś wywołuje podejrzenie o stronniczość lub interesowność, jest jednocześnie podejrzeniem, które w stosunku do osób obdarzonych autorytetem społecznym może spowodować utratę zaufania co do wykonywanych przez nich czynności.

Myślę, że kryteria muszą być ostre i tak uważa Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich. Kryteria takie pozwalają od strony przedmiotowej oceniać sprzeczność między obowiązkami tych osób a prowadzoną działalnością gospodarczą, nie zaś uzależniać to od oceny podmiotowej tych osób i tego typu kryteriów. To jest jedna różnica.

Druga różnica polega na rozszerzeniu brzmienia art. 3, który brzmi dotychczasowo w ten sposób: „Poseł, senator i osoba wchodząca w skład organów gminy nie może prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek z wykorzystaniem mienia państwowego lub komunalnego, a także nie może być zastępcą lub przedstawicielem w prowadzeniu tej działalności”.

Ratio legis tego przepisu dotyczy ochrony mienia państwowego i komunalnego. Natomiast nie jest to zachowane w wypadku, kiedy poseł, senator lub osoba wchodząca w skład organów gminy przelewa działalność gospodarczą na rzecz swo-

jego małżonka. Również ochrona ta nie obejmuje sytuacji, kiedy prowadzi on taką działalność nie sam, a na cudzy rachunek.

Stąd Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich proponuje wpisanie małżonka również jako osobę wyłączoną od prowadzenia działalności gospodarczej małżonka – posła, senatora i osoby wchodzącej w skład gminy. I jednocześnie prowadzenia tej działalności przez te osoby na cudzy rachunek.

To wszystko. Jeśli chodzi o resztę, to Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich popiera wnioski Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Dziękuję.

Marszałek August Chelkowski:

Proszę pana senatora Romaszewskiego o przedstawienie stanowiska Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Popierając wnioski Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, Komisja Praw Człowieka i Praworządności również wnosi pewną ilość poprawek, które nie zostały uwzględnione – przypuszczalnie ze względu na to, że akurat nie zostały dostrzeżone, bo ustawa ta jest dosyć złożona i trudna. Muszę powiedzieć, że różne krytyczne uwagi, które tutaj padały, są w dużej mierze uzasadnione. Obecny problem dotyczy tego, jak taką ustawę inaczej skonstruować.

Generalnie, stoimy na stanowisku, że lepsza jest taka ustawa niż żadna – ponieważ jej uchwalenie ma już swoją blisko dwuletnią historię.

Jesteśmy w sytuacji, że tak powiem, przymusowej, ponieważ potrzeby kraju, potrzeby unormowania tych stosunków są już nabrzmiałe.

Jeżeli chodzi o poprawki wnoszone przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności, to są one różnej wagi. Do takich poprawek o charakterze, powiedziałbym, porządkowo-formalnym należy uwaga w pkt I odnosząca się do art. 2, ust. 1. W artykule tym stwierdza się: „Przepisy art. 1 stosuje się również do pracowników”. Po czym jest powiedziane „przedsiębiorstw państwowych zajmujących stanowiska: dyrektora itd., zajmujących stanowiska równorzędne”.

I wreszcie w pkt 2 przechodzimy do sytuacji, kiedy się mówi: „a) pracowników banków państwowych zajmujących stanowiska prezesa, wiceprezesa, członka zarządu i skarbnika”. Podobnie jest w pkt 2, kiedy mówimy „b) jednoosobowych spółek skarbu państwa oraz spółek z udziałem skarbu państwa powyżej 50%, zajmujących stanowiska: prezesa, wiceprezesa i członka zarządu”.

(senator Z. Romaszewski)

Otóż chciałem zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o banki państwowe, to zarówno funkcja prezesa, wiceprezesa, członka zarządu, jak i skarbnika nie wiąże się koniecznie z funkcją pracownika, dotyczy to też członków zarządów jednoosobowych spółek skarbu państwa. Niemniej działalność tych osób powinna również wykluczać możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, mimo że nie spełniają one tych dyspozycji, które są zawarte na początku przepisu w słowach: „stosuje się również do pracowników”.

Po prostu, jeszcze raz powtarzam, członek zarządu nie musi być pracownikiem ani banku, ani spółki jednoosobowej skarbu państwa, mimo to działając w interesie banku czy tej jednoosobowej spółki skarbu państwa nie powinien na własną rękę prowadzić działalności gospodarczej.

Spowodowało to rozbieżność przepisów w art. 2 na dwie grupy. W ust. 1 rozdzieliliśmy to: w pkt 1 „Przepis art 1 stosuje się również do: pracowników” – i tu jest wymieniona Najwyższa Izba Kontroli, osoby zajmujące w przedsiębiorstwach państwowych stanowiska prezesa, wiceprezesa itd. W pkt 2 mówimy odrębnie: „osób wchodzących w skład organów: banków państwowych zajmujących stanowiska: prezesa, wiceprezesa, członka rady nadzorczej, zarządu i skarbnika” – czyli odchodzimy od sformułowania „pracownika”, które formalnie zupełnie nie pasowało. Podobnie odnosi się to do jednoosobowych spółek skarbu państwa. Jest to dosyć istotna uwaga o charakterze formalnym, jej brak mógłby powodować pewne wypaczenia przepisu.

Natomiast w art. 2 dodajemy nowy ust. 2: „Zakaz, o którym mowa w art. 1, dotyczy także żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa i policji oraz sędziów i prokuratorów”.

Proszę Państwa, to jest „wielka kłoda”, która w tej ustawie nie została zauważona i nie bardzo rozumiem, w jaki sposób to się stało. Jest to rzecz dla mnie zupełnie niezrozumiała, bo znajdowało się to w projekcie rządowym. Nagle „wyparowanie” z ustawy żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy UOP i policji jest dla mnie czymś niezwykle dziwnym. Na dodatek trzeba sobie przypomnieć, że jest to chyba jedyny przykład armii, w której żołnierzom zawodowym, zgodnie z ustawą o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, w art. 50 zezwala się na prowadzenie działalności gospodarczej. To przepis nawiązujący chyba do mało szczytnych tradycji średniowiecznych, kiedy takie grupy zbrojne wędrowały i handlowały.

Jednak armia to armia. Mamy XX wiek i armia powinna być armią, a nie zajmować się działalnością handlową. Należałoby to wykluczyć. Ta poprawka zmierza więc do tego, że zakaz, o którym mowa w art. 1, dotyczy także żołnierzy za-

wodowych, funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa, policji oraz sędziów i prokuratorów.

W pkt 3 następuje odpowiednie przeniechanie, to nie jest sprawa istotna.

Poprawka w pkt II ma dosyć skomplikowany, formalny charakter. W art. 4, w ust. 2 na końcu dodajemy zdanie: „Do osób tych art. 1, ust. 3 stosuje się odpowiednio”.

Otóż problem polega na tym, że art. 4, wykluczając generalnie możliwość uczestniczenia członków zarządów gmin w działalności gospodarczej, dopuszcza w art. 1, ust. 3 możliwość delegowania przez członków, a właściwie przez pracowników zarządów gmin, do spółek z udziałem skarbu państwa i gmin. W sformułowaniu obowiązującym w ustawie powstawała taka sytuacja, że członkowie zarządów gmin, którzy byli pracownikami gmin, mogli z tego prawa korzystać i być oddelegowani do tych spółek. Natomiast członkowie zarządów gmin, którzy pełnili funkcje honorowe, z wyboru, do takich działań nie mogli być oddelegowani. Wprowadzenie tej poprawki równouprawnia pracowników zarządów gmin, którzy są pracownikami i tych, którzy nimi nie są. Tak że i jedni, i drudzy mogliby w tej sytuacji być oddelegowani do zarządów spółek z udziałem skarbu państwa i z udziałem funduszy gminnych. Jest to dosyć skomplikowana formuła, ale w moim przekonaniu poprawiająca tę ustawę i zapewniająca jej spójność.

Proszę państwa, art. 6, ust. 2 jest artykułem dosyć rewolucyjnym, aczkolwiek komisja przyjęła go praktycznie bez sprzeciwu, chyba przy jednym głosie wstrzymującym się.

Otóż artykuł ten powiada, że wiadomości zawarte w oświadczeniach o stanie majątkowym są jawne. To znaczy, że w zasadzie po złożeniu tego oświadczenia majątkowego nie tyle się je publikuje, ile jest ono dostępne dla opinii publicznej. Muszę powiedzieć, że jest to chyba w warunkach tej ustawy jedna z najskuteczniejszych sankcji, jakie mogą być. Uważam, iż fakt, że my w Senacie zdecydowaliśmy się na to, aby, na przykład, rozliczenia naszych biur senatorskich były jawne i publiczne, jest bardzo poważnym elementem kontrolnym. Jest rzeczą dosyć ważną zdecydowanie się na to, żeby oświadczenia o stanie majątkowym były również jawne, żeby opinia publiczna mogła wejrzeć w to, czy posłowie, senatorowie lub osoby pełniące funkcje publiczne bogacą się czy nie; aby to było jednak dostępne. Aczkolwiek jest to w naszej praktyce poprawka dosyć, powiedziałbym, rewolucyjna.

Poprawka w pkt IV odnosi się do art. 9, ust. 4. Tu jest mowa o posłach, senatorach, którzy nie złożyli odpowiedniego oświadczenia. W razie niezłożenia oświadczenia w tym terminie osoby te tracą z mocy prawa stanowisko we władzach spółki i zostaną wykreślone z rejestru handlowego.

(senator Z. Romaszewski)

Jeżeli chodzi o ten rejestr handlowy, to ktoś ten wniosek musi jednak zgodnie z prawem handlowym złożyć. I stwierdzenie, że zostaną one wykreślone, nie wiadomo na jaki wniosek, jest nieścisłe. W związku z tym proponujemy doprecyzowanie go: „Wykreślenie z rejestru handlowego, o którym mowa w ust. 1 i 2, następuje na wniosek spółki, w której dana osoba była zatrudniona, lub z urzędu”. Czyli jeżeli sąd rejestrowy poweźmie taką wiadomość, to jest zobowiązany ją sprawdzić i wykreślić tę osobę.

Pkt V dotyczy kwestii żołnierzy zawodowych. W ustawie o służbie wojskowej art. 50, dopuszczający działalność gospodarczą, skreśla się. Pkt 6 dotyczy wreszcie „przenumerowania” odpowiednich artykułów.

Ponadto, jak zresztą zauważył senator Mazurek, gdyby zachować oddzielną pisownię zawartego w tej ustawie wyrazu „niezłożenia”, to trzeba by jeszcze zmienić tytuł ustawy i dodać, że dotyczy ona zmian niektórych zasad pisowni. Ale to już jest czysto ortograficzna poprawka. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Przechodzimy do dyskusji. Zapisanych jest trzech senatorów. Pierwszy zabierze głos pan senator Kopaczewski, proszę bardzo. Następnym mówcą będzie pan senator Baranowski.

Senator Jerzy Kopaczewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dyskutowana dziś ustawa, tzw. antykorupcyjna z dnia 5 czerwca br., narodziła się jako jednolita z dwóch projektów dotyczących tego tematu. Pierwszy z nich to projekt poselski – w sprawie obowiązku składania deklaracji o stanie majątkowym przez posłów i senatorów oraz urzędników administracji rządowej i samorządowej. Drugi projekt jest rządowy – o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Dobrze, że tak się stało, gdyż jest to racjonalne połączenie. Jest ono rozwiązaniem prostszym niż nowelizacja wielu ustaw dotyczących osób publicznych, poza tym skuteczniejszym, a także bardziej czytelnym.

W mojej i nie tylko w mojej ocenie ustawa, mimo wymienionej przed chwilą zalety, ma jednak jeszcze szereg niejasności i niedopracowanych miejsc. Świadczyła zresztą o tym debata sejmowa prowadzona w trakcie dwóch sesji. Zgłaszano wiele poprawek, a nawet wnioski, by skierować ją jeszcze raz do komisji i w terminie trzech miesięcy dokładnie dopracować.

Rzeczywiście, są w tej ustawie jeszcze różne luki, o czym świadczyły chociażby spory prawni-

ków na początku dyskusji nad nią. Nie objęto ustawą, m.in. firm konsultingowych. Brak jest także regulacji postępowania w przypadku, gdyby poseł lub senator korumpowany był nadmiernie wysokimi wynagrodzeniami np. za czynności takie, jak prelekcje czy konsultacje.

Zbyt uproszczone jest rozdzielenie w ustawie przypadków łączenia funkcji publicznych z gospodarczymi w przedsiębiorstwach państwowych i spółkach z ponad 50% udziałem skarbu państwa.

Niesłusznie nie uwzględniono także wniosków mniejszości, dotyczących niełączenia funkcji z pracą w zarządach spółdzielni.

Mimo tych uwag, dobrze, że Sejm przyjął ustawę, nie można bowiem dalej odkładać tej sprawy. Poziom zagrożenia wynikający z łączenia funkcji publicznych z funkcjami w działalności gospodarczej jest w Polsce wyjątkowo duży. W gospodarce jest bardzo wiele patologii oraz korupcji. Mamy konkretne przykłady wielkich nadużyć, np. wykazanych przez NIK przy imporcie paliw.

Ze względu na wiele przykładów korupcji wśród ludzi związanych z polityką, rozprzestrzenia się także niedobry klimat wokół środowiska polityków. Nie są to głośne sądy. Na przykład na wczorajszym posiedzeniu polskich importerów paliw płynnych, szef CUP – minister Eysymontt – stwierdził, że podczas przydziału koncesji na import paliw płynnych doszło do wielu nieprawidłowości. Wszystkie dzienniki warszawskie piszą zaś, że nie wyklucza się łapówkarstwa.

W moim okręgu wyborczym również funkcjonują nomenklaturowe i neonomenklaturowe spółki. Na przykład spółki „Baza” i spółka „Panda”, gdzie szefami lub właścicielami kontrolnych pakietów są wysocy urzędnicy administracji państwowej szczebla wojewódzkiego, jak również zarządu miasta, albo członkowie ich najbliższej rodziny, a także parlamentarzyści obecnej kadencji.

Wszystkie one powstały z udziałem spółek skarbu państwa czy miasta – często jednoosobowych – lub poprzez zakup dóbr ruchomych i nieruchomości na drodze przetargu. Czy zawsze prawidłowego? Oto jest dylemat.

Dlatego jestem przeciwny poprawce Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych Senatu do art. 6 ust. 1. Według mojej opinii liberalizuje ona projekt sejmowy, proponuję więc pozostawienie wersji pierwotnej.

Ustawa antykorupcyjna musi, mimo pewnych niedopracowań, pilnie wejść w życie. Powinniśmy ją traktować jako początek walki z korupcją i budowania autorytetów władzy na wszystkich szczeblach. Musimy zdawać sobie sprawę, że w przyszłości na pewno trzeba będzie jeszcze uściślić szereg problemów. Uwzględniając w pełni polskie realia gospodarcze, musimy uznać, że

(senator J. Kopaczewski)

niezbędne będzie dopracowanie się kodeksu postępowania funkcjonariuszy publicznych, zasad ich weryfikacji, określenia ich standardu majątkowego oraz skali sankcji grożących za nadużywanie publicznych funkcji.

Ale to będzie w przyszłości. Początek tych działań jak najszybciej należy wprowadzić dyskutowaną dziś ustawą.

Odnosząc się do stanowiska Senatu w tej sprawie, zgadzam się z projektem uchwały proponowanej przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w druku 55B, z wyjątkiem punktu 6 ustawy – ust. 1, co argumentowałem poprzednio. Będę głosował za taką właśnie wersją ustawy.

Popieram również wszystkie wnioski Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Proszę teraz o zabranie głosu pana senatora Baranowskiego. Następny będzie pan senator Mazurek. To już będzie ostatnia wypowiedź. Jeżeli ktoś z państwa jeszcze się zdecyduje – bardzo proszę.

Senator Janusz Baranowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa z dnia 5 czerwca jest pilnie potrzebna, ale nie może to być ustawa pełna hipokryzji. Gdy tylko czyta się tę ustawę, od samego początku rzuca się w oczy fakt, iż dotyczy ona jedynie wąskiego zakresu działalności gospodarczej regulowanej wyłącznie przepisami kodeksu handlowego.

Nic się nie mówi o działalności wykonywanej na podstawie ustawy o działalności gospodarczej. Nic się nie mówi o działalności wykonywanej na podstawie kodeksu cywilnego – chodzi o spółki prawa cywilnego. Nic się nie mówi na temat prawa spółdzielczego bądź innych szczególnych ustaw, których można by tu wymienić kilkanaście.

Uważam, że należy ograniczyć działalność korupcyjną, która może dotyczyć nie tylko interesów ściśle określonej osoby, ale także i ściśle określonej firmy. Dlatego też nie należy wykluczać ani prawa spółdzielczego, ani ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ani kodeksu cywilnego.

Opracowałem szereg poprawek, które przekażę Wysokiemu Senatowi do rozpatrzenia.

Chciałbym powiedzieć, że hipokryzja jest w tym wypadku bardzo daleko posunięta. Mianowicie dla urzędników państwowych są większe przywileje niż dla posłów, senatorów, czy członków władz gminnych. Mogą oni posiadać pakiety i udziały kontrolne, podczas gdy parlamentarzyści i osoby pełniące w gminach funkcje pochodzące z wyboru – nie.

W art. 3, który miał zastąpić cudowne, w mojej ocenie, rozporządzenie pana prezydenta z 1926 r., brakuje kwestii spółek działających z gwarancją skarbu państwa. Tego rozporządzenia nie należy uchylać, ono jest dobre i nadal powinno obowiązywać. Chyba, że art. 3 przyjmie postać tekstu „żywcem” spisane z tego rozporządzenia.

Wysoka Izbo! Stwierdzenie, że chodzi tylko o udział skarbu państwa, a nie określa się wielkości tego udziału, sprawia, że bardzo łatwo zrobić z każdego człowieka niewygodnego. W Polsce będzie coraz mniej osób, które nie będą wierzyć w siłę swoich pieniędzy i nie będą kupować akcji. Że skarb państwa będzie posiadał jedną akcję w jakimś tam przedsiębiorstwie... I nagle co? Poseł, senator czy minister będzie musiał pozbywać się swoich akcji? I będzie do tego mocą prawa przymuszony?

Trzeba powiedzieć, że to ograniczenie powinno dotyczyć spółek i przedsiębiorstw gospodarczych, w których udział państwa jest większościowy. Udział państwa rozumiany bardzo szeroko, łącznie z majątkiem gmin.

Posłowie i senatorowie mają składać oświadczenia. Ale oświadczeń nie składają, na przykład, urzędnicy państwowi. A jeśli je składają, to ta ustawa nie mówi – komu. Nie składają ich także przedstawiciele w urzędach, przepraszam, we władzach komunalnych.

W art. 6 można mówić o drobnych poprawkach, o tym jak używać nawiasów w tekście ustawy, na przykład: oświadczenie, o którym mowa w ust. 1, składa się marszałkowi Sejmu, w nawiasie: Senatowi. Czy nie prościej powiedzieć: poseł składa marszałkowi Sejmu, a senator marszałkowi Senatowi?

Kuriozalny jest art. 7. Zgodnie z tym artykułem wśród nas, wśród posłów, wśród organów komunalnych siedzą równi i równiejsi. Wobec równych będzie stosowany ust. 2, a do równiejszych ustępowanie 1 – bo za zeznanie nieprawdy jest odpowiedzialność regulaminowa i służbowa dla tych równiejszych, a odpowiedzialność karna dla tych równych.

Art. 8 jest bardzo dobry, i tak musi być. O oświadczeniach już powiedziałem.

Wysoki Senacie! Gdyby ta ustawa nie była tak ważna i tak potrzebna, zgłosiłbym formalny wniosek o jej odrzucenie. Ona jest w ogóle niedopracowana.

Dlatego też zgłaszam poprawki do art. 1 w pkt 1 i 2, by objąć nim wszystkich członków kierownictw lub zarządów organów nadzorczych i kontrolnych, podmiotów gospodarczych prawa cywilnego, handlowego oraz utworzonych na podstawie ustaw szczególnych, w tym fundacji prowadzących działalność gospodarczą. Osoby pełniące funkcje kierownicze nie mogą być zatrudniane przez podmioty gospodarcze oraz nie mogą samodzielnie prowadzić działalności gospodarczej.

(senator J. Baranowski)

Trudno natomiast wyobrazić sobie, żeby człowiek, który posiada akcje czy udziały, który ma przedsiębiorstwo w całości lub w części – nagle miał się tego pozbywać! Czyż nie prościej powiedzieć, Wysoka Izbo, że mamy udziały – nie mamy się czego wstydić – że będziemy je mieć, a na czas sprawowania funkcji powinniśmy te nasze udziały i akcje deponować. Legalnie – na przykład u notariusza czy w instytucji powierniczej, która będzie wykonywać za nas czynności, a kiedy nasz mandat wygaśnie, wróci to do nas także legalnie. Nie mamy się czego wstydić.

To jest hipokryzja, gdy ktoś nagle zapragnie być senatorem, posłem, ministrem, a może wojewodą i zacznie udawać, że jest bardzo biedny i nic nie ma. I tutaj nie pomoże wykluczenie żony, bo jak udowodnić, że ktoś prowadzi działalność na cudzy rachunek. Można to zrobić bardzo łatwo i skrzywdzić kogoś. Można też nie udowodnić, a tymczasem to będzie prawda. Dlatego też dla zaoszczędzenia czasu, Panie Marszałku, swoje wnioski składam panu przewodniczącemu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Chciałbym też podkreślić swoje zdziwienie, że nad ustawą tą pracowało kilka komisji, trzy komisje, a nie została ona skierowana pod obrady Komisji Gospodarki Narodowej i może najwyższy czas zastanowić się także nad tym. Dziękuję bardzo.

(Senator Walerian Piotrowski: Panie Marszałku, *ad vocem*).

Marszałek August Chelkowski:

Proszę bardzo, *ad vocem*.

Senator Walerian Piotrowski:

Może w pierwszej kolejności – co do tej hipokryzji, Panie Senatorze, to wydaje mi się, że zarzut hipokryzji, stawiany tutaj przez pana w jednej części wypowiedzi Sejmowi i komisjom Senatu, a w drugiej części realizacji tej ustawy w życiu, jest niesłuszny. Ta ustawa na pewno nie jest doskonała. Być może nie obejmuje pewnych obszarów życia, które powinny być nią objęte bądź obejmuje inne, którymi może nie musiałaby się zajmować. Ale ta ustawa została podjęta w uczciwym zamiarze wyeliminowania okazji sprzyjających korupcji. I nie ma w tej ustawie hipokryzji.

Powiedział pan senator, że ustawa nie była przedmiotem obrad Komisji Gospodarki Narodowej, ale przecież mogła być z własnej inicjatywy. Pan senator dzisiaj składa poprawki, a mógł pan je złożyć w Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, której pan jest członkiem. Niestety, nie było pana senatora.

I jeszcze jedno pragnę zauważyć – nie czyta pan dokładnie ustawy i projektu, bo powiedział pan, że istnieje różnica pomiędzy zakazem dotyczącym posiadania pakietów kontrolnych przez osoby sprawujące kierownicze stanowiska, urzędników, a takim samym zakazem dotyczącym senatorów. Tymczasem nie ma takiej różnicy, wystarczy spojrzeć na ust. 2 art. 1 i na art. 4.

Powiedział pan także, że ustawa tworzy równych i mniej równych przez to, że jakoby w niektórych przypadkach stwarza podstawę do odpowiedzialności karnej. Być może ten ust. 2 art. 7 należało w ogóle skreślić, ponieważ odpowiedzialność dyscyplinarna nie wyłącza nigdy odpowiedzialności karnej, a przepis art. 266 kodeksu karnego obowiązuje niezależnie od tego, czy został w tej ustawie powołany czy nie. Dziękuję za głos.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Janusz Baranowski: *Ad vocem*, Panie Marszałku).

Proszę bardzo.

Senator Janusz Baranowski:

Prawdą jest, że nie brałem udziału w obradach komisji, ale prawdą jest także i to, iż sam fakt stwierdzenia, że pkt 2 art. 7 można byłoby skreślić, świadczy, że ta hipokryzja istnieje. A wiadomo, że nieważne jest to, co myślał ustawodawca – ważne jest to, co napisał.

Jeżeli takie rozróżnienie istnieje, to znaczy, że jest albo jedno, albo drugie. Nie ma takiego zapisu, że jedno drugiego nie wyklucza.

Powołuje się pan, Panie Senatorze, na to, że nie ma różnicy tam, gdzie mowa o posiadaniu pakietów czy udziałów kontrolnych. Ust. 2 art. 1 bardzo się różni od art. 4, ponieważ ust. 2 art. 1 mówi, dla przykładu, że osoby zajmujące kierownicze stanowiska nie mogą podejmować działalności gospodarczej, a nie mówi, że nie mogą prowadzić poprzednio prowadzonej działalności gospodarczej.

A więc można mieć firmy konsultingowe, firmy doradcze czy jakieś inne po to, żeby czerpać korzyści z funkcji państwowej. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Proszę? Są jeszcze pytania? Proszę bardzo.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Dyskusja dotyczy wyłącznie kwestii prawnych, a słowo „hipokryzja” nie wchodzi w zakres języka prawniczego. Nie jest to, po prostu, termin prawniczy. Dlatego proponuję, żeby tego słowa nie używać.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo.

Senator Janusz Baranowski:

Chciałem przeprosić, jeżeli kogoś uraziłem. Mogę powiedzieć inaczej: prawo nie może być obłudne, musi być jednoznaczne. Dlatego też, jeżeli mówimy o działalności gospodarczej, to jest ona określona ustawą o działalności gospodarczej, kodeksem handlowym, kodeksem cywilnym i innymi ustawami szczególnymi. Jeżeli dotykamy tylko jednej ustawy, to albo chcemy osiągnąć jakiś zamierzony cel... Tym bardziej, że uchylamy cudowne rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 1926 r. Dziękuję bardzo.

Marszałek August Chelkowski:

Tak, chciałem powiedzieć jeszcze jedną rzecz w sprawie nieskierowania ustawy do Komisji Gospodarki Narodowej. Wszystkie ustawy są kierowane do merytorycznych komisji. W sprawach senatorskich jest to Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich. Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zajęła się tą sprawą, ponieważ uważa, że należy to do jej kompetencji. Dziwię się, że pan senator, jako przewodniczący komisji gospodarki, nie podjął tej inicjatywy, skoro jest przekonany o konieczności jej podjęcia przez tę komisję. Nie było tutaj żadnej przeszkody. Materiały dostarczaliśmy na czas. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Proszę bardzo, pan senator Piesiak.

Senator Andrzej Piesiak:

Przepraszam. Chciałem jednak w ostatniej chwili wyjaśnić dokładnie to zagadnienie. Sprawa ta nie znalazła się w Komisji Gospodarki Narodowej tylko dlatego, że nie pozwolił na to czas. O ile pamiętam, na konwencie było powiedziane, że jeżeli ona byłaby tam skierowana, to wówczas komisja nie zdążyłaby przygotować stanowiska zgodnie z regulaminem przed tym posiedzeniem Senatu. I dokładnie tak wyglądała sprawa formalnie.

Marszałek August Chelkowski:

To już jest sprawa komisji. Komisja musi czas odpowiednio rozłożyć. My także jesteśmy czasowo ograniczani – do piątego to musi znaleźć się w Sejmie.

(*Senator Andrzej Piesiak:* Panie Marszałku, jeżeli można).

Musi być zakończona procedura. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Piesiak:

Wydaje się, że ponieważ granicznym punktem dla naszych komisji było to posiedzenie Senatu, dlatego tak się stało, że komisja nie mogła wnioskować, aby prezydium skierowało formalny wniosek do komisji, mimo że chciała nad tą ustawą pracować.

Marszałek August Chelkowski:

Ale Panie Senatorze! Komisja nie musi wnioskować, żeby prezydium skierowało sprawę do komisji, bo jeżeli komisja uważa, że to do niej należy i powinna zająć stanowisko, to je zajmie. My kierujemy sprawy do komisji wtedy, kiedy uważamy, że ona musi się tym zająć. A tu nie było stanowiska prezydium, że musi się tym zająć komisja gospodarki. Jeżeli komisja uzna, że jest taka potrzeba, to proszę bardzo. Przecież to jest sprawa regulaminowa i komisja ma prawo się zająć tym, czym uważa, że zająć się powinna.

Proszę teraz o...

(*Senator Janusz Baranowski:* Panie Marszałku, wniosek formalny).

Proszę bardzo.

Senator Janusz Baranowski:

Uprzejmie proszę o skierowanie ustawy do ponownego rozpatrzenia przez połączone komisje ustawodawczą i gospodarki.

Marszałek August Chelkowski:

Tak. Proszę, teraz senator Mazurek. Proszę bardzo.

Senator Janusz Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mamy przed sobą ustawę, która, jak widzimy, budzi wiele kontrowersji. W związku z tym chciałbym na początku wygłosić kilka uwag ogólnych.

Otóż zgadzam się z wywodami tych osób, które twierdzą, że trudno nam w tej chwili ułożyć ustawę doskonałą. My w tej chwili trochę, że tak powiem, błądzimy po omacku. Ale mamy już ustawę, którą przyjął Sejm.

Nie sądzę, że jest tutaj przejaw hipokryzji w czymkolwiek działaniu. Trzeba jednak zdawać sobie po prostu sprawę z tego, że żadna ustawa tego typu jak ta, o której mówimy, nie załatwi nam sprawy do końca; nie załatwi sprawy korupcji czy podejrzeń o korupcję. Mogą być tutaj różne punkty widzenia. Możemy podejść do tej ustawy w sposób szalenie restrykcyjny, objąć szereg dziedzin działalności, szereg instytucji gospodarczych – łącznie ze spółdzielniami, ze spół-

(senator J. Mazurek)

kami cywilnymi itd. I to, proszę państwa, również nie załatwiłoby nam sprawy.

Można podejść do tego zagadnienia w inny, łagodniejszy sposób, biorąc pod uwagę fakt, że ta ustawa sama w sobie nie załatwi tych problemów, że są też inne ustawy, odpowiednie przepisy, kodeks karny, prawo celne itd.

Ta ustawa ma nam po prostu tylko uporządkować pewne sfery. A jeżeli ktoś będzie chciał popełnić przestępstwo, to i tak je popełni, pomimo tej ustawy.

Moim zdaniem omawiana ustawa stwarza jedynie zdrową sytuację w instytucji, w miejscu pracy. W jakiś sposób ogranicza możliwość popełniania nadużyć, wykorzystywania funkcji publicznych.

W związku z tym jestem generalnie za tą linią ustawy, którą przyjął Sejm. Nie jestem natomiast, przynajmniej w tej chwili, za rozszerzeniem tej ustawy na spółdzielnie czy spółki cywilne. Przede wszystkim bowiem spółki prawa handlowego są olbrzymimi organizmami gospodarczymi. Tutaj istnieje więc możliwość niepogodzenia funkcji państwowej, funkcji publicznej, z funkcją w tej spółce. Czy powinniśmy objąć spółki cywilne? Spółki cywilne są na ogół mniejszymi organizmami gospodarczymi. Oczywiście, wszystkich możliwości nadużyć nie wykluczamy. To taka uwaga natury ogólnej.

Można się spierać co do konkretnych uregulowań, na przykład, czy słuszny jest art. 4, który przewiduje, że posłowie i senatorowie nie mogą być członkami zarządów itd., ze spółkami z udziałem skarbu państwa. Być może rację ma pan senator Baranowski, że może powstać spółka, która ma niewielki udział skarbu państwa. Sądzę jednak, że to są problemy marginesowe. Może się myłę, ale jeżeli praktyka wykaże, że się myłę, po prostu będzie można w przyszłości tę ustawę znowelizować. Nie tworzymy przepisów na wyrost.

Również nie bardzo rozumiem zastrzeżenia pana senatora Baranowskiego co do art. 7. Jest ust. 1 i ust. 2, i jedno nie przeczy drugiemu, jak już wyjaśnił pan senator Walerian Piotrowski. Nie ma tutaj rozróżnienia na równych i równiejszych. Zarówno ust. 1, jak i ust. 2 dotyczy tych samych podmiotów.

Co do kwestii szczegółowej. Generalnie, proszę państwa, jestem za poprawkami zgłoszonymi przez wszystkie trzy komisje. Idą one w tym samym kierunku – jakby się uzupełniały. W związku z tym popieram generalnie linię tych poprawek. Natomiast mam kilka uwag szczegółowych. Mianowicie, jeżeli chodzi o art. 2 w wersji ustawy sejmowej, to w art. 2 w ust. 1 w pkt 5 przewiduje się zakazy określone w stosunku do pracowników banków państwowych, zajmują-

cych stanowiska prezesa, wiceprezesa itd. Sądzę, że należy ten zakaz rozszerzyć również na banki komunalne. Moim zdaniem powinniśmy to zmienić na: „banków państwowych i komunalnych”. Nie ma jeszcze w tej chwili ustawy o bankach komunalnych, ale takie propozycje już są.

Podobnie w pkt. 6 gdzie jest mowa o przedsiębiorstwach państwowych. Też należałoby rozszerzyć to na przedsiębiorstwa komunalne, które istnieją.

Także w pkt. 7 gdzie chodzi o jednoosobowe spółki skarbu państwa i spółki z udziałem skarbu państwa. Sądzę, że należy ten zakaz rozszerzyć na jednoosobowe spółki gminy i związków międzygminnych. To taka uwaga natury szczegółowej.

Dalsza kwestia nie dotyczy już takiego szczegółu. Mianowicie nie ma sankcji co do pewnych zakazów ustawowych i to jest, w moim pojęciu, zarzut bardzo poważny.

Jak wiemy, każdy przepis powinien zawierać sankcje. I tutaj można się zastanawiać, dlaczego tak się stało; czy to było celowe, czy to było przeoczenie. W każdym razie uważam, że sankcja zawsze być powinna, nawet jeżeli dotyczy posłów czy senatorów.

Przykładowo, w art. 3, o którym już dzisiaj była mowa, przewiduje się, że poseł, senator i inna osoba wchodząca w skład organów gminy nie może prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek z wykorzystaniem mienia państwowego lub komunalnego.

Rodzi się pytanie, co się stanie, jeżeli będzie prowadzić? Co zrobimy? Wprowadzić jest przepis art. 5, który mówi, że wybór lub powołanie osób – o których mowa w art. 1 do 4, a więc między innymi i w art. 3 – do władz spółki z naruszeniem zakazów określonych w art. 1, 3 i 4 jest z mocy prawa nieważne, ale ja rozumiem ten przepis art. 3 szeroko, a nie tylko jako wybór do władz spółki. Tak, iż w pozostałym zakresie nie ma sankcji, przynajmniej ja ich nie widzę. Podobnie jest chociażby w art. 10 ust. 2.

Osoby wymienione w art. 4, a nie w art. 3, jak tu jest chyba przez pomyłkę napisane, które w dniu wejścia w życie ustawy posiadają odpowiednio kontrolne udziały lub pakiety akcji w spółkach itd., w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy są obowiązane pozbyć się ich. A co będzie, jeżeli się nie pozbędą?

Tak więc tutaj istnieje problem sankcji. Jest to usterka, moim zdaniem, dosyć istotna. Można tę sprawę ratować dzięki temu, że w stosunku do pracowników – jeżeli są to osoby będące pracownikami – można stosować jakieś skutki służbowe czy regulaminowe.

Jeżeli chodzi o posłów i senatorów, to można stosować odpowiedzialność regulaminową. Z tym, że w stosunku do senatorów skutki regulaminowe są nieznaczne. Największym skutkiem

(senator J. Mazurek)

jest upomnienie. Sądzę, iż należałoby zmienić regulamin, wprowadzić jakieś dalej idące skutki w stosunku do posłów i senatorów, którzy naruszają przepisy tejże ustawy. Pojawia się problem, jakie skutki. Może to być, na przykład upomnienie podane do prasy, prawda? Moim zdaniem dla posła czy senatora jest to skutek bardzo daleko idący.

Proszę państwa, mamy tutaj szereg zgłoszonych uwag szczegółowych. Nie ustosunkowuję się do wszystkich. Chciałbym zwrócić uwagę na art. 8. Mianowicie: „Skarb państwa, inna państwowa osoba prawna, gmina lub związek międzygminny mogą w terminie trzech lat od zawarcia umowy żądać od osób wymienionych w art. 1-4 zwiększenia świadczenia wzajemnego...” itd. Nie będę cytować, przepis jest chyba państwu znany. Chodzi mi o ten trzyletni termin. Moim zdaniem jest to termin za krótki.

Składam wniosek formalny o jego przedłużenie do pięciu lat. Wniosek swój uzasadniam zwłaszcza tym, że nie jest to termin przedawnienia, tylko termin prekluzyjny, a więc bardziej rygorystyczny i nie wchodzi w grę żadna możliwość przerwania czy zawieszenia jego biegu. Moim zdaniem powinien to być termin przedawnienia, a nie termin prekluzyjny. Żeby jednak nie zmieniać za bardzo przepisów, ograniczam się do wniosku o przedłużenie tego terminu do lat pięciu.

Jeszcze króciutko wypowiem się odnośnie do wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności dotyczącego jawności wykazów, o których mowa w art. 6. Mam zasadnicze zastrzeżenia do tego wniosku. Ja akurat wstrzymywałem się od głosu w tej kwestii. To znaczy, poparłbym ten wniosek, gdyby dotyczył on posłów i senatorów ewentualnie określonego, ale wąskiego kręgu osób na stanowiskach kierowniczych w państwie. Jednak proszę zwrócić uwagę, że w myśl ust. 4 art. 6 stosuje się również do innych osób, m.in. do pracowników urzędów państwowych i pracowników samorządowych. Wyobraźmy sobie, że są to jawne wykazy stanu majątkowego i każdy może mieć do nich dostęp, skomentować je itd. Nie mówiąc już o tym, że powstaje niebezpieczeństwo zwiększenia się przestępczości. Osoba, która posiada majątek, będzie bardziej zagrożona ze strony elementu kryminalnego.

Reasumując, gdyby obowiązek jawności dotyczył wąskiej grupy ludzi na górze, to zgadzam się, jeżeli natomiast dotyczy on również zwykłego pracownika, to jestem przeciwko temu obowiązkowi. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek August Chelkowski:

Dziękuję bardzo. Teraz zabierze głos pan senator Leszek Piotrowski, następny będzie pan senator Tukałło.

Senator Leszek Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zgadzam się z wypowiedzią pana senatora Waleriana Piotrowskiego w tej części, w której stwierdził, że ustawodawcy, czyli Sejmowi, przyświecał szlachetny cel. Ale zgadzam się też z panem senatorem Baranowskim, iż ustawa ta jest, delikatnie mówiąc, nie dopracowana. Szlachetny cel, czyli walka z korupcją, wcale nie usprawiedliwia ewidentnych błędów legislacyjnych, nad którymi, jako izba kontrolująca tę ustawę, nie możemy przejść do porządku dziennego.

Ustawa ta jest restrykcyjna, daleko idąca, bardzo ingeruje w nasze życie społeczne i polityczne. Trzeba zrobić rachunek zysków i strat. Trzeba się zastanowić, w jakim stopniu ustawa ta zwalczy korupcję, a w jakim stopniu zwalczy dobrze pracujących ludzi na stanowiskach, którym przytrafiło się to nieszczęście, że prowadzą działalność gospodarczą. Jeżeli postawimy wszystkich tych funkcjonariuszy przed koniecznością wyboru między stanowiskiem a prowadzeniem działalności, która zapewnia im egzystencję, to kto wie, czy nie spowodujemy więcej strat społecznych niż korzyści.

W dostępnych mi materiałach, a także w wypowiedziach senatorów-sprawozdawców nikt nie zrobił takiego rachunku. Nikt się nie zastanawiał, jak do tej pory nad tym, ile ta ustawa nas będzie kosztować. Mówię o kosztach społecznych. Powtarzam raz jeszcze, konieczność wyboru może doprowadzić do tego, że z odpowiedzialnych stanowisk odejdą bardzo wartościowi ludzie i że zaistnieje potrzeba przeprowadzenia, na przykład, wyborów uzupełniających w gminach.

A teraz jeśli idzie o błędy. Jestem odpowiedzialny za swoje słowa. Jeżeli w ustawie jest mowa o ograniczeniu działalności gospodarczej, to działalność ta musi być w tej ustawie zdefiniowana – właśnie dla potrzeb tej ustawy. Zapytałem pana senatora-sprawozdawcę, co w tej ustawie rozumie się przez działalność gospodarczą. Stwierdził, że definicja jest zawarta w ustawie o działalności gospodarczej z 1988 r. Mnie ta odpowiedź nie zadowala z tego powodu, że aby ustawa o działalności gospodarczej z 1988 r. miała tutaj zastosowanie, to musi być to wyraźnie napisane, a napisane nie jest. Nie można mechanicznie stosować ustawy z 1988 r., skoro nie ma odesłania. Pytam, dlaczego w art. 12 jest mowa o definicji kontrolnych udziałów lub pakietów akcji, jest mowa o tym, co rozumie się przez spółkę prawa handlowego, a nie ma wyjaśnienia podstawowej, zupełnie pierwotnej kwestii, co jest działalnością gospodarczą. Jest to wada tej ustawy. Nie można jej, moim zdaniem, naprawić. Dla każdego co innego będzie kryło pojęcie działalności gospodarczej. Dlatego też ustawa nie będzie wykonana w spo-

(senator L. Piotrowski)

sób należyty, nie będzie służyć celowi, który jej przyświecał. Jeżeli w ustawie zawarte jest stwierdzenie, że działalność gospodarcza to przeszkoda do zajmowania określonych w tej ustawie stanowisk tylko wtedy, jeżeli pozostawałaby w sprzeczności z obowiązkami tych osób albo mogła wywołać podejrzenie o ich stronniczość, lub interesowność, to ja pytam, kto ma to ocenić? Dlaczego nie ma tu przepisu proceduralnego? Czy zainteresowany może mieć inne zdanie, niż osoba oceniająca? Musi istnieć ktoś bezstronny, kto to oceni.

Ustawa nie zawiera żadnych przepisów proceduralnych – to jest kolejny mój zarzut zasadniczej, jak myślę, natury. Nie ma w tej ustawie żadnych, ale to najmniejszych przepisów proceduralnych. Nie jest powiedziane, kto ma oceniać, dalej, kto ma sprawdzić oświadczenia, o których mowa w artykule 6 ustawy.

Proszę państwa, to jest przecież nasze podwórko! Poseł i senator ma złożyć oświadczenie o stanie majątkowym, bardzo daleko idące, bo zawierające informacje o zasobach pieniężnych, nieruchomościach, udziałach i akcjach w spółkach prawa handlowego, prowadzeniu innej działalności gospodarczej, a ponadto o nabyciu od skarbu państwa i innej państwowej osoby prawnej, gminy lub związku międzygminnego, mienia, które podlegało zbyciu w drodze przetargu. Oświadczenie powinno również zawierać dane dotyczące kwestii zajmowania przez posła i senatora stanowisk w spółkach.

Proszę państwa, to oświadczenie ma być złożone marszałkowi Sejmu lub marszałkowi Senatu. Pytam, co marszałek Sejmu czy Senatu, ma z nim zrobić? Jeśli weźmiemy pod uwagę następny przepis artykułu 7, to jestem skłonny odpowiedzieć, że pan marszałek powinien wysłać oświadczenie do prokuratora. Powinien on sprawdzić, czy oświadczenie zawiera dane prawdziwe, czy nieprawdziwe.

Taka odpowiedź na pytanie: kto ma sprawdzać, byłaby zgodna z artykułem 5 kodeksu postępowania karnego, bo prokurator, a nie kto inny, ma obowiązek wszcząć postępowanie karne, jeżeli istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa ściganego z urzędu.

Trudno jednakże zgodzić się na takie rozwiązanie, przecież poseł i senator korzysta z immunitetu. Jeżeli oświadczenie, co do którego nie wiadomo, czy jest prawdziwe, czy nieprawdziwe, będzie przez marszałka Sejmu lub Senatu wysyłane do prokuratora czy do izby skarbowej, to przecież popadniemy w niezgodność z konstytucją, gdzie w art. 21 i 28 jest mowa o immunitetach, odpowiednio – poselskim i senatorskim.

Nie wiem, jak rozwikłać ten problem. W artykule 7 jest mowa o tym, że złożenie nieprawdzi-

wego oświadczenia podlega odpowiedzialności karnej. Nie ma jednak nigdzie w tej ustawie mowy o tym, co się dzieje wtedy, gdy oświadczenie jest prawdziwe. Jakie skutki ma ponosić senator czy poseł z powodu złożenia prawdziwego oświadczenia treści, iż np. w tym i tym roku składał oświadczenie, że nie posiada majątku, a za rok złożył oświadczenie, że kupił dom i samochód. Co ma z tego wynikać dla marszałka? Czy to, że senator lub poseł kupił sobie dom lub samochód, bo to również musi podać, mają obowiązek rozpatrywać władze powołane do ścigania? Czy urzędnicy mają się głowić nad tym, skąd wziął on pieniądze na samochód?

Jest to wada ustawy, niepodobna przejść nad nią do porządku dziennego. Podobnie jak pan senator Baranowski byłem bardzo bliski złożenia wniosku o zaproponowanie Sejmowi odrzucenia tej ustawy i „przepracowania” jej od początku.

Jeżeli w art. 7 jest mowa o tym, że podanie w oświadczeniu nieprawdziwych danych powoduje odpowiedzialność karną na zasadach określonych w art. 266 kodeksu karnego, to pytam, czy ten artykuł niniejszym uchylił immunitety, o których mówiłem?

Jeżeli pan marszałek Sejmu albo pan marszałek Senatu w jakiś sposób ustali, że oświadczenie jest nieprawdziwe, to według artykułu 7 powinien kierować sprawę do organów ścigania, nie oglądając się na immunitet zapisany w konstytucji.

Z kolei art. 266 uzależnia odpowiedzialność karną od tego, czy oświadczenie dotyczy sprawy mającej znaczenie prawne. Więc, wracając do mojego przykładu, jeśli parlamentarzysta, o zgrozo, kupił sobie samochód, to czy ma to znaczenie prawne i dla kogo? Znaczenie prawne jest tu warunkiem, bez którego nie ma mowy o odpowiedzialności z artykułu 266, nad czym w Sejmie w ogóle się nie zastanowiono.

W ogóle – gdy czytam protokół posiedzenia komisji ustawodawczej, gdzie zrodziła się ta ustawa, ogarnia mnie przerażenie. Tam w ogóle nie wzięto pod uwagę opinii ekspertów! Nie wzięto pod uwagę jakichkolwiek wątpliwości, które już wtedy były znane! Poszli oni do przodu, nie oglądając się na nic, bo jest zapotrzebowanie społeczne na walkę z korupcją! Tak, ale nie można walczyć ustawami, które nie nadają się do wykonania, a tak właśnie kwalifikuję tę ustawę. Ona po prostu nie nadaje się do wykonania!

Jeśli idzie o poprawki zaproponowane aż przez trzy komisje, bardzo ostra, restrykcyjna ustawa, która ma doprowadzić do wyzbycia się przez ludzi stanowisk, została przez nie jeszcze bardziej zaostrzona. Jedna z komisji domagała się badania majątku małżonka. Co to daje, pyta słusznie pan senator Baranowski, a ja się do niego przyłączam. Jeżeli ktoś jest nieuczciwy, to może posłużyć się dorosłym dzieckiem, albo np. teściową. Co wtedy pomoże zapis o żonie?

(senator L. Piotrowski)

Reasumując, bo nie chcę przedłużać wystąpienia, stwierdzam, że cel rzeczywiście był szczytny, ale wykonanie tak nieudolne, że mamy teraz do czynienia z ustawą, która wymaga „przepracowania”. Chociaż wniosek został już złożony przez pana senatora Baranowskiego w imieniu jego komisji, to chciałem powiedzieć, że powinna się nad tym zastanowić jedna, druga i trzecia komisja, które już zajmowały się tą ustawą.

W trybie artykułu 43 regulaminu, wnoszę o odesłanie ustawy do trzech komisji, które do tej pory się nią zajmowały oraz do Komisji Gospodarki Narodowej. Wnoszę również o zmianę terminu posiedzenia plenarnego Senatu z 9 lipca na 8 lipca, co da możliwość zachowania miesięcznego terminu w celu zajęcia rzetelnego stanowiska wobec tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o zabranie głosu senatora Tukalę.

Senator Konstanty Tukalło:

Panie Marszałku, mam jedno krótkie pytanie do pana senatora Romaszewskiego, który odczytał fragment o tym, że wiadomości zawarte w oświadczeniach o stanie majątkowym są jawne i dodał od siebie, że nie będą opublikowane.

Otóż, one już nazajutrz zostaną opublikowane, bo dziennikarze będą tylko czyhali na to, żeby określić nasz stan majątkowy.

Chętnie złożę do Prezydium Senatu oświadczenie o swoim stanie majątkowym ale bardzo bym nie chciał, żeby o tym rozmawiali sąsiedzi, koledzy i ludzie, którzy są mi nieżyczliwi. A na pewno tak będzie.

W całej rozciągłości popieram wniosek pana senatora Mazurka, dotyczący właśnie pkt 6 omawianej dziś ustawy. Dziękuję bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, mam wniosek formalny. Proponowałbym, żeby pan marszałek, względnie Wysoka Izba, zechciał przegłosować zamknięcie dyskusji w tej sprawie i odesłanie ustawy do komisji w celu uwzględnienia czy rozpatrzenia wszystkich wniosków zmierzających do poprawy kształtu tej ustawy.

Oczywiście nie możemy się zgodzić z poglądem, że przy nieuczciwości ustawa właściwie niczemu nie zaradzi, bo żadna ustawa przy założeniu nieuczciwości niczemu nie zaradzi. Ale chcemy merytorycznie tę ustawę poprawić. Sądzę, że prowadzenie dalszej debaty już nie przyczyni się do pozyskania lub poszerzenia materiałów do prac komisji w tym zakresie.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do senatora Piesiewicza, czy rezygnuje z głosu?

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Mnie się wydaje, że złożony przed chwilą wniosek pana senatora Piotrowskiego ma swoje uzasadnienie merytoryczne, szczególnie po wystąpieniu pierwszego pana Piotrowskiego.

Proponuję, żeby Senat podjął decyzję w sprawie tego wniosku formalnego.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku, niestety, muszę zgłosić sprzeciw, jeśli chodzi o wniosek pana senatora Waleriana Piotrowskiego, żeby przerwać dyskusję.

W końcu dyskusja ma wykazać dalsze usterki tego projektu ustawy. Nie chodzi przecież o to, żebyśmy stwierdzili, że to jest źle zrobione i w związku z tym oddali sprawę komisjom. I w efekcie będziemy od nowa dyskutowali nad tym na następnym posiedzeniu Senatu. Niech komisja wysłucha wszystkich krytycznych uwag, jeżeli jeszcze są takie. Oczywiście jestem jak najbardziej za skierowaniem omawianego projektu do komisji, ale po przeprowadzeniu do końca debaty nad tym projektem.

Chodzi przecież o to, żeby wylapać wszystkie błędy a nie o to, żeby uznać, że zrobi to komisja. Skoro do tej pory tego nie zrobiła... Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, zapytałem ostatniego dyskutanta, który był zapisany na liście do dyskusji, czy chce zabrać głos. Zapytałem, a on się wycofał. W związku z tym, co pan proponuje?

Czy pan chce zabrać głos? Pan się nie zgłaszał, ja zapytałem ostatniego z zapisanych do głosu. Wydaje mi się zatem, że sprawa jest zakończona. (Oklaski).

(Senator Jerzy Madej: Przedstawiłem punkt widzenia przeciwny wnioskowi pana senatora Waleriana Piotrowskiego, żeby zakończyć debatę w tej chwili. Bo taki był wniosek pana senatora Piotrowskiego).

Panie Senatorze! Powtarzam jeszcze raz: pan Piesiewicz był ostatni i zakończyliśmy debatę, ponieważ nikt się nie zgłasza.

Czy ktoś z państwa zgłasza się jeszcze do dyskusji? Nikt.

W związku z tym zakończyliśmy debatę nad ustawą o ograniczeniu przeprowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.

(wicemarszałek J. Ślisz)

Jeżeli nie będzie wniosku przeciwnego, odsyłamy projekt tej ustawy do czterech komisji. Są to: Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Praw Człowieka i Praworządności.

Czy jest na to zgoda Wysokiej Izby? Jest.

(Senator Janusz Baranowski: Panie Marszałku! Proponowałbym, aby połączone komisje: Komisja Gospodarki Narodowej i Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, przedstawiły jeden projekt).

Panie Senatorze! My już dawno uznaliśmy, że najlepiej będzie, kiedy wszystkie cztery komisje zgłoszą jeden wniosek, bo to jest wtedy dla nas bardzo wygodne do głosowania. Może więc to powinien być taki projekt?

Dobrze. Przystępujemy do oświadczeń i wystąpienia senatorów poza porządkiem dziennym. Jako jedyny zgłosił się w tej chwili tylko pan senator Skupiński.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Adam Skupiński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bardzo przepraszam, że to przedłuży o kilka minut dzisiejsze posiedzenie. Wczoraj miałem wziąć udział w dyskusji, ale posiedzenie przeciągało się i nie chciałem, by jeszcze później się zakończyło.

W dniu wczorajszym omawiano wiele spraw, związanych również z dziejami Polaków, których okrutny los rzucił na tereny oddalone od nas czasem kilka tysięcy kilometrów. Jest ich setki tysięcy. Tęsknią za krajem ojczystym, za polską mową przekazywaną obecnie bardzo słabo przez polskie radio, jak również dzięki książkom i czasopismom, których nie otrzymują w dostatecznych ilościach. Największą bolączką jest brak polskich szkół lub lekcji prowadzonych w języku polskim. Tym ludziom należy pomóc. Dotychczasowa pomoc jest znikoma, nie zaspokaja w dostatecznym stopniu istniejących potrzeb.

Główną ostoją przetrwania była i jest ich wiara, która od wieków jest wiarą naszych ojców. To ona właśnie i miłość do ojczyzny pomogły naszym rodakom na obczyźnie przetrwać tyle ciężkich lat z dala od Polski.

Wspólnota Polska, organizacja działająca przy pomocy budżetu Senatu, powinna dysponować większym funduszem, zwłaszcza z budżetu centralnego, a nie z Senatu.

Polacy na Wschodzie skupiają się przeważnie przy katolickich kościołach. Większość kościołów jest zniszczona. Należy pomóc finansowo przy ich odbudowie. Na ten cel należy przeznaczyć co roku, długofalowo, odpowiednią kwotę z budżetu państwa. Można zwiększyć w tym celu

w budżecie państwa fundusz kościelny i tą drogą kierować pomoc na Wschód.

Działalność Episkopatu Polski jest również skierowana na Wschód. Polacy, tułacze mieszkający tam, proszą jednak o większą liczbę księży, bo jest ich za mało.

Czasy się zmieniły i należy wykorzystać sprzyjający moment. Niech polscy księża w ramach misji wyjeżdżają zwłaszcza na Wschód.

Powtarzam – obecna sytuacja sprzyja tego typu działaniom i nie wolno nam zmarnować lub przeoczyć szansy. To apel do Episkopatu Polski.

Na Wschodzie żyją narody, w których żyłach niejednokrotnie płynie również słowiańska krew. Łączy nas wspólne dziedzictwo kulturowe, jak również wiara w ewangelię. Lech, Czech i Rus to nie tylko legenda o wspólnych korzeniach naszych dziejów i pokrewieństwie języka.

General de Gaulle proroczo mówił, że zjednoczona Europa to Europa od Atlantyku po Ural. Do tej Europy z biegiem czasu powinny wejść narody mieszkające na Wschodzie.

Polska była pomostem kulturowym między Zachodem a Wschodem i taka rola, również w dziedzinie gospodarczej, jest jej dziejową szansą.

W imię dobra ogólnego, w imię naszej przynależności do nauki Chrystusa powinniśmy wyciszać krzywdy czasu minionego i zabliznić rany.

Nadchodzi epoka Europy nowej, zjednoczonej dla dobra wszystkich narodów ją zamieszkujących. Najważniejsze, aby ta Europa stała się dla wszystkich jej mieszkańców miejscem sprawiedliwości, dobrobytu, a przede wszystkim pokoju.

Powracając do sprawy Polaków na Wschodzie dodaję, że rozmawiałem z Polakami mieszkającymi na Ukrainie i w Kazachstanie. Polacy z Kazachstanu w większości chcą powrócić na te tereny, z których ich przemocą wyrzucono. Niektórzy wyrażają chęć przyjazdu do Polski. To jest problem długofalowego działania, lecz z biegiem lat, przy pomocy narodu i rządu polskiego może będzie mógł być rozwiązany.

Miałem 3 lata, gdy mój ojciec wyjechał do Stanów Zjednoczonych, a stamtąd do Kanady, za chlebem. Miałem 27 lat, gdy umarł. Znałem go tylko z korespondencji. Spoczywa razem z żoną, moją matką, na cmentarzu w Toronto. Z różnych powodów nie byłem jeszcze na ich grobie.

Jestem może sentymentalny. Wybaczcie mi, że może z tego powodu przeczytam jeszcze jeden wiersz o tych, co są za granicą i tęsknią za krajem. Polska jest dla wielu świętością, jeżeli setki tysięcy Polaków wyjeżdżają za granicę, to dobrze by było, aby część powracała do ojczystego kraju i aby cmentarze Polaków były głównie w Polsce.

Motto:

„ – Jest u nas kolumna w Warszawie,
Na której usiadają podróżne żurawie”.

Juliusz Słowacki

(senator A. Skupiński)

SPOTKANIE

spotkali się
na krańcach
świata
wiatr zaszeleścił
znaną mową
w ramiona padli
żywym krzyżem
gdy usłyszeli
polskie Słowo
nie ukrywali
łez i szlochu
bo gorzkie życie
jest tułacze
gdy serce szarpie
łańcuch wspomnień
do gardła żal
jak wilczur
skacze
spotkali się
na krańcach
świata
długo patrzyli
w tamtą stronę
gdzie klucz żurawi
im otwierał
krajobraz
zrozpłakany
dzwonem...
Bracia!
wracajcie
z dróg tułaczych
z kątów litości
ze stron siedem
„śmierdzące świnię”
przecież kiedyś
uratowały
dumny Wiedeń...
i nie przodkowie
przecież nasi
krematoriami
świat straszyla,
niech drzwi
ambasad
was nie mamia
będziemy
w swoim domu
żyli...
bez wiz
azyli
i obozów
zapomóg
datków
i litości
wracajcie
gdzie nam progim
Wisła
od wieków

polskie gniazdo
mości...

To jest wiersz Kazimierza Józefa Węgrzyna.
Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Wyględowskiego o wygłoszenie oświadczenia.

Senator Mieczysław Wyględowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To, czego nie zdołał wykonać zdymisjonowany rząd pana premiera Olszewskiego, usiłuje na własną rękę wprowadzić prezydent i zarząd miasta Częstochowy. Ludzie ci rozpoczęli ostrą dekomunizację częstochowskiej oświaty, usuwając ze stanowisk kierowniczych osoby kompetentne i cieszące się autorytetem, potwierdzonym wynikiem konkursów, mianując w ich miejsce osoby, które konkurs przegrały.

Podstawą częstochowskiej dekomunizacji nauczycieli są przygotowane przez częstochowską gminę i przez nią arbitralnie wdrożone, choć niezgodne z aktami prawnymi wyższego urzędu, procedury konkursowe. Naruszają one nie tylko polskie normy prawne, ale również – co ważne w kontekście naszej wczorajszej dyskusji o wchodzeniu do Europy – Deklarację Praw Człowieka.

Chodzi konkretnie o art. 36 polskiej ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty oraz artykuły 21 i 29 Deklaracji Praw Człowieka. Rozbieżności między przepisami prawa a postanowieniami częstochowskiej gminy zawarte są w różnych opiniach, m.in. wojewody, władz oświatowych, dyrektora generalnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, a także rzecznika praw obywatelskich.

Niestety. Ani te opinie, ani interwencje częstochowskich parlamentarzystów, ani pisma i prośby rodziców nie wpłynęły na zmianę decyzji. Jedenastu kandydatów na dyrektorów szkół, najwyżej ocenionych przez komisje konkursowe, nie otrzymało nominacji. Zaważyły na tym tylko i wyłącznie względy polityczne. Działania władz Częstochowy w tym przypadku są ewidentnym naruszeniem prawa obowiązującego w naszym kraju. Naruszają także dobra osobiste kandydatów na dyrektorów, ludzi powszechnie szanowanych.

Z tego względu nie są odosobnione opinie, że to, co dzieje się obecnie w Częstochowie, jest skrzyżowaniem świętej inkwizycji ze stalinizmem.

Nie wnikam tu w przesłanki emocjonalne i wszelkie irracjonalne poczynania prezydenta i zarządu miasta. Jako senatora Rzeczypospolitej, interesuje mnie prawny aspekt tej sprawy. Dlatego moje działanie zmierza do położenia kresu naruszaniu prawa i deptaniu ludzkiej godności.

(senator M. Wyględowski)

W tym względzie zgodna jest ze mną pani poseł Maria Borucka z Wyborczej Akcji Katolickiej, która w oświadczeniu na ten temat wyraziła swój niepokój i z troską o losy polskiej szkoły w sytuacji, „gdy słuszne założenia i idee są niszczone przez ludzi nieodpowiedzialnych, niekompetentnych, stosujących w nowej rzeczywistości niedemokratyczne metody”. Jest to cytat z wypowiedzi pani poseł Marii Boruckiej.

Wysoka Izbo! Sygnalizuję tu jedynie główny wątek tej sprawy. Moim zamiarem jest pokazanie sytuacji rodzących konflikty społeczne, ukazanie bezradności ludzi stojących po stronie prawa i osamotnienie osób pokrzywdzonych. Niepokojąca jest arogancja urzędników oraz ich dyspozycyjność wobec rządzących obecnie w naszym kraju ugrupowań politycznych, dla których mówienie o państwie prawa jest zabawą.

Wobec faktu, że moje i posłanki Marii Boruckiej interwencje u ministra edukacji narodowej oraz pisemna informacja o sprawie przekazana przewodniczącemu senackiej komisji edukacji narodowej nie przyniosły skutku, zwracam się z prośbą do pana, Panie Marszałku, o spowodowanie, by położono kres łamaniu prawa i deptaniu ludzkiej godności w Częstochowie, która nie powinna być chyba miastem bezprawia. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Kępę o wygłoszenie oświadczenia.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu 25 czerwca minęła szesnasta rocznica protestu robotników Radomia, którego przebieg jest powszechnie znany. Propaganda realnego socjalizmu oceniła go w kategoriach ujemnych, jako wystąpienie elementu przestępczego połączone z rabunkiem, niszczeniem i dewastowaniem mienia, zakłóceniem porządku publicznego. Użyto wszelkich metod, by skompromitować uczestników tamtych wydarzeń. Kłamstwo ukryte pod pozorami prawdy nie wytrzymało próby czasu. Późniejszy rozwój wypadków w kraju zwyciężył fałsz, lansowany przez marksistowskie środki przekazu.

Najbardziej miarodajna ocena protestu robotników Radomia znalazła wyraz w homilii wygłoszonej w dniu 4 czerwca 1991 r. w Radomiu przez Jana Pawła II. Oto fragment: „Rok ten stał się wstępem do dalszych wydarzeń lat osiemdziesiątych. Kosztowały one wiele ofiar, aresztowań, tortur, upokorzeń, a zwłaszcza praktyk znanych pod nazwą ścieżki zdrowia, śmierć jednego z duszpasterzy”.

Osobny rozdział, proszę Wysokiej Izby, stanowią represje, jakie nastąpiły po stłumieniu protestu. Były one dla radomian szczególnie dotkliwe; zatrzymania i aresztowania odbywały się według ściśle zaplanowanego scenariusza, potwierdzającego propagandową wersję wydarzeń. Rzekomi sprawcy byli w wielu wypadkach przypadkowo zatrzymanymi przechodniami, doprowadzano ich do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, gdzie byli poddawani przesłuchaniom. Podczas przesłuchań stosowano wobec nich szczególnie wyrafinowane środki przymusu fizycznego – ścieżki zdrowia. Często były to metody zagrażające życiu i zdrowiu podejrzanych. Stosujący takie metody postępowania byli fachowcami w tej dziedzinie – fachowcami w dziedzinie stosowania przymusu fizycznego. W tak ekstremalnych warunkach często przynależało do nie popełnionego przestępstwa lub wykroczenia. Prokuratura Rejonowa w Radomiu nie mogła nie wiedzieć o takich praktykach.

Ciężko pobitych, stłamszonych, załamanych psychicznie stawiano przed oblicze sądu lub kolegium do spraw wykroczeń. Określenie przypisanego czynu było bardzo ogólnikowe.

Osobny rozdział to procesy przed sądem radomskim. Były one zaprzeczeniem elementarnych zasad wyrażonych w kodeksie postępowania karnego, świadomym łamaniem praw człowieka; były przykładem instrumentalnego stosowania prawa karnego dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Prawo do uczciwej rozprawy stało się wtedy fikcją.

Sąd w Radomiu pobił wówczas wszelkie rekordy, jeśli chodzi o liczbę osadzonych spraw i szybkość postępowania. Sądzone nawet w niedzielę. Wydano wtedy 51 wyroków. Ogółem represje dotknęły 538 osób, aresztowano 215 osób, wobec 35 nieletnich orzeczono umieszczenie w schronisku dla nieletnich.

Panie i Panowie Senatorowie! Działalność sądu i prokuratury w Radomiu w tych czasach została oceniona przez społeczeństwo Radomia w kategoriach zdecydowanie ujemnych. Rzecz charakterystyczna – wielu sędziów i prokuratorów z tego okresu zostało awansowanych do sądu wojewódzkiego oraz do prokuratury wojewódzkiej i odznaczonych medalami „Zasłużony dla województwa radomskiego”. Fakt ten nie wymaga komentarza.

Sprawami ludzi, którzy do dziś oczekują na prawienia wyrządzonych im krzywd, zajmuje się komisja rehabilitacji „Czerwiec 76”, powstała w 1980 r. Stan wojenny spowodował zawieszenie jej działalności z powodów ogólnie wiadomych.

W dniu 28 marca 1990 r. komisja ukonstytuowała się ponownie. Podkreślenia wymaga fakt, że w 1991 r. służba bezpieczeństwa w Radomiu dokonała spalania akt komisji. Prokura-

(senator J. Kępa)

tura wojewódzka w Radomiu umorzyła dochodzenie ze względu na przedawnienie.

Chciałbym z tej trybuny wyrazić podziękowanie panu senatorowi Zbigniewowi Romaszewskiemu, który w tym okresie był szczególnie aktywny, jeżeli idzie o pomoc prawną i ekonomiczną dla ofiar represji Radomia. Był także aktywnym uczestnikiem rozmów prowadzonych w tej sprawie z komisją rządową w Radomiu.

Idąc dalej, dążąc do naprawienia krzywd, komisja rehabilitacji w 1991 r. skierowała do prokuratury w Radomiu wniosek o wszczęcie postępowania karnego przeciwko organizatorom pacyfikacji Radomia w dniach 25-26 czerwca 1976 r., tj. osobom, które podjęły decyzję o użyciu wobec protestujących szczególnie drastycznych środków: ścieżki zdrowia, bicia i torturowania osób zatrzymanych.

Ponadto komisja domaga się ustalenia odpowiedzialności pomocników, podżegaczy i popleczników, jako realizatorów tych zamierzeń. Wiadomo, iż miało to miejsce w ramach operacji o kryptonimie „Lato 76”. Były to z góry zaplanowane działania ZOMO, ORMO, MO ukryte pod szyldem ochrony porządku publicznego. Konsekwencją tych działań były ciężkie uszkodzenia ciała, ciężkie rozstroje zdrowia, wypadki śmierci: księdza Romana Kotlarza i Jana Brożyny. Normy kodeksu karnego kwalifikują te działania jako przestępstwo z art. 148 §1 kodeksu karnego, art. 155, 156, 157, 158 i 159 kodeksu karnego. Nazwiska dowodzących tą operacją są znane. Są to: płk Marian Możgawa, płk Tadeusz Szczygieł, płk Tadeusz Zarębski, płk Edward Skowron, płk Edward Komorowski, mjr Kazimierz Rojewski, gen. Bogusław Stachura.

Nadto, zdaniem komisji, generał Lucjan Czubiński, były prokurator generalny PRL, wykorzystując swoje stanowisko, celowo i świadomie zatajał przed opinią publiczną prawdę o rzeczywistym przebiegu wypadków. Będąc z urzędu zobowiązany do ścigania sprawców bezprawnych represji, nie podjął w tym kierunku żadnych działań, a wprost przeciwnie – ochraniał winnych łamania prawa funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, MO i ORMO. Komisja uważa, że dopuścił się występku z art. 252 kodeksu karnego.

Dotychczas brak jest jakichkolwiek podstaw do podjęcia przez prokuraturę konkretnych czynności w tej sprawie, a przecież w ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje obfita dokumentacja obrazująca bezprawie tych lat. Czyżby zatem sprawy czerwca 1976 r. usiłowano utopić w morzu niepamięci?

Mimo to komisja nadal konsekwentnie będzie domagać się wyjaśnienia tej sprawy i naprawienia wyrządzonych krzywd.

Jako senator Rzeczypospolitej z województwa radomskiego uważam, że Senat również winien zająć stanowisko w tej sprawie.

Panie i Panowie Senatorowie, dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Hałasa.

Senator Józef Hałasa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Do dzisiejszego wystąpienia skłoniły mnie wydarzenia dnia wczorajszego, które mają dość głębokie konsekwencje, jak sądzę. Nasuwają się różne myśli, refleksje, nadzieje. Oczywiście, nadzieje bardzo różne w różnych grupach społecznych i politycznych.

Co mam na uwadze? Pierwsza sprawa, to zaczątek rządu – a przynajmniej wydaje się, że rząd zostanie stworzony. Druga sprawa, to nasza wczorajsza debata o wejściu do Europy. Sprawa trzecia, to wieczorne spotkanie u pana marszałka, które moim zdaniem było wydarzeniem niezwykłym, które będzie miało i chyba ma jakieś konsekwencje.

Zacznę od pierwszej sprawy. Od dawna z niepokojem obserwujemy scenę polityczną, widzimy próby stworzenia jakiegoś bloku czy jakichś bloków, partii. Od dawna – proszę mi wybaczyć to brzydkie określenie – wszystkie one są jakby „śliną sklejone”, trzymają się bardzo krótko i nic nie wskazuje na to, a przynajmniej takie jest moje przekonanie, że tym razem już zostały scementowane jakieś bloki, które będą trwałe i które zapewnią naszemu krajowi skuteczne rządzenie. A przecież nasze państwo, chylące się ku upadkowi, nie mogące sprawować swoich funkcji, potrzebowałoby takiego scalenia.

Odniosę się teraz może do tego, co wymieniłem w punkcie drugim – naszej wczorajszej dyskusji. Wiąże się ona z kwestią poruszoną w punkcie pierwszym. Jakie są opcje polityczne, jakie są programy gospodarcze, polityczne, społeczne dla Polski? Zwłaszcza po wczorajszej dyskusji wydaje mi się, że nieomal się nie różnimy, jeśli chodzi o opcje polityczne, gospodarcze, opinie na temat ukierunkowania naszej polityki. Dlaczego zatem mamy tyle partii chłopskich, chrześcijańskich i innych?

Myślę, że jeśli człowiek zastanowi się nad tym „na trzeźwo”, to musi wyrazić zdziwienie. W kulturalnych naszego Senatu słyszę, że już nie tylko ludzie, z którymi się spotykam w moim regionie powiadają, że nie rozumieją, co tu się dzieje. My sami zaczynamy nie rozumieć tego, co tu robimy.

Jeżeli mamy więc podstawę do wspólnego programu, to można by było pięknie nawoływać do

(senator J. Hałasa)

wspólnego działania – kochajmy się wszyscy, bo przecież nic nas nie dzieli! Ale czy naprawdę nie dzieli nas nic? To jest nieprawda, to byłby fałsz. Coś nas dzieli.

Myślę, że czas spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że trzeba dokonać czegoś, co by nas połączyło nad tymi podziałami, często chyba personalnymi, dotyczącymi czasem może nawet towarzyskich grup, podziałami spowodowanymi jakimiś animozjami z przeszłości czy z teraźniejszości. Czegoś, co połączyłoby nas dla przyszłości, zwłaszcza jeśli ta przyszłość już dziś rysuje się jako konieczność określonego działania w kierunku integracji z Europą.

Jestem przekonany, że w Polsce dałoby się utworzyć kilka bloków. Podkreślam – kilka, bo jestem przeciwny temu, żeby powstał jeden blok. Moja opcja jest jasna, mój system wartości jest taki, jaki uznaje wielu na tej sali – chrześcijański. Moim pragnieniem byłoby, żebyśmy – nie bacząc na to, czy się jest chłopem, czy inteligentem, prawnikiem, czy nie wiem kim, patrząc na interes Polski i na program, do którego realizacji będziemy zmuszeni, bo tak się zadeklarowaliśmy – stworzyli taki blok.

Mówię o tym dlatego, że nie pretenduję do roli przywódcy, tak więc jest mi łatwiej. Zresztą problem przywódców w tej chwili wydaje mi się też warty przemyślenia. W moim odczuciu dotychczasowi przywódcy zużyli się społecznie. Nazwiska, które początkowo robiły zawrotną karierę... telewizja, prasa, te wszystkie spotkania, rozmowy, filmowanie w biegu, na stojąco... Właściwie dostarczamy widowisk środkiem przekazu, a zwłaszcza telewizji. Igrzyska zawsze są drogie, ale najdroższe wtedy, gdy prowadzone są kosztem narodu.

Nie nawołuję dziś do tego, abyśmy spotkali się zaraz na zewnątrz, albo może tu wewnątrz, i podpisywali jakieś deklaracje. Uważam jednak, że najwyższy czas, żebyśmy „oprzytomnieli politycznie” i przejęli na siebie rzeczywistą odpowiedzialność za nasz kraj i za część Europy, żebyśmy zaczęli myśleć tymi kategoriami. Przywódcy nie będą tu najważniejsi, najważniejsza jest idea, idea odpowiedzialności za to co robimy, za nasze państwo, za tę drogę, którą obraliśmy wczoraj i dziś. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jeszcze oświadczenie).

Jeszcze oświadczenie, proszę bardzo. Pan senator Baranowski również, tak?

(Senator Janusz Baranowski: Tak, tak, Panie Marszałku).

Pan senator Baranowski, proszę bardzo.
(Senator Janusz Baranowski: To kto najpierw?).

Proszę, panie senatorze.

Senator Janusz Baranowski:

Chciałem złożyć krótkie oświadczenie. Pragnę podziękować przede wszystkim panu profesorowi za to, że wywołał mnie do tego oświadczenia, które jest zarazem apelem, apelem do Sejmu, do władz partii zasiadających w Sejmie, aby pilnie powołały rząd. Jest mi obojętne, jaki on będzie, ale ta obojętność jest troszeczkę nie taka.

Złożyłem pewne postulaty do rządu. Jest on w tej chwili wręcz nieodzowny. Jeżeli go nie będzie, to już niedługo zaczniemy „spijać” nasze błędy polityczne. Rząd winien czym prędzej przystąpić do realizacji postulatów. Rząd wykazuje dużą inercję, nie obserwuje tego, co się dzieje w kraju.

Chciałbym zwrócić uwagę, że ogłaszanie cen minimalnych przy rosnącym popycie na zboża, niekorzystnie odbije się na dochodach rolników. Zmonopolizowane punkty skupu będą starały się oscylować wokół niskich cen minimalnych.

Dlatego też powiem jeszcze raz – brak rządu jest wielkim niebezpieczeństwem dla naszej gospodarki.

Proszę grupy partyjne w Sejmie, aby czym prędzej doszły do kompromisów i powołały rząd. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piesiewicza.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Proszę państwa, oczywiście zabieram głos w związku z wystąpieniem pana senatora Hałasy i pana senatora... Traktuję ich oświadczenia bardzo poważnie, ponieważ miały one charakter wyzwania dla izby. Chciałbym wypowiedzieć się w charakterze oświadczenia, nie polemiki, bo nie mogę tego czynić. W związku z tym, iż pan senator Hałasa zwrócił się do nas, abyśmy oprzytomnieli, pragnę oświadczyć z całą odpowiedzialnością za słowo, że będąc senatorem w tej izbie od początku jestem całkowicie przytomny i w sposób wnikliwy obserwuję zjawiska społeczno – polityczne, które mnie otaczają. Cały czas jestem, staram się być, przytomny.

Jeżeli zaś chodzi o tzw. jedność polityczną czy społeczną, to chcę oświadczyć, że jest jeden zasadniczy warunek, aby mogła ona zaistnieć.

Może nas połączyć kategoryczne, zdecydowane i jednoznaczne odrzucenie systemu i jego

(senator K. Piesiewicz)

siatki pojęciowej, która towarzyszyła naszemu życiu polityczno – społecznemu od 1944 r.

Jest to podstawowy warunek, żebym mógł z kimkolwiek przystąpić do konstruowania III Rzeczypospolitej, i mówię to jako człowiek przytomny i dobrze obserwujący rzeczywistość. I chodzi o odrzucenie nie w słowach, tylko w czynach, w działaniach, w konkretnych posunięciach.

Do pana senatora chcę skierować oświadczenie, że nie byle jaki rząd...

(Senator Janusz Baranowski: Nie, nie...).

...tylko taki rząd, który spełni warunek, o którym mówię, który zerwie z przeszłością nie w słowach a w czynach. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

(Senator Janusz Baranowski: Ad vocem, celem wyjaśnienia).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Nie ma *ad vocem*, Panie Senatorze, do oświadczeń.

(Senator Janusz Baranowski: Chciałem oświadczyć z miejsca, że przepraszam za to małe przejęzyczenie. Mnie nie chodziło o rząd jakiś tam, byle jaki).

Panie Senatorze, udzieliłem głosu panu senatorowi Walerianowi Piotrowskiemu. Proszę bardzo.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oświadczenie pana senatora Hałasy, tak bardzo osobiste, ale także brzemiennie niekiedy w skutki, przynajmniej w odbiorze społecznym, wymaga składania dodatkowych oświadczeń.

Chcę powiedzieć, że nie podzielam poglądu o bezsensie naszej obecności tutaj. Od początku, a więc już trzeci rok, mam pełne przekonanie, że ma ona sens. Codziennie dajemy świadectwo temu sensowi, spierając się o takie czy inne postanowienia poszczególnych ustaw. Taka jest nasza rola konstytucyjna, oprócz roli politycznej, ponieważ ta izba jest również izbą polityczną. Mimo wszystko wykonujemy pracę, która zmierza do tego, by stanowione prawo było możliwie dobre. Jak jest w rzeczywistości, jakie są efekty naszej pracy, to jest inny problem. Ale praca nasza jest sensowna. Sądzę, że pan senator Hałasa mówiąc, że tracimy poczucie sensu naszej pracy, nie chciał w rzeczywistości wyrazić prze-

konania o takiej treści. Nasza praca tutaj ma sens, ma pełny sens. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Wystąpienie pana senatora Waleriana Piotrowskiego było ostatnie z serii oświadczeń. Przystępujemy do zatwierdzenia protokołu z piętnastego posiedzenia Senatu.

Czy ktoś z pań i panów senatorów zgłasza zastrzeżenie do protokołu? Nie widzę. Stwierdzam, że protokół z piętnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej został przyjęty.

Stwierdzam, że porządek obrad szesnastego posiedzenia Senatu został wyczerpany. Proszę senatora-sekretarza Adama Struzika o odczytanie komunikatów.

Senator Adam Struzik:

W skrytkach pań i panów senatorów znajduje się zawiadomienie, że następne posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się w dniu 9 i 10 lipca.

Otóż informuję, że następne posiedzenie plenarne odbędzie się w dniu 8 lipca o godzinie 11.00.

(Wicemarszałek Józef Ślisz: 8 i 9 lipca. Panie senatorze przesuwamy jeden dzień do przodu. Był 9 i 10, a w tej chwili przesuwamy na 8 i 9, to jest środa i czwartek).

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, odbędzie się 1 lipca o godzinie 11.00 w sali 199.

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego odbędzie się w dniu 8 lipca w sali 217 o godzinie 14.00. Temat: „Projekt inicjatywy ustawodawczej o gminach uzdrowiskowych”.

W dniu 1 lipca, w środę odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sali 179 o godzinie 11.00.

Posiedzenie wspólne połączonych komisji, o godzinie 16.00 w sali 179.

2 lipca, w czwartek o godzinie 11.00 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji: Konstytucyjnej, Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Praw Człowieka i Praworządności na temat ustawy lustracyjnej.

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Zamykam szesnaste posiedzenie Senatu.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 18.00)